



TYGODNIK SANOCKI

25 PAŹDZIERNIKA 2019 R. | NR 42 (1447) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. |  /TYGODNIK.SANOCKI

Technologia mineralizacji odpadów – receptą na zmniejszenie cen za śmieci?

Instalacja nowoczesnej technologii, która metodą mineralizacji ma za zadanie dostarczyć mieszkańcom ciepło z odpadów komunalnych, ma obniżyć koszty związane z drastycznymi cenami za wywóz oraz odbiór śmieci.

strona
3



Burmistrz Matuszewski w Warszawie Z wizytą w ministerstwach



Burmistrz Tomasz Matuszewski na początku tygodnia odbył dwie wizyty w ministerstwach – jedną w Ministerstwie Sportu i Turystyki, drugą w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju. Obie dotyczyły spraw istotnych z punktu widzenia rozwoju Sanoka.

3

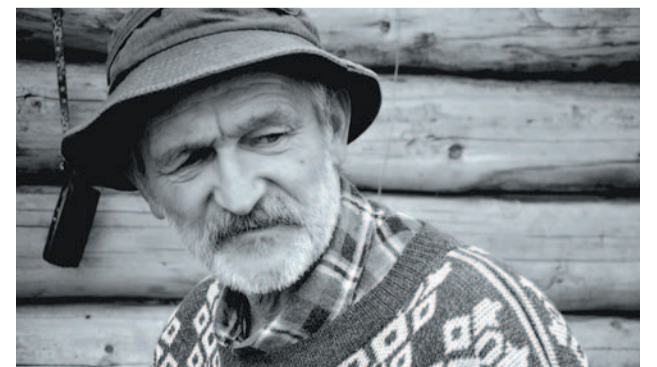
Perypetie Klary i intrygi ciotek Teatr to wyzwanie



Występy na scenie to dla nich ogromne wyzwanie, a zarazem frajda. Podopieczni WTZ Stowarzyszenia „ŚWIE-TLIK” po raz drugi zdobyli Grand Prix na Festiwalu Twórczości Artystycznej w Rzeszowie. Niebanalny scenariusz oraz kreacje aktorskie to przepis na sukces.

7

Wywiad z Waldemarem Witkowskim Koniec z Galerią nad Berehami?



Polonina Wetlińska – ktokolwiek w Bieszczadach się znalazł, nie mógł nie odwiedzić tego tak uczęszczanego miejsca. Przy wejściu na Poloninę Wetlińską po prawej stronie stoi drewniany budynek – Galeria nad Berehami. Miejsce tak kultowe, jak i Chatka Puchatka.

12-13

Sanok znowu ma posta

Tegoroczne wybory parlamentarne okazały się pomyslnie dla obecnej ekipy rządzącej. W Sejmie ponownie zasiadzie Piotr Uruski, który w całym okręgu wyborczym nr 22 zdobył ponad 20 tysięcy głosów.

W okręgu wyborczym nr 22 który obejmuje miasta na prawach powiatu czyli Krosno i Przemysł oraz powiaty: bieszczadzki, brzozowski, jarosławski, jasielski, krośnieński, leski,

lubaczowski, przemyski, przemyśl i sanocki Piotr Uruski uzyskał 20 740 głosów. Jest to bardzo dobry wynik, kiedy weźmiemy pod uwagę fakt, że w poprzednich wyborach do Sejmu w 2015 roku zdobył o prawie połowę mniej głosów – 11 200. W Sanoku oddało na niego swój głos 5562 wyborców. Do Sejmu nie udało się wejść Wojciechowi Blecharczykowi, wieloletniemu burmistrzowi miasta Sanoka, który starował z list Koalicji

Obywatelskiej. Uzyskał 5144 głosów sanoczan. Kamila Mackiewicz-Rossmann z SLD uzyskała 418 głosów, Adam Drozd z PiS-u 399, Robert Pieszczoł, który również startował z tej samej listy uzyskał 294 głosów. Na Witolda Dulębę z Konfederacji Wolność i Niepodległość głosowało 271 osób, natomiast na Michała Jurka z Koalicji Obywatelskiej swój głos oddało 104 wyborców z Sanoka.



dcz

Finale akcji „Kopa grosza” dla Klaudii Chrapko!



Akcja ta została zorganizowana na przełomie maja i czerwca przez Koło Naukowe Służb Społecznych Zakładu Pracy Socjalnej „Przyjazna dłoń”.

Była to dla studentów uczelni II edycja zbiórki „Kopa grosza”. W tym roku pomoc była skierowana do Klaudii, która jest osobą niepełnosprawną, poruszającą się na wózku inwalidzkim. Jednak to nie zniechęca jej do rozwijania swoich zainteresowań oraz pasji. Klaudia jest bardzo pogodną i ambitną dziewczyną, posiadającą duszę artystyczną: pisze wiersze, maluje. W zeszłym roku akademickim

ukończyła studia licencjackie na kierunku nowe media. Środki zebrane podczas akcji Klaudia przeznaczy na zakup nowego, elektrycznego wózka, który umożliwi jej swobodne poruszanie się oraz niezależni Klaudie od pomocy innych osób.

Wszystkim, włączającym się do akcji, organizatorzy bardzo serdecznie dziękują za okazaną pomoc i wrażliwość.

ew

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

8 października, ul. Chrobrego

Policjanci ujawnili i zatrzymali kierującego pojazdem marki Renault, który znajdował się w stanie nietrzeźwości. I badanie - 0,43 mg/l, II badanie - 0,43 mg/l, III badanie - 0,36 mg/l.

11 października, ul. Grzegorza

25-latek zawiadomił, że na portalu internetowym zakupił wirtualną rzecz do gry komputerowej. Pomimo zapłacenia kwoty 820 zł, do chwili obecnej zamówionej rzeczy nie otrzymał, jak również sprzedający nie zwrócił mu pieniędzy.

11 października, ul. Przemyska

Kierujący samochodem Suzuki, 49-letni mężczyzna, na prostym odcinku drogi w rejonie przejścia dla pieszych potrafił osobę pieszą. W wyniku odniesionych obrażeń 23-latek zmarł. Kierujący był trzeźwy.

15 października, ul. Witkiewicza

22-latek zawiadomił, że nieznanemu jej sprawca włamał się na jej konto na portalu społecznościowym, a następnie dokonał wpisu wyludzając za pomocą płatności „BLIK” pieniądze. Łączna wartość strat wynosi 800 zł.

18 października, ul. Rymanowska

Mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił o kradzieży jego dokumentów, które znajdowały się wewnątrz skradzionego plecaka. Łączna wartość wyniosła około 350 zł. Do kradzieży miało dojść w busie, poruszającym się na trasie z Krosna do Sanoka.

19 października, ul. Stróżowska

Uszkodzenie samochodu marki Ford. Sprawca uszkodził karoserię na przednim lewym błotniku oraz porysował ostrym narzędziem prawy bok. Wartość strat pokrzywdzony ocenił na kwotę około 1500 zł.

Powiat sanocki

9 października, Odrzechowa, ul. Boczna

39-letni mieszkaniec powiatu sanockiego kierował samochodem osobowym marki Fiat, znajdując się w stanie nietrzeźwości - I badanie 1,39 mg/l, II badanie 1,47 mg/l, III badanie 1,43 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Dodatkowo mężczyzna nie zastosował się do orzeczonego wyrokami Sądu zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych do dnia 28.04.2025 roku.

10 października, Pakoszwówka

Kierujący pojazdem marki Ford, 36-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, znajdując się w stanie nietrzeźwości (wyniki badań: I - 1,33 mg/l, II - 1,37 mg/l), nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu Audi, doprowadzając do zderzenia pojazdów. W wyniku wydarzenia kierowca Audi doznał obrażeń nogi. 36-latek został zatrzymany do czasu wytrzeźwienia i wyjaśnienia.

11 października, Czertez

22-letnia kobieta zamówiła za pośrednictwem portalu internetowego leżak o wartości 185 zł. Po wpłaceniu pieniędzy na wskazane konto, otrzymała informacje od właścicielki konta, że żadnych towarów nie wystawiała na sprzedaż.

15 października, Besko, ul. Bieszczadzka

Kierująca samochodem marki Ford 33-letnia mieszkanka powiatu krośnieńskiego znajdowała się w stanie nietrzeźwości. Badanie urzędem wykazało: I badanie - 0,25 mg/l, II - badanie 0,23 mg/l, III - badanie 0,20 mg/l.

17 października, Tyrawa Wołoska

Mieszkaniec powiatu sanockiego zatrzymał samochód marki Mitsubishi, gdyż podejrzewał, że kierujący tym samochodem może być nietrzeźwy. Aby uniemożliwić dalszą jazdę, zabrał mu kluczyk. Kierującym okazał się 45-letni mężczyzna. Badanie stanu trzeźwości wykazało: I - 0,88 mg/l, II - 0,84 mg/l, III - 0,78 mg/l.



Apteka na służbie (27.10.2019 – 03.11.2019)
dyżur pełni Apteka VEGA przy ul. Jana Pawła II 31 A

ew

Interwencje

Nad Sanem ochroniono drzewa przed bobrami

Od rana w redakcji dosłownie urywał się telefon. Dzwoniliście Państwo z wieloma interwencjami, którymi zajęliśmy się od razu. Niektóre potrzebują jednak więcej czasu na rozwiązanie.

Jedną z interwencji było zaniepokojenie o stan drzew nad Sanem przy ścieżce rowerowej. Drzewami, niestety, zajęły się bobry i wierzby zostały nadgryzione.

– To są piękne wierzby i szkoda by było tych drzew. Następne wyrosłyby

tak duże dopiero za kilkanaście lat. Wierzby dają przyjemny cień i aż chce się pod nimi rozłożyć koc piknikowy – zauważyła z troską czytelniczka „Tygodnika”.

Na szczęście w porę zareagowano i drzewa zabezpieczono. To fakt, piękne mamy lato tej jesieni, więc korzystajmy ze wspaniałej pogody i spacerów nad Sanem w cieniu wierzby.

ew



Błotnista ul. Cmentarna

Niedawno do redakcji zadzwonił czytelnik z prośbą o przyjrzenie się sytuacji na ulicy Cmentarnej.

– To niewielka ulica, mieszkam przy niej i prowadzę działalność gospodarczą. Przyjeżdżają do mnie kontrahenci z całej Polski. Kiedy jest pogoda, ulica jest przejezdna, ale kiedy zaczyna padać z ulicy Cmentarnej robi się błotnista breja.

Czytelnik zaznaczył, że kilka razy prosił o przyjrzenie się sprawie urzędnikom, ale obietnicy „tak przyjdziemy na wizję lokalną” kończyły się tylko na słowach.

Zdegustowany pyta, czy my jako redakcja możemy naświetlić sytuację. Oczywiście możemy i przekazujemy prośbę czytelnika o chociażby „łódkę” tłuczni, która zapewniłaby niegrzężenie podczas słońca.

– Zbliża się zima i niestety przejazd przez Cmentarną będzie coraz bardziej uciążliwy. Dodatkowo błoto „wylewać” się będzie na ulicę Lipińskiego – komentuje mieszkaniec Sanoka.

Sprawę poruszyliśmy. Kiedy tylko zmieni się aura, ma odbyć się wizja lokalna i ma być zorganizowany tłuczeń, aby polepszyć nawierzchnię ulicy.

ew

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
P. o. redaktora naczelnego: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,
Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl
Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegoń, Lidia Tul-Chmielewska
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddział „Ruch” SA.

Biurow reklam i ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25A
41-203 Sosnowiec

Burmistrz Matuszewski z wizytą w ministerstwach



Burmistrz Tomasz Matuszewski na początku tygodnia odbył dwie wizyty w ministerstwach – jedną w Ministerstwie Sportu i Turystyki, drugą w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju. Obie dotyczyły spraw istotnych z punktu widzenia rozwoju Sanoka, przede wszystkim zaś perspektyw pozyskania funduszy na realizację planowanych inwestycji.

W Ministerstwie Sportu i Turystyki burmistrz Matuszewski rozmawiał najpierw z Marcinem Żyłowskim, dyrektorem Departamentu Infrastruktury Sportowej, a następnie odbyło się spotkanie burmistrza z ministrem Witoldem Bańką.

– Z ministrem Bańką rozmawialiśmy o inwestycjach sportowych w Sanoku, o możliwościach pozyskiwania funduszy na infrastrukturę sportową, zwłaszcza tę służącą popularyzacji sportu wśród dzieci i młodzieży, oraz o idei zrównoważonego rozwoju sportu. Minister był szczególnie zainteresowany pomysłem stworzenia Sanockiej Fundacji Rozwoju Sportu, co mnie niezmiernie cieszy, i uznał Fundację za sprawne i transparentne narzędzie – podkreślił też, że prekursorskie – do pozyskiwa-

nia środków, także z ministerstwa, w dodatku działające pod patronatem i pod kontrolą gminy. Byliśmy obaj zgodni, że sport kształtuje charakter i należy do obszarów, które trzeba wspierać i promować. W Sanoku Złota Karta Sportowca i podwyższone w tym roku stypendium sportowe tworzą dobrą aurę dla sportowców i zachęcają sanocką młodzież do osiągania jak najlepszych wyników – relacjonował wizytę w Ministerstwie Sportu i Turystyki burmistrz Tomasz Matuszewski, zdradzając, że minister Witold Bańka prywatnie niedawno odwiedził Sanok i wraz z rodziną zwiedził Muzeum Historyczne, wynosząc z pobytu w naszym mieście jak najlepsze wrażenia.

Spotkanie burmistrza w Ministerstwie Inwestycji

i Rozwoju dotyczyło partnerstwa dla społeczno-gospodarczego rozwoju Sanoka. Z Podsekretarza Stanu Małgorzatą Jarosińską-Jedynak burmistrz Matuszewski analizował potencjał rozwojowy miasta, także problemy, z jakimi się trzeba zmierzyć, by Sanok nie był wymieniany wśród słabo rozwijających się średnich miast.

– Wiemy na podstawie badań prowadzonych przez ministerstwo, w jakim punkcie jesteśmy, i wiemy też, że w najbliższej przyszłości powinna zostać wdrożona koncepcja zintegrowanego rozwoju, obejmująca wiele obszarów. Jest to możliwe poprzez realizowanie projektów, mających na celu ożywienie zarówno gospodarcze, jak i społeczne, ochronę środowiska, niską emisję szkodliwych pyłów czy też zwiększenie dostępności poprzez usprawnienie infrastruktury drogowej, także w obrębie miasta. Złożyliśmy wniosek w ramach programu „Rozwój lokalny”, tworząc koncepcję

wszecznego rozwoju, a więc zrobiliśmy pierwszy ważny krok jako gmina, aby sięgnąć po środki, przeznaczone przez to ministerstwo na rozwój średnich miast. Rozmowa z panią Małgorzatą Jarosińską-Jedynak umocniła mnie w przekonaniu, że obraliśmy dobry kierunek, zgodny z wizją rozwoju stworzoną w ministerstwie. Dziękuję europosłowi Tomaszowi Porębie za liczne podpowiedzi i wspieranie moich starań w działaniu na rzecz kompleksowego, zrównoważonego rozwoju miasta – podsumował swoją wizytę w Ministerstwie Infrastruktury Tomasz Matuszewski.

Burmistrz zwrócił uwagę, że powołany w obecnej kadencji Wydział Rozwoju Miasta i Obsługi Inwestora doskonale wpisuje się w plany zrównoważonego rozwoju Sanoka. Miasto złożyło wnioski na kwotę 60 milionów złotych i już pozyskało środki na inwestycje drogowe w kwocie wielokrotnie wyższej, niż w poprzedniej kadencji.

ab

Ulica Łany z nową nawierzchnią

Długo oczekiwana inwestycja po 40 latach nareszcie została zrealizowana. Mieszkańcy ul. Łany mogą już korzystać z nowej nawierzchni drogi. W planach jest budowa chodnika oraz zamontowanie oświetlenia.



Dzięki zaangażowaniu mieszkańców ul. Łany oraz radnych była możliwa realizacja budowy drogi, która nie była ujęta w budżecie. Na całej długości drogi czyli na 360 metrach została położona warstwa ścieżalna. W planach jest wykonanie poboczy.

– To nie koniec dobrych informacji. Mamy do zrealizowania jeszcze dwie duże inwestycje. Dzięki wydziałowi rozwoju miasta i obsłudze inwestora, który mocno się zaangażował, będą budowane przepusty. Każdy będzie mieć wykonany wjazd na swoją posesję. Dzięki czemu działki zyskają na wartości – powiedział Tomasz Matuszewski, burmistrz Sanoka, podczas spotkania z mieszkańcami ul. Łany oraz ul. Porcelanowej.

Burmistrz zapowiedział, że w następnym roku zostanie

wykonane oświetlenie wzdłuż ulicy. Niestety, realizacja tej inwestycji w tym roku jest niemożliwa, ponieważ miasto nie jest w stanie udźwignąć tego finansowo. Lamy mają być ledowe oraz bezprzewodowe, usytuowane na całej długości ulicy. Drugą pozytywną informację, jaką przekazał burmistrz, jest zapowiedź poszerzenia drogi.

– Jest pomysł, aby środki, jakie pozyskamy z Funduszu Dróg Samorządowych, przeznaczyć na poszerzenie drogi. Musielibyśmy wówczas wykorzystać rów, aby zrobić spad wody pod chodnik, który byłby na całej szerokości z lewej strony. Inwestycja miałaby również wpływ na poprawę bezpieczeństwa mieszkańców. Ulica Łany oraz okolice to miejsce niezwykle piękne oraz ciche, chcemy, aby mieszkań-

com żyło się tutaj lepiej – dodał burmistrz.

Mieszkańcy podczas spotkania zwrócili uwagę na konieczność zamontowania progów zwalniających. Padło również pytanie na temat instalacji światłowodów oraz w kwestii wydłużenia kursu autobusowego linii nr 5 Łany przynajmniej o dwa przystanki.

– Wcześniej nie był możliwy dojazd autobusu do ulicy Łany. Obecnie dzięki nowej nawierzchni jest to wykonalne – zapowiedział.

Niebawem rozpocznie się budowa łącznika ul. Łany oraz ul. Porcelanowej. Miasto otrzymało na ten cel 4 mln złotych, zaś cała inwestycja będzie kosztować 8 mln zł. Roboty na łączniku Łany będą obejmować wykonanie jezdni o szerokości 6 metrów oraz o długości 520 metrów. Ma zostać wybudowa-

ny chodnik lewostronny, zainstalowane oświetlenie, wybudowany przepust wraz z zabezpieczeniem i umocnieniem skarp rowów. Zostaną wykonane zjazdy, zapewniające dostęp do terenów przyległych. Powstanie kanalizacja deszczowa, czyli ma zostać wykonana cała infrastruktura techniczna.

– Jeśli chodzi o ul. Porcelanową, to ma być wykonana przebudowa drogi wewnętrznej, która ma zostać wzmocniona oraz poszerzona do szerokości 5 m jezdni od skrzyżowania z ul. Łany. Ma mieć długość 250 metrów. Ponadto zostanie wykonana przebudowa skrzyżowań z drogami pobocznymi, wjazdów do istniejących działek oraz modernizacja urządzeń obecnej infrastruktury technicznej. Przy końcu października ruszamy z tą inwestycją. W planach ponadto jest wyczyszczenie rowów wyprowadzających wodę z drogi. W przyszłym roku chcemy utwardzić rowy melioracyjne korytkami betonowymi – zaznaczył burmistrz.

Został ogłoszony przetarg na budowę łącznika drogowego pomiędzy obwodnicą a ul. Łany. Jego rozstrzygnięcie planowane jest na 28 października celem wyłonienia wykonawcy. Nie tylko temat inwestycji drogowych poruszyli mieszkańcy ul. Łany podczas spotkania z burmistrzem. Ich marzeniem jest powstanie placu, gdzie mogliby aktywnie spędzać czas, np. na ćwiczeniach na siłowni oraz placu zabaw dla najmłodszych.

dch



Rozpoczął się nabór osób do Młodzieżowego Sejmiku Województwa Podkarpackiego

To gremium, w którym będą zasiadać młodzi ludzie w wieku od 16 do 24 lat, zainteresowani aktywnym uczestnictwem w życiu publicznym regionu.

Młodzieżowy Sejmik ma rozwiązywać sprawy młodych mieszkańców Podkarpacia. Tak jak Sejmik Województwa Podkarpackiego, również ten będzie zbierał się na sesje w sali audytorijnej urzędu marszałkowskiego.

Młodzieżowy Sejmik będzie składał się z 33 przedstawicieli, wybieranych na podstawie zgłoszeń. Aby móc ubiegać się o członkostwo, należy spełniać łącznie następujące warunki: zamieszkiwać na terenie województwa

podkarpackiego, mieć od 16 do 24 lat, posiadać status ucznia lub studenta.

Zgłaszać można się do 12 listopada. Więcej szczegółów na stronie: www.mlodziezowysejmik.podkarpackie.pl

A także w naszej informacji na stronie samorządu województwa podkarpackiego:

<https://www.podkarpackie.pl/index.php/107-aktualnosci/7200-mozna-sie-zglaszac-do-mlodziezowego-sejmiku>

mn

Cukiernia Lawenda

Tel: 608 386 961

NOWA LOKALIZACJA!

Zapraszam do lokalu przy ulicy Feliksa Gieli 1

Ciastka i torty dostarczane codziennie z firmy Keks ze Sławęcina.

Najlepsza kawa w Sanoku na miejscu i na wynos.



Zaproszenie na Bożonarodzeniowy Jarmark

Historia pierwszych jarmarków bożonarodzeniowych sięga w Austrii XIII w., zaś w Niemczech końca XIV w. Odbywają się one w plenerze w wielu europejskich miastach. Jednym z najczęściej odwiedzanych jarmarków przez turystów są te w austriackim Wiedniu i niemieckim Dreźnie, ale nie tylko. Praga, Londyn, Bruksela, Kopenhaga – Europa pokochała bożonarodzeniowe jarmarki. Corocznie przyciągają one rzesze turystów, którzy pragną poczuć atmosferę świąt, zakosztować tradycyjnych potraw czy zakupić wyjątkowe ozdoby choinkowe. W Polsce takie jarmarki organizowane są m.in. we Wrocławiu i w Warszawie. Miałam okazję odwiedzić ten w Warszawie i zawsze marzyłam, by taka atmosfera zagościła w Sanoku i wreszcie jest!

Warto również dodać, iż 7 grudnia delegacja Sanoka pojedzie z naszymi regionalnymi przysmakami do Reinheim. Z kolei my będziemy mogli skosztować ich produktów, albowiem miasto partnerskie postanowiło odwiedzić Sanok podczas naszego jarmarku.

Jarmark bożonarodzeniowy od lat cieszą się dużą po-

W dniach 13 – 14 grudnia od godziny 10.00 po raz pierwszy sanocki Rynek zamieni się w Bożonarodzeniowy Jarmark. Burmistrz Sanoka już dziś zaprasza rękodzielników, twórców ozdób świątecznych, wystawców z regionalnymi potrawami oraz organizacje pozarządowe do wzięcia udziału w tym wydarzeniu.




пулярnością zarówno wśród mieszkańców, jak i turystów, a pamiętajmy, że w okresie świątecznym do miast wracają ludzie z zagranicy, którzy pragną odetchnąć w milej atmosferze. Okazją, by wyjść na Rynek, gdzie jest barwnie, smacznie i radośnie jest dla wielu wspaniałą formą relaksu, a także nastroja świąteczną

atmosferą. W zapętleniu codziennością nie mamy wiele czasu do relaksu czy spotkań ze znajomymi.


W planie jarmarku, który odbędzie się w Sanoku zaplanowano m.in. festiwal potraw świątecznych, atrakcje dla dzieci i dorosłych, pokazy filmowe w BWA czy spotkania kołędowe w lokalach gastro-

nomicznych, skupionych wokół Rynku. Inicjatywa, z jaką wyszedł burmistrz Sanoka, a która ma za zadanie ożywić sanockiego Rynku jest świetnym pomysłem. Jeżeli nigdy nie braliście udziału w takim wydarzeniu, to koniecznie musicie być 13 i 14 grudnia na Rynku!

esw



**Burmistrz
Miasta Sanoka
zaprasza**



twórców rękodzieła, ozdób świątecznych, wystawców z tradycyjnymi i regionalnymi przysmakami, przedstawicieli organizacji pozarządowych

do zgłaszania udziału w Jarmarku Adventowym, który odbędzie się 13 i 14 grudnia od godz. 10.00 na sanockim rynku.

Udział w jarmarku jest bezpłatny. Dysponujemy 30 drewnianymi domkami. Jest możliwość wystawienia asortymentu we własnym namiocie. O uczestnictwie decyduje kolejność zgłoszeń. Regulamin i formularz zgłoszenia do pobrania na stronie www.sanok.pl

Zgłoszenia przyjmujemy w pok. nr 63 UM w Sanoku, ul. Rynek 1, pod nr. tel. 134652884 e-mailem: anna.jurczyszyn@um.sanok.pl do 29 listopada 2019 r.

Spotkajmy się na sanockim rynku 13 grudnia!

Darmowa sterylizacja kotów w Gminie Sanok

Co roku, gdy zbliża się zima, na ulicach miasta widać błakające się, bezpańskie zwierzęta. Część z nich trafia do schronisk, inne zdychają z głodu i zimna. Nieliczne zaadoptowane zostają przez opiekunów.

Musimy dbać, by zwierzęta niepotrzebnie się nie rozmnażały. OTOZ Animals uruchomiło akcje darmowej sterylizacji/kastracji kotów. Akcja trwa do końca listopada. Wnioski składamy w Urzędzie Gminy Sanok w wydziale Ochrony Środowiska, pokój 501. Wszelkie pytania można kierować na numer Alarmowy OTOZ Animals Sanok 695 273 839.

OTOZ Animals cały czas dba o to, by bezpańskie lub porzucone zwierzęta znalazły kochający dom. OTOZ pomaga zwierzętom, a my pomóżmy OTOZ.

– Potrzebujemy 150 kg zwirku do kuwet najlepiej brylającego się. Ale oczywiście przyjmujemy każdy z ogromną radością. Już od dziś zwirki można zostawiać w M-serwis ul. Franciszkańska 3 (serwis telefonów komórkowych) lub Centrum Informacji Turystycznej na ul. Rynek. – czytamy na profilu Facebookowym OTOZ.

Przypominamy również o tym, że wiele kociąt czeka na swój dom. Co jakiś czas widzimy podobne wiadomości:

– Na działkach czekają kolejne kociaki do zabrania,

a brakuje dla nich miejsc. Nasze 4 domy tymczasowe, które prowadzą ludzie dobrego serca są maksymalnie przepełnione i nie mamy innych. Nie ulokujemy kolejnych kociaków, dopóki nie zwolni się miejsce. Szkrabki ze zdjęcia mają teraz 4 tygodnie, więc nie mogą długo zostać na tym zimnie. URUCHOMCIE SWOJĄ MOC !!!! Pomóżcie szukać ludzi, którzy chcieliby przygarnąć kociaka. WIERZYMY W WASZĄ MOC!

Niestety, nadchodzi zima i zwierzętom będzie trudniej przeżyć. Czy znajdą się domy dla wszystkich? Zauważmy, że posiadanie psa nie jest równoznaczne z tym, że kotka przygarnąć nie można. Przykładem jest adopcja kota „Druki” przez panią Ulę. Taką adopcję pokazuje nam, że pies nie jest przeszkodą do adopcji. Powiedzenie pies z kotem nabiera innego znaczenia. Koty przywiązują się również do innych domowych zwierząt np. królików. Warto się zastanowić, czy jest miejsce w naszym domu dla przytulnego futrzaka.

ew

Wszelkie pytania można kierować na numer Alarmowy OTOZ Animals Sanok 695 273 839



Festiwal Piosenki Polskiej

„Muzyka zaczyna się tam, gdzie słowo jest bezsilne – nie potrafi oddać wyrazu; muzyka jest tworzona dla niewyrażalnego”, słowa Claude Debussy, francuskiego kompozytora w pełni oddały emocje, jakie przekazali nam uczestnicy Festiwalu Piosenki Polskiej.



23 października Szkoła Podstawowa nr 3 im. Tadeusza Kościuszki już po raz czwarty była gospodarzem oraz organizatorem IV Międzyszkolnego Festiwalu Piosenki Polskiej. Na scenie swoje umiejętności wokalne oraz muzyczne zaprezentowali uczniowie klas IV-VIII sanockich szkół podstawowych. Tematem konkursowych utworów były piosenki pochodzące ze ścieżek dźwiękowych bajek i filmów oraz utwory z gatunku poezji śpiewanej. Umiejętności uczestników oceniali jury w składzie: mgr Ewa Wojtyńska-Kiczorowska,

wicedyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Sanoku, mgr Anna Grzebień, p.o. dyrektora SP3, mgr Irena Gil-Storoszczuk, dyrektor Społecznej Szkoły Muzycznej II st. w Sanoku; mgr Malwina Zych-Oklejewicz, dyrektor Szkoły Muzycznej I st. w Lesku. Honorowy patronat nad Festiwalem objął Tomasz Matuszewski, burmistrz Sanoka.

– Jest mi niezmiernie miło, że tak ogromnym zainteresowaniem cieszy się nasz konkurs. To już jego czwarta edycja. Śpiewanie piosenki po polsku, a to jest bardzo ważne

– zaznaczyła Anna Grzebień.

– Sztuką jest śpiewać po polsku i mówić poprawną polszczyzną. Nasze polskie piosenki zawsze mają wspaniałe przesłanie. Nieważne są miejsca, jakie zajmiecie, istotne jest, że kochacie śpiewać i możecie rozwijać swoje pasje – podkreślił Grzegorz Kornecki, wiceburmistrz miasta Sanoka.

Zakup nagród został sfinansowany przez Urząd Miasta Sanoka, Stowarzyszenie PRO ARTIS oraz Sklep Muzyczny VIOLIN.

dcz

Technologia mineralizacji odpadów – receptą na zmniejszenie cen za śmieci?

Instalacja nowoczesnej technologii, która metodą mineralizacji ma za zadanie dostarczyć mieszkańcom ciepło z odpadów komunalnych, ma obniżyć koszty związane z drastycznymi cenami za wywóz oraz odbiór śmieci.

Marek Karaś, prezes Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, który pełni tę funkcję od trzech miesięcy, podczas ostatniej sesji Rady Miasta Sanoka przedstawił raport z działalności spółki za rok 2018 oraz 8 miesięcy roku 2019. Prezes udostępnił informacje, dotyczące poszczególnych zakładów działających przy SPGK oraz przedstawił plan stworzenia nowoczesnej instalacji, dzięki której mieszkańcy płaciliby mniej za odpady.

O kondycji SPGK

Prezes nakreślił przychody i koszty działalności operacyjnej spółki za rok 2018. Zakłady wodociągów, ciepłowniczy, zakład komunikacji miejskiej i gminny punkt zbiórki odpadów są według Karasia wiodącymi zakładami, jeżeli chodzi o wielkość przychodów oraz kosztów.

– Wynik operacyjny spółki zakończył się stratą, która mówi o tym, że w poprzednich latach nie było zwrotu na kapitale, który pozwoliłby odbudowywać aktywa spółki. Obecny zarząd robi wszystko, aby uruchomić przychody w innych obszarach np. energetycznym – uważa prezes Karaś.

Natomiast, jeżeli chodzi o wynik spółki za okres 8 miesięcy, jest on dodatni i na zakończenie sierpnia z prognozą wyniku wyższego na koniec roku niż w roku ubiegłym. Największe zyski w sprzedaży przynosi zakład wodno-kanalizacyjny oraz ciepłowniczy. Na koniec roku 2018 było zatrudnionych 268 pracowników, natomiast do końca sierpnia 2019 zostały zatrudnione jeszcze dwie osoby. Spółka nie ma obecnie zaciągniętych żadnych kredytów, a wszystkie zobowiązania są regulowane na bieżąco.

– Obszar ciepłownictwa to wiele niezłatwionych spraw w ostatnich 4 latach. Modernizacja źródła powoduje rosnące koszty za emisję CO₂. W 2017 roku zostały zakupione uprawnienia do jego emisji. Dzisiaj za tonę CO₂ płacimy 102,40 zł. Ponadto przeinwestowano w oczyszczalnię ścieków. Spółka wykazuje wzrost strat na przesyłce wody w stosunku do jej sprzedaży. Zakład wodociągów i kanalizacji zamknął rok obrachunkowy stratą blisko 3 mln zł – tłumaczy prezes.

Obecny zarząd spółki podjął działania mające na celu pozyskanie od 17 do 23 tys. potencjalnych klientów, są to głównie odbiorcy Brzozowa oraz okolic na zasadzie umowy o hurtowe dostarczenie wody. Została uruchomiona odbudowa diagnostyki, tak by minimalizować straty wody na przesyłce.

– Chcemy zapewnić większe bezpieczeństwo dla miasta w szczególności przy dużych ulewach. Ponadto będziemy sprawdzać, czy są dzikie podłączenia do kanalizacji sanitarnej. Poprzez brak modernizacji straty na przesyłce wody w ubiegłym roku wyniosły prawie 1,7 m sześciennych, to oznacza, że więcej tracimy niż sprzedajemy – zaznacza Karaś.

W latach ubiegłych doprowadzono do likwidacji sklepu motoryzacyjnego. Ówczesny zarząd podjęła decyzję argumentował tym, że prowadzenie tego typu działalności jest nieopłacalne. Obecne władze SPGK podjęły działania mające na celu doprowadzenie do utworzenia składów konsygnacyjnych wielkich graczy na rynku ogólnopolskim, którzy han-

dlują częściami do samochodów osobowych, ciężarowych oraz autobusów. Prowadzone są rozmowy z przyszłymi partnerami biznesowymi.

– Jeżeli chodzi o stacje paliw, to został zlikwidowany obrót LPG. Zmniejszono zamówienia ilościowe na obrót paliwami płynnymi, co skutkuje znaczącą utratą upustu przy zakupie paliwa. Podjąłem renegeację z Lotosem, tak aby ceny paliw w SPGK spadły. Dążymy do przywrócenia obrotu LPG z najniższymi cenami w mieście. Pracujemy nad uruchomieniem zaopatrzenia stacji paliw w paliwo CNG – tłumaczy.

– rząd stara się rozszerzyć możliwości komunikacyjne. Jak podkreśla prezes, spółka otwiera się na mieszkańców, aby spełniać ich oczekiwania. Zostało uruchomionych wiele linii, część tras zostało zmienionych. Ceny biletów są utrzymywane na tym samym poziomie. Ponadto zostały wprowadzone różne formy zniżek za przejazdy. Mają zostać ujednolicone kolory floty autobusowej. Spółka planuje nabycie kolejnych autobusów z napędem CNG. Cena tego paliwa jest niższa o połowę w porównaniu do ceny „diesla”.

– Rozpoczęliśmy prace nad opracowaniem strategii przed-

Technologia mineralizacji

Gospodarka odpadami komunalnymi to bardzo newralgiczny obszar. Ceny wywozu śmieci drastycznie wzrastają, czego skutki odczuwają mieszkańcy. W Sanockim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w roku ubiegłym koszty gminnego odbioru odpadów segregowanych wzrosły o 0,4 mln zł. Jak twierdzi prezes SPGK, należy wybudować nowy Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK). Obecny punkt, który jest na bazie SPGK, jest uciążliwy dla mieszkańców budynków wielorodzinnych oraz działek, które znajdują się w okolicy.

– Zrobimy wszystko jako spółka, aby pozyskać odpowiednie środki, aby PSZOK zlokalizować w obrębie granic miasta. To, co chcemy dzisiaj zaproponować miastu, to możliwość upieczenia dwóch pieczeni na jednym ogniu. Planujemy zagospodarowanie odpadów komunalnych poprzez zastosowanie odpowiedniej instalacji, dzięki której miasto może pozyskać bardzo tanie ciepło więcej niż więcej kształtujące się w połowie dzisiejszej ceny – tłumaczy.

O 1,4 tys. zł wzrosły koszty wywozu i odbioru odpadów komunalnych przez spółkę prywatną na przestrzeni lat 2014-2019. Nieuchronnie możemy spodziewać się wzrostu kosztów składowania odpadów zmieszanych na składowiskach Regionalnej Instalacji Przetwarzania Odpadów Komunalnych w regionie. Szacowany wzrost poziomu kosztów składowania odpadów to od 100 zł do 270 zł za tonę, co w sytuacji Sanoka oznacza wzrost kosztów od 1 mln do 2,7 mln zł rocznie. Rośnie ilość odpadów segregowanych. Pozytywny trend wśród mieszkańców dla spółki, jak i dla miasta powoduje wzrost ilości odpadów segregowanych, a co za tym idzie również kosztów sys-

temu w obszarze PSZOK. Na przykładzie Przemysła widać, że drastyczny wzrost kosztów zagospodarowania odpadów segregowanych skutkuje poważną wyższą kosztów obsługi Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych.

– Sanok poprzez stworzenie nowoczesnej instalacji może stać się wizytówką całej Polski. Unieszkodliwianie odpadów za pomocą metody mineralizacji, która jest w 100% przyjazna środowisku, znacznie obniży ceny opłat za śmieci – mówi Karaś.

Prezes podkreśla, że instalacja nie jest spalarnią. Metoda mineralizacji ma za zadanie dostarczyć mieszkańcom ciepło z odpadów komunalnych, które są wytwarzane na naszym terenie oraz w całym regionie, dzięki czemu staniemy się najtańsi i nie będziemy musieli wywozić naszych odpadów do przestarzałych instalacji wybudowanych w okolicach, co generuje dodatkowe koszty.

– Sanok może pozyskać wszystkie środki na budowę instalacji mineralizacji z budżetu państwa – tłumaczy Karas.

Po przedstawieniu sprawozdania przez Marka Karasia, radni mieli wiele pytań i wątpliwości dotyczących instalacji. Radni dopytywali prezesa m.in. o koszt instalacji, o możliwość jej dofinansowania oraz jak to rzeczywiście przełoży się na ceny śmieci dla mieszkańców.

– Udział miasta w poniesionych kosztach związanych z instalacją wynosi 0 zł. Zadanie będzie realizowała spółka w oparciu o finansowanie krajowe ze środków Skarbu Państwa. Część kwoty pokryje Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej pożyczką w wysokości 2,2%. Jej spłata jest możliwa dopiero po roku od zainstalowania instalacji – wyjaśnia na koniec Karaś.

Dominika Czerwińska

Sanok poprzez stworzenie nowoczesnej instalacji może stać się wizytówką całej Polski. Unieszkodliwianie odpadów za pomocą metody mineralizacji, która jest w 100% przyjazna środowisku, znacznie obniży ceny opłat za śmieci.

Zarząd podjął również działania w obszarze zakładu obsługi technicznej, aby stał się rentowny, dotyczą one zarówno warsztatu samochodów osobowych, jak i aut ciężarowych. Spółka pozyskuje najlepszych mechaników na rynku, co wiąże się z wyższymi kosztami ich wynagrodzeń.

– Jesteśmy przekonani, że zatrudniając dobrych mechaników zdobędziemy nowych klientów. Ponadto będziemy mieć najnowocześniejszą myjnię samochodów osobowych w regionie i jedną z nielicznych z myciem podwozia w cenach konkurencyjnych. Wprowadziliśmy dwuzmianowy system pracy w zakładzie, by klienci mogli korzystać z naszych usług o każdej porze – relacjonuje prezes SPGK.

W zakładzie Miejskiej Komunikacji Samochodowej za-

spokoje potrzeb naszych klientów poprzez ścisłą integrację działań gospodarczych, ekonomicznych i społecznych. Chcemy być niezawodnym i zaufanym dostawcą usług komunalnych i energetycznych dla wszystkich mieszkańców na całym terenie działania spółki – podkreślił prezes.

Misją spółki jest zdobycie statusu skutecznego, profesjonalnego i niezawodnego operatora usług branży: energetyczno-ciepłowniczej, wodno-kanalizacyjnej, gospodarki odpadami komunalnymi, komunikacji pasażerskiej, drogownictwa, usług związanych z utrzymaniem porządku i zagospodarowaniem terenów zieleni, obsługi warsztatowej flot samochodowych regionu, zaopatrzenia paliwowego oraz mieszkaniowej.

Noc z Teatrem – spotkanie trzecie

Organizatorzy zapraszają na „Noc z Teatrem – Spotkanie Trzecie”. Celem wydarzenia jest promowanie niekomercyjnego teatru oraz popularyzowanie sylwetek wielkich twórców polskiego i światowego teatru – związanych z Podkarpaciem. Tacy reżyserzy, jak: Jerzy Grotowski, Tadeusz Kantor, Józef Szajna – to artyści mało znani w naszym regionie.

Tegoroczna impreza będzie się składać z dwóch części:

1. Lekcje teatralne – odbędą się 14 i 15 listopada w I i II Liceum Ogólnokształcącym w Sanoku – poświęcone twórczości Jerzego Grotowskiego, przybliżą jego postać i dorobek.

2. Spektakle teatralne dla młodzieży i dorosłych – ta część imprezy rozpocznie się 15 listopada o godzinie 18:00. Spektakle zaprezentują: Joanna Gruszka - aktorka Těšínského Divadla - sztuka „Usta Weroniki”, Jagoda Rall - aktorka związana z teatrami wrocławskimi - spektakl „Kalina” oraz rzeszow-

ski Teatr Przedmieście wystawi „Kroniki podwórkowe”.

Spektakle będą prezentowane w Muzeum Historycznym oraz w siedzibie Biura Wystaw Artystycznych (Rynek 14).

Cena karnetu 20 zł, można zakupić bilet tylko na spektakl Teatru Przedmieście w cenie 10 zł.

Sprzedż biletów i karnetów rusza 4 listopada, będą do kupienia w BWA od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00-17.00, w soboty w godzinach 10.00-14.00.

oprac. ew

„Usta Weroniki (Zupełnie Nieznane Modlitwy Zofii Kossak)”

REŻYSERIA – BOGDAN ŚLUPCZYŃSKI
SCENARIUSZ – ARTUR PAŁYGA
WYSTĘPUJE – JOANNA GRUSZKA

Autor monodramu nakreślił portret wewnętrzny Zofii Kossak, która sama za życia starannie unikała wszelkich zapisów na temat swoich emocji, przeżyć i osobistych wyznań. Powstał portret osoby pięknej, ale także pełnej wewnętrznych rozterek, sprzeczności, poczucia tragizmu.

Współczesna percepcja dzieł Zofii Kossak, jej postawy w dwudziestolecu międzywojennym oraz podczas okupacji pełna jest stereotypów, uproszczeń, powierzchownego rozumienia.

Artur Pałyga (autor), oddając jej sceniczny głos, włącza pisarkę do dyskusji, w ten sposób otwierając nową przestrzeń rozmowy, która wydawała się już historycznie zamknięta i skazana tylko na zbieranie wspomnień, artefaktów, czasami na konstruowanie uroczych konfabulacji na temat jej osoby oraz rodziny.

„Debiutująca w monodramie Joanna Gruszka stworzyła postać szokującą, a zarazem wzruszającą. Mocną. Postać stworzoną z oddaniem, nie na skrót, z mozołem i samodyscypliną. Pod skrzydłami reżysera, który dużo wymaga, ale zarazem stwarza warunki, by mu w tej pracy zaufać.”

(Małgorzata Bryl – Sikorska, Teatr To My)



„Kroniki podwórkowe”

REŻYSERIA: ANETA ADAMSKA
SCENARIUSZ: ANETA ADAMSKA, PAWEŁ SROKA, MACIEJ SZUKAŁA
SCENOGRAFIA: PAWEŁ SROKA
MUZYKA: WIKTOR MARUT
WYSTĘPUJĄ: ANETA ADAMSKA, PAWEŁ SROKA, MACIEJ SZUKAŁA

Znamy się od wielu lat. Razem pracujemy i tworzymy. Znamy się na wylot. A co by było gdybyśmy się spotkali 30 lat wcześniej. Jacy wtedy byliśmy? Jak wyglądaliśmy? Czy gralibyśmy razem w piłkę? Czy bawilibyśmy się razem w teatrze, szukali skarbów, odkrywali wspólnie wielkie tajemnice?

Spektakl jest próbą cofnięcia się do naszej dziecięcej niewinności, naszego podwórka i marzeń. Krajobraz dzieciństwa pełen jest nie tylko sielskich wspomnień, ale też bólu, niespełnienia i gorzkiego smaku porażki.

W tle tej historii przewijają się burzliwe lata 80., czarno – białe fotografie, pochody pierwszomajowe i cień Czarnobyla. To czas przełomu, niewidzialnego zagrożenia, zmian społeczno-politycznych, budującego się nowego świata. Droga między szkołą, podwórkiem a kościołem to miejsce naszych najważniejszych odkryć, przeżyć, doświadczeń, które wpływają na późniejsze życie.

„Lata 80., rzeczywistość dzieciństwa dzisiejszego pokolenia 40+, to świat, który zniknął, mało tego – jest nawet trudny do opowiedzenia młodszemu. Ponad sielskim czasem, dzielonym między szkołą a podwórkiem, unosił się duch zmian, ale i czał cień zagrożenia. Zrozumieją to ci, którzy pamiętają wstrętny smak płynu Lugola, podawanego dzieciom po katastrofie w Czarnobylu. Ale to wcale nie znaczy, że ten spektakl jest 40+. W Przedmieściu – jak zawsze – przedstawienie ma wymiar uniwersalny. Opowiada o czasie niewinności, który bezpowrotnie mija, zaciera się w pamięci, ale przecież nas ukształtował i ma fundamentalne znaczenie dla tego, kim dzisiaj jesteśmy...”

(Magdalena Mach, Gazeta Wyborcza)

„Kalina”

SCENARIUSZ, REŻYSERIA, WYKONANIE: JAGODA RALL

„Spektakl „Kalina” to ciepła i pogodna, ale przy tym niepozabawiona refleksyjna opowieść o Kalinie Jędrusik znakomitej aktorce teatralnej, filmowej i kabaretowej (m.in. Kabaret Starszych Panów). Jagoda Rall na scenie mierzy się z legendarnym seksapilem i wdziękiem Kaliny. Udaje jej się przy tym znakomicie uchwycić napięcie, w którym żyła Jędrusik, ciągle balansująca między uwielbieniem fanów, a rozczarowaniami w życiu osobistym. W spektaklu usłyszymy piosenki wykonywane niegdyś przez legendarną aktorkę.”

„... Zmierzenie się z Kaliną, jej legendą, seksapilem, urodą i stu tajemnicami oraz tysiącami plotek, to już rodzaj bohaterstwa w samym zamierzeniu. Jagodzie udało się nie tylko urodą upodobnić do wszechstronnie utalentowanej aktorki, ale też znaleźć jej sposób poruszania, mimikę i nawet próbować naśladować jej głos z charakterystyczną lekką chrypką.”



ORGANIZATORZY: STOWARZYSZENIE WSPÓLNOTA OBYWATELSKA NA RZECZ ROZWOJU ZIEMI SANOCKIEJ, BWA GALERIA SANOCKA, MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. GRZEGORZA Z SANOKA W SANOKU | WSPÓLORGANIZATORZY: MIASTO SANOK, POWIAT SANOCKI | PARTNERZY: MUZEUM HISTORYCZNE W SANOKU, I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE, II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE | SPONSORZY: PGNIG, GAZ SYSTEM | ZADANIE DOFINANSOWANE Z DOTACJI POWIATU SANOCKIEGO ORAZ BUDŻETU MIASTA SANOKA

Polskie Kino Młodego Widza – ABC Sztuki

Pierwsza edycja imprezy została zorganizowana osiem lat temu – zajęcia warsztatowe odbywały się w BWA i MBP. Dwa lata później do organizacji kolejnej edycji włączył się Młodzieżowy Dom Kultury. Trzy lata temu grono organizatorów poszerzone zostało o Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” i Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”.

Tegoroczna edycja ABC Sztuki, została połączona z projektem filmowym Polskie Kino Młodego Widza, którego organizatorem jest Stowarzyszenie Filmowców Pol-

skich w Warszawie (SFP wyraziło zgodę).

Współpraca z najważniejszą organizacją filmową trwa od kilkunastu lat. Partnerami tegorocznej edycji projektu były PSM I i II stopnia w Sanoku oraz Urząd Miasta Sanoka. W ramach projektu odbyły się projekcje polskich filmów animowanych oraz warsztaty artystyczne: plastyczne, filmowe, teatralne, fotograficzne, szachowe oraz scenografii filmowej. W zajęciach uczestniczyły dzieci klas I-IV (szkoły podstawowe 1,2,4,8). Wydarzenie trwało 4 dni. Dzieci, które wzięły udział w wydarzeniu było blisko 1000.

ABC Sztuki to jedyna impreza artystyczno-edukacyjna organizowana wspólnie przez większość sanockich placówek kultury.

ew



Watch Docs 2019 w BWA

Od 2003 r. we współpracy z wieloma partnerami z całej Polski – organizacjami pozarządowymi, ośrodkami akademickimi, teatrami, kinami i innymi instytucjami kulturalnymi – po grudniowym warszawskim festiwalu międzynarodowym organizowany jest co roku Objazdowy Festiwal Filmowy WATCH DOCS Prawa Człowieka w Filmie.

Festiwal objazdowy, który powstał i rozwija się wyłącznie w wyniku inicjatyw oddolnych, w 2019 roku odwiedza ponad 30 miast. Partnerzy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka – współorganizatorzy festiwalu objazdowego w poszczególnych miastach – wybierają filmy z repertuaru ostatniej edycji warszawskiego MFF WATCH DOCS. Opracowują też własny program imprez towarzyszących, takich jak spotkania z ekspertami, dyskusje panelowe, fora organizacji pozarządowych, wystawy fotografii, koncerty czy spektakle.

W Sanoku po raz kolejny młodzież mogła przyjrzeć się łamaniu praw człowieka na świecie. Sprawy poruszane w filmach często nie mają granic i dotyczą nas wszystkich. Uczestnicy festiwalu mogli zobaczyć między innymi filmy o: pracy ludzi wykonujących najgorszą pracę, sfingowanym procesie ukraińskiego reżysera i walce o jego uwolnienie, młodych eko-aktywistach występujących przeciw światowym przywódcom oraz o rosyjskiej maszynie propagandowej od podszewki.

ew

Występy na scenie to dla nich ogromne wyzwanie, a zarazem frajda. Podopieczni WTZ Stowarzyszenia „ŚWIETLIK” po raz drugi zdobyli Grand Prix na Festiwalu Twórczości Artystycznej w Rzeszowie. Niebanalny scenariusz oraz kreacje aktorskie to przepis na sukces.

Uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej Stowarzyszenia „ŚWIETLIK” w Sanoku wzięli udział w XVII Festiwalu Twórczości Artystycznej w Rzeszowie „I ja potrafię być aktorem”. W tegorocznej edycji wzięło udział 16 WTZ z całego Podkarpacia. Podczas festiwalu uczestnicy prezentują przygotowane przez siebie spektakle teatralne, wokalne i instrumentalne. Występy oceniało jury pod przewodnictwem znanego aktora Artura Barciśa w składzie: Anna Demczuk, Małgorzata Hołowińska, Jerzy Czełusniak, Bogusława Bednarska oraz Andrzej Piecuch.

Świetliki na scenie

Podopieczni „ŚWIETLIKA” już po raz trzeci wystąpili na festiwalu. W tym roku otrzymali Grand Prix. W ubiegłym roku zdobyli nagrodę za scenariusz, a w poprzednim również byli laureatami nagrody Grand Prix. W sztuce „Perypetie Klary i intrygi ciotek”, napisanej przez Anetę Bober oraz Iwonę Stabrylę, terapeutek WTZ „ŚWIETLIK”, wzięło udział 11 aktorów: Katarzyna Sułkiewicz – ciotka Florcia, Katarzyna Turkawska – ciotka Tekla, Anna Hydzik – ciotka Matylda, Agnieszka Szmyd – Klara, Andrzej Czaja – Franciszek, Krystian Grzeszyk – Rudolf Orzeszek, Krzysztof Radoń – pan dyrektor, Monika Lewicka – sekretarka, Zbigniew Sokół – kelner, Wojciech Koczera – kelner, Aleksandra Żyłka – kwiaciarka.

Prócz Grand Prix grupa teatralna „ŚWIETLIKI” zdobyła dwie nagrody indywidualne dla Katarzyny Sułkiewicz i Agnieszki Szmyd. Nagrody poprzedzone są długą i ciężką pracą. Nad wszystkim czuwają wspomniane wcześniej terapeutki, które oprócz wykonywanej pracy znajdują czas na zajęcia teatralne. Bez ich zaangażowania nie byłoby nagród oraz uśmiechu na twarzach ich podopiecznych.

– Granie w sztuce teatralnej jest dla naszych podopiecznych pewnego rodzaju terapią. Dzięki niej stają się bardziej otwarci oraz przełamują swoje bariery. Wiele z tych osób ma problemy z emocjami, mają różne lęki. Aktorstwo daje im możliwość pokazania swoich emocji, zarówno tych pozytywnych, jak i negatywnych. Z roku na rok obserwujemy, jakie zachodzą w nich zmiany i jakie robią



Teatr to wyzwanie – Perypetie Klary i intrygi ciotek



postępy – mówi Iwona Stabryła, terapeutka.

Aneta Bober podkreśla, że osoby niepełnosprawne poprzez grę na scenie stają się innymi ludźmi. Są dumni, że ktoś ich docenia. Wiele satysfakcji daje im fakt, że to, co robią, podoba się innym. Terapeutki zaczynały zajęcia teatralne od pantominy, jednak z czasem zaczęły wprowadzać więcej słowa mówionego. Tegoroczna sztuka opowiada historię Klary. Cioteczki poruszone losem swojej siostrzenicy, dla której najważniejsza w życiu jest kariera, postanowiły na siłę znaleźć dla niej męża. Pod pretekstem świętowania urodzin jednej z nich przeprowadzają potajemny casting kawalerów. Postawiły dla mężczyzny wysoką poprzeczkę i spore wyzwania. Intrygi i swatki nie podobają się Klarze, która spodziewała się takiego zachowania po cioteczkach. Klara jest ko-

biętą sukcesu. Do wszystkiego doszła sama, dzięki swojej sile, ambicji i pracowitości. Nie radzi sobie tylko z jednym – z asertywnością względem swoich ciotek. Kiedy wydaje się, że kariera Klary będzie się błyskawicznie rozwijać, na horyzoncie pojawia się miłość.

W przygotowaniach do spektaklu był zaangażowany cała warsztat, zarówno pracownicy, jak i podopieczni. Począwszy od napisania scenariusza po scenografię kostiumy, rekwizyty oraz opracowania muzyczne.

– Wszyscy chcą zagrać w sztuce. Ustawiają się kolejki. Często są kłótnie o to, kto powinien wystąpić. Jednak jesteśmy bardzo dumne z naszych aktorów. Sztuce poświęciłyśmy prawie cztery miesiące. Każdego dnia po trzy godziny ćwiczyliśmy z naszymi podopiecznymi – opowiada Aneta Bober.

Próby były dosyć częste, ponieważ po weekendzie aktorzy często zapominali swoje kwestie i wszystko należało rozpoczynać od nowa. Oprócz niepełnosprawności aktorów gnębią różne schorzenia, które niejednokrotnie nie pozwalały im uczestniczyć w przygotowaniach. Wówczas należało szukać dublerów, dla których było to sporym wyzwaniem, aby nauczyć się tekstu i wystąpić przed publicznością.

– Próby uczą ich umiejętności skupienia się na wykonywaniu czynności, koncentracji, zapamiętywania, stają się bardziej zdyscyplinowani oraz punktualni. Mają motywację do działania. Cieszą się, że mogą brać w tym udział – dodaje Stabryła.

Wzięcie udziału w festiwalu to możliwość poznania wielu osób, z którymi podopieczni „Świetlika” się integrują. Ponadto spotkali swo-

jego idola, którym jest Artur Barciś. Po występach przeprowadził z nimi warsztaty oraz zrobił pamiątkowe fotografie.

– Role dobieramy pod kątem charakteru oraz umiejętności. Cieszy nas, że poprzez występy pokonują stres, potrafią zabawić publiczność, ale przede wszystkim bawić się teatrem – uważa Bober.

Wspólny dom

Warsztat Terapii Zajęciowej Stowarzyszenia „ŚWIETLIK” działa od trzech lat. W warsztatach uczestniczy 45 podopiecznych. Placówka posiada 9 pracowni tematycznych, z których każda ma inny charakter: ceramiczno-przyrodnicza, gospodarstwa domowego, komputerowo-reedukacyjna, manufaktury artystycznej, rzemiosła artystycznego, sztuk różnych, sztuki użytkowej, tkacko-krawiecka oraz stolarska.

W zajęciach bierze udział po pięć osób. Co jakiś czas uczestniczą w innych pracowniach, tak by mieli możliwość uczestniczenia we wszystkich zajęciach. Iwona Stabryła prowadzi pracownię rzemiosła artystycznego, zajmuje się różnego rodzaju pracami plastycznymi, malarstwem, także na drewnie – ikony. Natomiast Aneta Bober kieruje pracownią gospodarstwa domowego, gdzie uczy swoich podopiecznych gotować, sprzątać, prasować oraz prać. Protégowani to osoby dorosłe, a nauka wszystkich czynności dnia codziennego ma pomóc im, aby w przyszłości mogli sami zadbać o siebie.

– Nasz występ nie jest jednorazowy, dostajemy zaproszenia do różnych instytucji i tam wystawiamy swoją sztukę. Występ jest poprzedzony prelekcją o tym, kim jest osoba niepełnosprawna oraz czym zajmujemy się na warsztatach – wyjaśnia Bober.

– Uczymy tolerancji wobec osób niepełnosprawnych. W szkołach i tych podstawowych i średnich są osoby, które często borykają się z niepełnosprawnościami, często są one obiektem drwin oraz bywają wyśmiewane. Chcemy to zmienić, pokazując świat osób niepełnosprawnych naszemu społeczeństwu – dodaje Stabryła.

Występy mają przełamać barierę oraz powszechną opinię, że osoby niepełnosprawne siedzą tylko zamknięte w swoich czterech ścianach. Warsztat Terapii Zajęciowej Stowarzyszenia „ŚWIETLIK” prowadzi również praktyki zawodowe.

– Osoby, które uczestniczą w warsztatach są z całego powiatu sanockiego. Prowadzimy praktyki zawodowe. Obecnie biorą w nich udział cztery osoby. Praktyki odbywają się w hotelu Sanvit. Nasi podopieczni sprzątają pokoje hotelowe, sale konferencyjne, pomagają w restauracji oraz w dziennym domu opieki medycznej, który tam funkcjonuje. Zajęcia mają trzy razy w tygodniu po trzy godziny. Jesteśmy bardzo zadowoleni ze współpracy i mamy nadzieję, że w takich praktykach wkrótce weźmie udział więcej naszych wychowanków – wyjaśnia Adrian Wawrzyński, kierownik warsztatów.

Celem praktyk zawodowych jest przygotowanie osób niepełnosprawnych do codziennego życia oraz do podjęcia pracy. Niestety, pracodawcy niechętnie dają szansę takim osobom i nie chcą zatrudnić ich na określonym stanowisku.

– Wynika to często z obaw oraz niewiedzy. Pracodawcy, zatrudniając osobę niepełnosprawną mają wiele korzyści, przede wszystkim mają dopłaty do stanowiska pracy, a ponadto powierzone zadania osoby chore wykonują z większą sumiennością i starannością, niż jak to często bywa osoby zdrowe – dodaje na koniec Aneta Bober.

Dominika Czerwińska



Wystawa „Z nie ludzkiej ziemi do Włoch”

W czwartek 17 października w Sali Gobelinowej sanockiego zamku odbył się wernisaż wystawy, która towarzyszy tegorocznym obchodom 101. rocznicy odzyskania niepodległości. Wystawa nosi tytuł „Z nie ludzkiej ziemi do Włoch” i przedstawia prace Tadeusza Wojnarskiego – więźnia łagru, potem żołnierza armii generała Andersa.

Tadeusz Wojnarski miał 17 lat, gdy został aresztowany, a następnie zesłany na Syberię. Podczas wywózki, pobytu w łagrze za Uralem i potem, już jako żołnierz, nie rozstawał się ze szkicownikiem, dokumentując niemal każdy etap swojego wojennego losu. Ten los – jak powiedział podczas prelekcji poprzedzającej otwarcie wystawy Tadeusz Wojnarski junior – jest losem jednego z tysięcy, przeżywających gehennę zesłania i wojennej tułaczki.

Tadeusz Wojnarski po wojnie studiował malarstwo w Madrycie. Na stałe osiadł w Szwajcarii, tam angażował się w różne inicjatywy po-

lonijne. Zmarł w roku 1999. O życiu ojca opowiadał syn, na sali były obecne wnuki – prelegent wskazał na podobieństwo twarzy wnuka z autoportretem dziadka, nie bez wzruszenia. Wspaniałą pointą wieczoru był minikoncert, w wykonaniu wnuczki zesłańca i żołnierza armii generała Andersa, z pieśnią „Maki spod Monte Cassino” w finale.

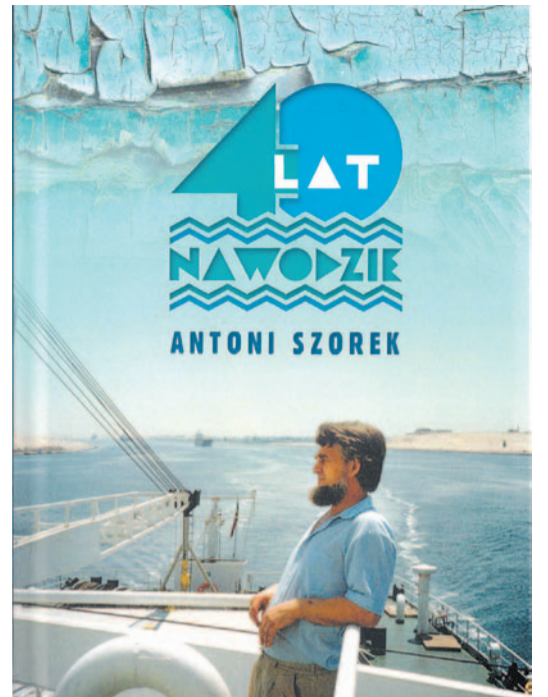
Wystawa „Z nie ludzkiej ziemi do Włoch” będzie prezentowana w zamkowej galerii do 1 grudnia. Jest jedną z imprez towarzyszących tegorocznym obchodom rocznicy odzyskania niepodległości.

mn

„Świat pędzi naprzód, nie oglądając się za siebie”

Autor książki, Antoni Szorek, emerytowany oficer, elektryk, urodził się w Pobiedzianach na Podkarpaciu. W Sanoku ukończył Technikum Mechaniczne. Pływał na 56 jednostkach Polskich Linii Oceanicznych oraz pod obcymi banderami. Podczas 40 lat, jakie spędził na morzach i oceanach, zawinął do 230 portów. O swoich przeżyciach opowiedział, będąc już na emeryturze za namową przyjaciela prof. Jana Skoczyńskiego. I chwala mu za to, że namówił pana Antoniego do opowiedzenia jego historii. Warto wspomnieć, że pan Antoni początkowo interesował się lotnictwem, końcowo błękit nieba zamienił na błękit wody. W swój pierwszy rejs wypłynął w roku 1974, w czasach gdy takie podróże były dla większości ludzi w Polsce abstrakcją, czasy PRL-u rządziły się swoimi prawami, o czym starsi na pewno pamiętają, a my młodzi znamy tylko z opowieści i wciąż chwytemy się za głowę, że to wszystko działo się naprawdę. Książka „40 lat na wodzie” wzbogacona w archiwalne zdjęcia jest cudownym przewodnikiem po portach, bazarach i statkach floty handlowej. Opowiada również o architekturze, przyrodzie i życiu mieszkańców m.in. Afryki, Azji, Dalekiego i Bliskiego Wschodu, obu Ameryk i Karaibów. Niech nikogo nie zniechęci fachowe nazewnictwo czy marynarski żargon – wszystko jest pięknie wyjaśnione w dopiskach pod tekstem, co sprawia, że lekturę czyta się łatwo i niezwykle szybko. Wraz z marynarzami przeżywamy gwałtowne sztormy, schodzimy na ląd po udanym rejsie, rozkoszujemy się

Kto z nas nie marzył, by odwiedzić najdalsze zakątki świata? By odwiedzić miasta, które zna się tylko z telewizji? Ja na pewno. Dzięki książce Antoniego Szorka miałam tę możliwość. Była to cudowna podróż do 124 portów i miast.



orientalną muzyką, a oczami wyobraźni widzimy przepiękne tancerki, które cieszą oczy kamratów. Książka kilkakrotnie doprowadziła mnie do śmiechu, ale sprawiła również, że drżałam o los żeglarzy.

Najlepsze w tej pozycji jest to, że nie jest ona adresowana tylko do pasjonatów żeglugi, ale tak naprawdę do każdego, kto kocha podróż. Pełna uznania jestem dla autora, który zapamiętał tak wiele szczegółów z 40 lat pracy na statkach. Ludzka pamięć jest zawodna, niektóre wydarzenia zaciera się z czasem. Podczas lektury miałam jednak wrażenie, że wszystkie wspomnienia były spisane „na bieżąco”, chociaż dobrze wiem, że tak nie było, bo spytałam o to autora. To moje pierwsze spotkanie z literaturą marynistyczną, ale nie za-

luję ani minuty, jaką poświęcałam książce. Móc przeczytać, jak zmieniał się świat na przestrzeni lat, jak rozbudowały się porty, a także przeczytać o upadku Polskich Linii Oceanicznych, które były najbogatszą firmą w czasach PRL, jednak nie poddały się zmianom ustrojowym jest niezapomnianym przeżyciem. Już notka od autora zapewnia nas o niesamowitej przygodzie, którą przeżyjemy na kartach powieści. I tak było! To nie tylko opowiedziana historia, to prawdziwa przygoda, a kto codziennie spędza osiem godzin za ekranem komputera powinien czasami pozwolić sobie na oderwanie od rzeczywistości, sięgnąć po dobrą książkę i pozwolić swoim myślom na swobodne dryfowanie po morzach i oceanach...

„(...) Załadunek przebiegał bardzo wolno. Przy trapię siedział jamański watchman (strażnik), który pytał mnie, skąd jesteśmy, gdzie leży Polska i czy ma swój język. Staralem się go trochę uświadomić...” – był to rok 1985. Na pocieszenie dodam, że następny kurs obrali na Hawanę, gdzie Fidel Castro przyjmował generała Wojciecha Jaruzelskiego, więc na Kubie o Polsce już coś wiedzieli. Przedstawiam tylko fragment, który mi zapadł w pamięć. Właściwie... Było ich o wiele więcej, jak na przykład o tym, jak pewnej nocy Murzynka wtargnęła do kajuty oficera... Co było dalej? Sami przeczytajcie.

„40 lat na wodzie” to interesujący debiut, a ja serdecznie dziękuję autorowi za możliwość przeczytania jego wspomnień.

Emilia Wituszyńska

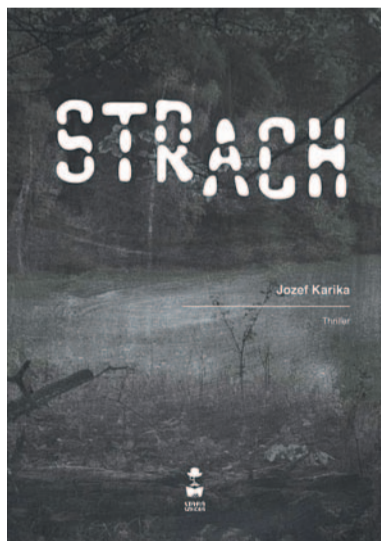
AUTORSKA RECENZJA

„Strach” – Jozef Karika

Ruzomberk jest cichym i spokojnym miasteczkiem w Małych Tatrach. Większość młodych ludzi wyjeżdża stąd, by rozpocząć karierę w większym mieście, jednak Jozef Karika właśnie tu wrócił i wprowadził się do mieszkania po rodzicach. Mieszkania, w którym czekały na niego upiorne wspomnienia z dzieciństwa... Kiedy spotyka w mieście trójkę przyjaciół, z którymi dzielił koszmar, rozpoczyna się najzimniejsza od 23 lat zima, zaczynają ginąć dzieci, po których zostają tylko paznokcie, zęby lub paluszki. Jozef czuje, że koszmar, któremu wymknęli się przed laty, znów wyciąga po nich mroczne szpony. Prastare zło osacza bohaterów, „kiedy nasyci się dziećmi, sięgnie po dorosłych”.

Jozef Karika jest mistrzem w budowaniu napięcia. Pozwala nam wczuć się w sytuacje bohaterów, a następnie w przerażający sposób się z nimi rozprawia. Do ostatniej chwili trzyma czytelnika w niepewności, by zaskoczyć nieoczywistym, aczkolwiek strasznym zakończeniem. Jeśli lubicie się bać, gorąco polecam „Strach”.

Agata



„Wykorzystuję, nie marnuję” – Sylwia Majcher

Nowa propozycja od wydawnictwa Buchamann to nic innego jak planer umożliwiający życie w stylu less/zero waste. Autorka swoje pomysły i przemyślenia posegregowała według kolejnych pór roku. Sama opisuje całość jako wyzwania na kolejne tygodnie. Co ciekawe,

książkę można czytać od dowolnego momentu. Rozdziały są szczegółowo opisane, a po każdym z nich czytelnik ma możliwość zmierzyć się z zadaniami i zrobić swój „ekologiczny” rachunek sumienia. Oprócz powszechnie znanych patentów, pojawiły się w tej publikacji również te mniej popu-

„Coś” – John W. Campbell



W 1938 roku uznany autor fantastyki, John W. Campbell opublikował powieść „Who Goes There?”, o naukowcach z Antarktydy, którzy napotykają zmienioną formę potwora. Podczas swoich badań nad polem magnetycznym Ziemi tracą zmysły, coś miesza im w głowach. Historia została zaadaptowana do kultowego filmu Johna Carpentera „Coś”. Rękopis oryginału „Frozen Hell” pozostawał nieznanymi i nieopublikowanymi przez dziesięciolecia, a dopiero niedawno został odkryty, co znacznie rozszerza historię o istotny kontekst. Najbardziej przerażające i paranoiczne są ostatnie rozdziały. W szczególności nieustępliwe poczucie izolacji w miejscu, w którym nie można ufać nikomu. Ogólnie rzecz biorąc, tylko kilka elementów zdradza, że ta historia została napisana ponad 80 lat temu. Równie dobrze mogłaby być napisana w dzisiejszych czasach. Pomysł jest wciąż genialny i wystarczająco przerażający dla czytelnika XXI wieku. Osobiście jestem zachwycona nowym wydaniem i okładką, która jak na dobry horror przystało – skrzypi.

Mariola M.

Mariola P.

Zasłużeni członkowie PTT i PTTK

MICHAŁ SMULSKI (1899-1987)

Niezwykły, wielki, skromny człowiek. Legionista, żołnierz, harcerz, znakomity przewodnik turystyczny, wielki znawca i miłośnik polskiej historii i przyrody, wybitny krajoznawca oraz niestrudzony górski wędrowiec. Przez całe długie życie, cechował go głęboki szacunek do drugiego człowieka i gigantyczne wręcz poczucie odpowiedzialności. Te wszystkie razem niespotykane już cechy wyróżniały go we wszystkich organizacjach i środowiskach, do których należał i w których aktywnie działał. A życie go nie oszczędzało. Urodził się w Podwoleczyskach w woj. tarnopolskim. I jako ochotnik już w 1917 roku wstąpił do Legionów, a następnie został wcielony do Batalionu Artylerii Ciężkiej. Pracę zawodową rozpoczął w organach Izby Skarbowej w Nowogródku, później przeniósł się do Zagórza i podjął pracę w Urzędzie Skarbowym Akcyz i Monopoli Państwowych w Sanoku. Z chwilą wy-

buchu wojny zaangażował się czynnie w organizację plutonu wartowniczego, aby chronić obiekty strategiczne wężła zagórskiego, za co wiosną 1940 roku został wywieziony na roboty do Niemiec. Uciekł z niewoli i ukrywał się do końca wojny pod innym nazwiskiem. Po wyzwoleniu podjął pracę w Urzędzie Skarbowym w Sanoku, gdzie pracował do emerytury. Od urodzenia był pasjonatem rodzimej przyrody, lubił wędrować po okolicy z ołówkiem i notesem w rękę i zapisywać co ciekawsze napotykane po drodze rzadko występujące rośliny, kwiaty polne, krzewy. Na długo jeszcze przed opracowaniem naukowym flory bieszczadzkiej był niekwestionowanym znawcą unikatowych roślin i pionierem w ich nazewnictwie i klasyfikacji. Jako Polak i patriota angażował się czynnie w pracę i działalność harcerską, I to właśnie on wyhaftował pierwszy sztandar zagórskich harcerzy, robił

proporczyki, a przede wszystkim chętnie prowadził pogadanki i gawędy na zbiórkach i przy ognisku. Rozwijał równocześnie swoje zainteresowania czynną turystyką i krajoznawstwem. Był pomysłodawcą oraz wykonawcą szlaku turystycznego do Jeziorek Duszatyńskich. Młodziem go uwielbiała, bo pomimo znacznej różnicy wieku, swoim taktem i bezpośredniością nawiązywał dobre kontakty. Z chwilą powołania w Lesku Oddziału PTTK z miejsca zaangażował się w jego działalność i był jednym z najbardziej rozpoznawalnych jego członków. Po pewnym czasie przeniósł się do Oddziału PTTK w Sanoku. Zawsze był w ruchu, wiecznie coś załatwiał i zawsze załatwiał – był nieustępliwy w dążeniu do celu. A wszyscy



dobrze kojarzyli jego szczupłą, lekko przygarbioną sylwetkę, zawsze w harcerskiej bluzie z krzyżem harcerskim na piersi. W dość późnym wieku zdobył upraw-

nienia Przewodnika Bieszczadzkiego i od razu było widać, że to jest jego powołanie. Trzeba było widzieć te otaczające go – wpatrzone i wsłuchane w niego – grupy wycieczkowe, kiedy on spokojnym głosem snuł przewodnickie opowieści. Jako „Społeczny Opiekun Zabytków” największą miłością otaczał ruiny Zamku na Sobieniu oraz ruiny Klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórzu. To dzięki jego zainteresowaniu i zaangażowaniu w ratowanie tych najstarszych na naszym terenie zabytków przeszłości w dość dobrym stanie dotrwały one do naszych czasów. A kiedy Zagórz miał w 1977 roku otrzymać prawa miejskie, właśnie on wkomponował historyczny herb Zagórskiej Gminy Zwierzchniej (Wiara, Miłość i Nadzieja) w pięknie plastycznie zaprojektowaną tarczę herbową. Ponadto we własnym domu zorganizował Izbę Pamięci, prawdziwe muzeum, gdzie na niedużej stosunkowo przestrzeni zgromadził ogromną liczbę różnorodnych unikalnych eksponatów. No i napisał wspaniały pamiętnik, opisujący w sposób znamionujący nieprzeciętny talent literacki jego ciekawe życie!

Druh Michał, gdyż tak potocznie się o nim mówiło, był częstym gościem w sanockim Oddziale PTTK, gdzie wtedy, a i przez całe późniejsze lata, biurem kierowała koleżanka Mieczysława Czopor. Kiedy miał jakąś sprawę do załatwienia (a bardzo często miał), to przyjeżdżał z Zagórza rannym pociągiem, wchodził do biura, „całował rączki”, siadał cichutko na krzeselku tuż przy drzwiach i czekał. Zwykle niedługo, bo koleżanka Miecia zaraz prosiła go do swojego gabinetu. Tam wyciągał ze swojego plecaka notes i czytał na przykład, że w ciągu ostatniego tygodnia spadło do Sanu z Sobienia

tyłe i tyle kamieni, a z Klasztoru Karmelitów należy wyciąć drzewa, które rozsadzają mury. A że kolega Michał miał wielkie u koleżanki Mieci poważanie, wszystkie sprawy zgłaszane przez starszego kolegę traktowała z należytą powagą. Więc zaraz brała za telefon i dzwoniła do odpowiednich władz i referowała sprawę. Zaraz gdy padało nazwisko kolegi Michała, bez zbędnej zwłoki, każda sprawa od ręki była załatwiona. Więc zawsze potem, kiedy miała jakąś trudną sprawę w tzw. urzędzie, mówiła, że to jest temat zgłoszony przez kolegę Smulskiego i – zazwyczaj – wystarczało!

MIECZYŚLAWA CZOPOR (1940-2011)

Sanoczanka. Wybitna, długoletnia i jedna z najważniejszych działaczek tak Oddziału PTTK w Sanoku, jak i Koła Przewodników. Doskonała organizatorka życia turystycznego w naszym mieście, skupiająca wokół siebie wielu miłośników turystyki i krajoznawstwa, którzy następnie zasilali oddziałowe i przewodnickie kadry. W swym rodzimym mieście ukończyła szkołę, podstawową oraz średnią i w 1961 r. podjęła pracę nauczyciela w Technikum Ekonomicznym w Sanoku. Już w 1964 zapisała się do PTTK. W 1968 otrzymała uprawnienia Przewodnika Terenowego, a w 1969 została zatrudniona w Oddziale PTTK w Sanoku jako kierownik biura oraz urzędujący członek Zarządu. Obie funkcje z wielkim powodzeniem pełniła przez następnych 20 lat, tworząc jeden z najlepszych Oddziałów, nie tylko na terenie naszego województwa. Oprowadzała liczne wycieczki, robiąc to po mistrzowsku, gdyż była urodzoną gawędziarką oraz miała rzadki dar nawiązywania kontaktów. We wszystko, co robiła, wkładała wiele energii i zapału, zarazając tym wszystkich dokoła. Wymyślała i organizowała liczne

rajdy młodzieżowe i to dzięki niej w wielu sanockich szkołach powstały Szkolne Kluby Krajoznawczo-Turystyczne. A nauczyciele i ich podopieczni zdobywali uprawnienia kadry turystycznej, tym samym stale rozrastał się Oddział i coraz więcej młodzieży uprawiało czynną turystykę. To dzięki jej pomysowości i inicjatywie wspólnie ze Stefanem Stefańskim i Wojciechem Salwą opracowali i zawiesili na wielu ciekawych i zabytkowych kościołach, kamienicach oraz placach w naszym mieście tablice informujące o historii



i przeznaczeniu danego obiektu. Była znaną w środowisku turystycznym postacią, która prężnie kierowała Oddziałem i wszystkimi wchodzącymi w jego skład Klubami i Kołami. Zmieniali się prezesi, a ona stale trwała na posterunku. To dzięki jej wspaniałej pracy Oddział bez większych strat przeszedł przez różne polityczne i strukturalne zawirowania. To dzięki niej stale zwiększający się ruch turystyczny i liczne wycieczki zawsze były obsługiwane przez

Nadszedł taki czas, że w ramach tzw. małego ruchu granicznego w strefie przygranicznej można było wyjeżdżać do naszych południowych sąsiadów – Czechosłowacji – „na dół”. No i zaraz nasz Oddział nawiązał współpracę ze szkołami po drugiej stronie granicy, w Michałowcach. Najpierw oni zaprosili nas do siebie na rajd i ognisko – było miło i gościnnie, po czym w ramach rewanżu przyjechali do nas: nauczyciele w odświętnych garniturach, młodzież w szkolnych mundurkach... A tu w planach rajd! Tradycją naszych jesiennych rajdów było to, że zawsze padało. Więc poszliśmy: nasza młodzież odpowiednio ubrana i

oni – w swych paradnych ubraniach. Szliśmy i szliśmy, a deszcz padał i padał. Po kilku godzinach przemoknięci i zmarznięci dotarliśmy do celu. Nasza młodzież zniosła to dobrze, jednak goście, w przemokniętych jantarach i zabłoconych butach, wsiedli zaraz do swoich autobusów i bez pożegnania, żli na nas i cały świat, odjechali. I już się do nas nigdy nie odezwali. A jeszcze miało być i ognisko, biesiada i wspólne śpiewanie... Koleżanka kierowniczką tak to skwitowała: – Samej mi trudno w to uwierzyć, by jeden mały deszczyk zniweczył wielką przyjaźń pomiędzy tak bliskimi sobie narodami. Tak już dobrze jadło i co? I zdechło!

MARIAN KAWSKI (1876-1932)

Współzałożyciel Oddziału PTT w Sanoku, farmaceuta i właściciel apteki, w latach 1919-1920 burmistrz Sanoka.

Przez wiele lat pełnił z wyboru godność radnego, następnie asesora i wiceburmistrza. W ciągu jego krótkiego urzędowania na stanowisku burmistrza rozpoczęto i kontynuowano wiele prac z zakresu gospodarki komunalnej, odbudowano miasto po zniszczeniach wojennych, zbudowano gazociąg i podjęto inicjatywę budowy wodociągów. Działał społecznie oraz wspierał finansowo i pracą sanockie sierocińce, rozbudował bursę dla biednych uczniów. Był wiel-



kim miłośnikiem muzyki. W 1920 r. założył Towarzystwo Muzyczno-Dramatyczne „Gamba”. Wspierał działania Zarządu Oddziału PTT w dziedzinie aktywnego wypoczynku oraz zabiegał skutecznie o powołanie Sekcji Narciarskiej.

JAN RAJCHEL (1881-1937)

Współzałożyciel i aktywnie pracujący członek Komisji Letniskowo-Gospodarczej Oddziału PTT w Sanoku. Adwokat i burmistrz miasta w latach 1934-1937.

Za czasów jego urzędowania nastąpiło znaczne ożywienie gospodarcze. Wzrosła produkcja i zatrudnienie w sanockich zakładach pracy. W tym czasie przebudowano też rynek, uporządkowano cmentarze, wybudowano budynek Komunalnej Kasy Oszczędności przy ul. Kościuszki. Założona została Fabryka Akumulatorów. Ważnym wydarzeniem o znaczeniu ogólnopolskim był zorganizowany w dniach od 14 do 17 sierpnia 1936 r. w Sanoku Zjazd Ziem Górskich, który był zarazem największą imprezą folklorystyczną w dziejach miasta w okresie II Rzeczypospolitej, a ponadto zwrócił uwagę społeczeństwa polskiego na historyczną Ziemię Sanocką, która mimo swych niezaprzeczalnych walorów była niedoceniana i niedostrzegana

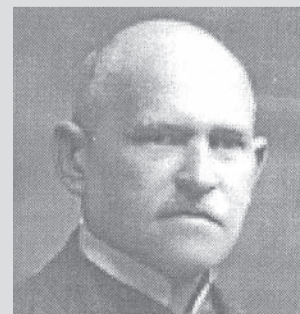


przez władze centralne. Jan Rajchel jako przedstawiciel Oddziału PTT w Sanoku brał udział w dniu 21 grudnia 1931 r. w posiedzeniu Komisji Zachodniobeskidzkiej odbytym w Krakowie. Podjęto na nim ważne decyzje, m.in. o podziale Komisji na dwie podkomisje, przy czym oddział PTT w Sanoku miał odtąd działać w drugiej razem z Oddziałami w: Nowym Sączu, Tarnowie, Bochni, Rabce, Krynicy, Szczawnicy, Nowym Targu i Krakowie. Wtedy również zatwierdzony został projekt regulaminu prac Komisji, oraz ostateczny tekst instrukcji znakowania.

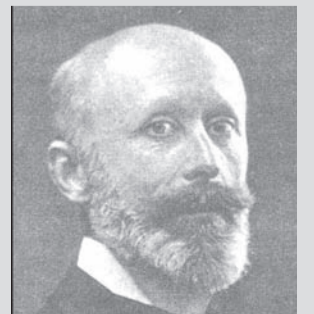
SPROSTOWANIE

W ostatnim numerze „Tygodnika” omyłkowo podmieniliśmy zdjęcia przy sylwetkach Jana hr. Potockiego oraz burmistrza Tadeusza Malawskiego. Za tę pomyłkę chcieliśmy ze szczerego serca przeprosić czytelników oraz autora biografów oraz zaprezentować właściwe wizerunki obydwu panów.

TADEUSZ MALAWSKI (1875 – 1944)



JAN hr. POTOCKI (1867 – 1942)



BRZÓW | Zasużona nie tylko dla Sanoka

Działania Sanitas docenione przez władarzy powiatu brzozowskiego



17 października miało miejsce ważne wydarzenie. Powiat brzozowski uhonorował sanoczanke, Annę Nowakowską, oraz Stowarzyszenie Sanitas tytułem Zasłużonego dla Powiatu Brzozowskiego.

– W imieniu swoim i całej ekipy Stowarzyszenia, chciałam ogromnie podziękować za tak prestiżowe wyróżnienie. Od lat naszą największą satysfakcją jest uśmiech i radość osób, toczących największą walkę w swoim życiu. Wierzymy, że tak właśnie zmienia się świat – dobrymi uczynkami, czasem ciepłym słowem, uściskiem dłoni, nadzieją na lepsze jutro.

Mimo wszystko takie wyróżnienie daje ogromną motywację do dalszej charytatywnej pracy, przede wszystkim w tych trudnych momentach naszych działań – skomentowała wyróżnienie Anna Nowakowska.

– To pokazuje również, że wsparcie dla osób z chorobą nowotworową jest ważne dla władz powiatu brzozowskiego, a ich problemy i potrzeby są dostrzegane. Daje nam to nadzieję, że coraz więcej uda nam się zdziałać, że profilak-

tyka będzie szeroko promowana, a komfort leczenia i życia pacjentów na coraz wyższym poziomie. Na ten sukces pracowało mnóstwo osób i nie sposób ich wszystkich wymienić. Chciałabym na pewno podziękować dyrekcji i personelowi Podkarpackiego Ośrodka Onkologicznego w Brzozowie za współpracę i otwartość na nasze, czasem szalone pomysły. Wszystkim sponsorom bez których niewiele udałoby się zdziałać, oraz całej ekipie Sanitas i wolontariuszom wspierającym, poświęcającym swój wolny czas, siły i energię od tylu już lat. To sami wyjątkowi ludzie, jestem dumna, że tworzymy to razem, stojąc na straży zdrowia, życia i lepszego jutra pacjentów. Dziękujemy całej Kapitulie za dostrzeżenie i docenienie naszej działalności – zakończyła wzruszona sanoczanek.

Oprac. ew

TREPCZA | Nowy element na Skwerze Niepodległości

Ławka pojednania – nie tylko dla polityków...

Na powstałym jesienią ubiegłego roku Skwerze Niepodległości brakowało ławeczki. Organizatorzy liczyli, że przy wsparciu Gminy Sanok uda się pozyskać jedną z szeroko reklamowanych, tzw. multimedialną edycję „Niepodległa”. Niestety, ambitne nadzieje pozostały płonne, ale ostatecznie w miejsce jednej miejscowi fachowcy wykonali dwie.

Są to tradycyjne ławki typu parkowego, które wkomponowane zostały w mały plac z kostki w barwach narodowych. Umożliwiają one odpoczynek i chwilę refleksji, a nawet modlitwy za Ojczyznę. Wielu rodaków zatroskanych o jej przyszłość widzi pilną potrzebę poszukiwania dróg pojednania Polaków, mocno podzielonych politycznie. Nawet w niewielkich społecznościach łatwo dostrzec kłótnie zwolenników „dobrej zmiany” i tych, którzy kwestionują niemal każdą decyzję rządzących. Brakuje atmosfery otwartości i zwykłej cierpliwości, aby jeden drugiego wysłuchał i jeśli toczy spory, to zawsze na argumenty, szanując godność swego adwersarza. Stół świąteczny, czy przy okazji innych spotkań rodzinnych, stanie się wolny od niepotrzebnych emocji, prowadzących do kłopotliwych



Ławeczki na Skwerze Niepodległości czekają na politycznych dysputantów.

sytuacji. Jak łatwo wtedy o słowo, które rani bardziej, niż miecz obosieczny.

Ciepłe jesienne dni złotej polskiej jesieni zachęcają do odpoczynku i ciekawych dyskusji politycznych, gospodarczych, sportowych i wielu, wielu innych, ale zawsze w duchu chrześcijańskiego szacunku dla każdego czło-

wieka. Do takiej postawy wzywa przede wszystkim Chrystus z wysokości krzyża usytuowanego w centrum Skweru Niepodległości i Jego ziemski zastępca. Św. Jan Paweł II, błogosławiąc wszystkim z pokładu pobliskiej „Barki”, od kilkunastu lat przypomina miejscowym i przejeżdżającym, że wielkość czło-

wieka mierzy się nie tym, co ma, ale tym, kim jest i czy potrafi dzielić się z innymi, czyli gotowością do służby ludziom w potrzebie. Tak czynił i taki przykład nam dawał podczas pamiętnego pontyfikatu nasz Wielki Rodak. Dzisiaj spogląda na nas i błogosławi nam z okien Domu Ojca.

(pr)

TREPCZA | Dary do wózka Brata Alberta

Znicze na Wołyń



Zakończyła się jesieńna zbiórka płodów rolnych do wózka Brata Alberta. Nie była zbyt owocna w porównaniu z poprzednimi latami. Tym większe podziękowanie dla Tych, którzy podzielili się z innymi.

Jeszcze 10 lat temu potrzebny był samochód dostawczy i worki zbierano przy wjeździe na posesję. W tym roku wystarczył bagażnik samochodu na dary przekazane do kuchni Brata Alberta. To znak czasu. Nawet w dawnych, słynących z gospodarności wioskach coraz mniej ogródków warzywnych i pól uprawnych. Łatwiej kupić w sklepie, niż sadzić, uprawiać i zbierać. Wielu mówi o braku opłacalności, zapominając o innych walorach warzyw uprawianych w swoim ogródku.

Wózek przy Bracie Albercie pozostał i mamy nadzieję, że tym razem zapełni się zniczami dla Wołynia. Zostaną zapalone na zbiorowych mogiłach Polaków pomordowanych w czasie straszliwej rzezi latem 1943 roku. Po długich latach milczenia prawda o ich tragicznym losie powoli dociera do umysłów i serc wielu Polaków i Ukraińców. Na prawdziwie historycznej, choć-

by była najbardziej bolesna, chcemy budować przyszłość naszych słowiańskich narodów. Mamy nadzieję, że nowe władze zechcą ze sobą współpracować i miejsca pochówku tysięcy naszych Rodaków, będą oznaczone przynajmniej krzyżem oraz krótką informacją o tragedii, która rozegrała się tu przed 76 laty. Jeśli każda z rodzin przeznaczy choćby jeden znicz – nasi bliscy zapewne wybaczą nam ten niezauważalny brak – trafi on na Wołyń, aby obecni jego mieszkańcy zatrzymali się w zadumie i modlitwie za niewinnie pomordowanych. Trwający wciąż Rok 100-lecia Niepodległości niesie z sobą szczególne wezwanie do pamięci o Tych, którzy tracąc swe życie wysłużyli nam wolność.

Św. Brat Albert, powstaniec styczniowy, malarz artysta, sługa ubogich jest godny patronować takiej zbiórce. Ufamy, że będzie owocna.

(pr)

TREPCZA | Obchody Dnia św. Jana Pawła II

Wieczorna „Barka”

To, że o Janie Pawle II z szacunkiem wyrażali się przedstawiciele innych religii i wyznań, także dalekich od chrześcijaństwa, nie dziwi, bo był szczerze otwarty nawet na najmniejsze dobro w każdym człowieku i odważnie wychodził naprzeciw wielu, często bardzo trudnym wyzwaniom.

„Ekumenia międzybrodzka” za patrona swoich działań w tej dziedzinie nie przypadkowo obrała sobie właśnie Jego. Od blisko 10 lat z okien Domu Ojca błogosławi wspólnym modlitwom i działaniom rodzącym się wokół uroczej cerkiewki, która obchodzi 120-lecie swego istnienia. Zaproszenie tym razem do Trepczy na drugi brzeg Sanu, na wieczór przy barce z „Barką” na ustach również zaprzyjaźnionych kapłanów tradycji

wschodniej wzbogaci wzajemny szacunek, a modlitwa o jedność uczniów Chrystusa stanie się potwierdzeniem drogi, którą wskazał ostatni Sobór Vaticanum II i podejmował odważnie w czasie swego pontyfikatu św. Jan Paweł II.

UWAGA!!! Dla młodzieży klas VI, VII, VIII udział w spotkaniu możliwością wpisu do indeksu dla przygotowujących się do Bierzmowania.

(pr)

Program

Godz. 17.00 – Msza o św. Janie Pawle II
Godz. 17.40 – Różaniec dzieci i młodzieży
Godz. 18.15 – Wspólny śpiew „Barki” przy barce

GPGK w Komańczy ma nowego prezesa

Dnia 14 października powołano Roberta Wolańskiego na stanowisko prezesa zarządu Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, którego sylwetkę prezentujemy poniżej. Ponadto podczas rozmowy z wójtem Gminy Komańcza Romanem Bzdykiem próbowaliśmy dowiedzieć się, skąd ta nieoczekiwana zmiana.

Jak zmianę na stanowisku prezesa GPGK komentują władze Gminy Komańcza?

Uważam, że funkcja prezesa zarządu Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej to bardzo ciężkie wyzwanie. Wykonywanie zadań komunalnych przy zmieniających się przepisach, w szczególności po wejściu nowelizacji ustawy o utrzymaniu czystości w gminach, nie tylko nasz samorząd stawia w bardzo trudnej sytuacji. Niewielu mieszkańców ma świadomość, że Gmina Komańcza do użytkowników sieci wodno-kanalizacyjnej dopłaca 1,79 zł do 1 m³ dostarczonej wody oraz 5,62 zł do 1 m³ przyjętych i oczyszczonych ścieków ścieków, co jest olbrzymim wysiłkiem finansowym. GPGK zastaliśmy w trudnej sytuacji finansowej: leasing, kredyt, olbrzymia pożyczka w instytucji nieobjętej reżimem prawa bankowego, hipoteka na kwotę przewyższającą 3 mln zł celem zabezpieczenia spłaty pożyczki, znacząca większa od kapitału zakładowego spółki (1,3 mln zł), podupadła infrastruktura wodno-kanalizacyjna oraz niekompletność i chaos w dokumentacji. Uporządkowanie tego wymagało i nadal wymaga wiele wysiłku i nakładu pracy. Poprzedniczka obecnie powołanego prezesa zdawała sobie z tego faktu sprawę. Toteż w pierwszej kolejności przystąpiła do podstawowych działań, mających na celu uporządkowanie spraw administracyjnych oraz oddłużenie gminnego przedsiębiorstwa, tak aby zaciągnięta przez poprzednika pożyczka na kwotę 1,9 mln zł nie sparaliżowała przedsiębiorstwa pod względem płynności finansowej. Nadmieniam, że kapitał zakładowy Spółki wynosi 1 389 600,00 zł. Nie mam wątpliwości, że w tym przypadku pani prezes odniosła sukces i w sposób znaczący zredukowała zadłużenie spółki, czego przejawem jest zniesienie wspomnianej hipoteki.



Od lewej: Paweł Ryz, Robert Wolański i Roman Bzdyk

Skoro poprzednia prezes tak sprawnie zarządzała spółką, to skąd zmiana?

Konieczność zmiany na stanowisku prezesa zarządu GPGK podyktowana była osobistą sytuacją pani prezes, która zdecydowała się na zmianę ścieżki kariery zawodowej. Nie należy zapominać jednak ogromnego wysiłku i pracy, jaką była prezes włożyła w prowadzenie spółki, w szczególności w obliczu szeregu mnożących się problemów o charakterze losowym. Świetną ilustracją jest „afera”, związana z brakiem wody, sztucznie nagłośniona przez lokalne media.

Czy może pan bliżej nakreślić sytuację?

W czasie jednego z czerwcowych weekendów doszło do przestoju w pracy pomp Stacji Uzdatniania Wody, a w konsekwencji nastąpiła nieplanowana przerwa w dostawie wody przeznaczonej do spożycia. Wówczas zarzucono GPGK, pomimo że pracownicy przedsiębiorstwa intensywnie pracowali nad przywróceniem pracy urządzeń, jak i Urzędowi Gminy, że traktuje ludzi „jak zwierzęta”. Stan infra-

struktury generował inne, uciążliwe awarie i problemy z wykonywaniem bieżących zadań spółki, przykładowo odbiór nieczystości ciekłych. Z przyczyn tych, pomimo ogromnego zaangażowania, często pracownicy GPGK byli adresatami pretensji, a nawet wulgaryzmów pod swoim

adresem. Ponadto, licznie pisano donosy na GPGK lub pracowników spółki do instytucji administracji publicznej. Mieszkańcy powinni mieć świadomość, że wszystkie te trudności wynikały z tego, co zastaliśmy, a nie ze złej woli Zarządu, pracowników GPGK czy Urzędu Gminy.

W jakim stanie zastał pan spółkę, gdy przejmował pan urząd?

W Gminie i GPGK były wieloletnie zaniedbania, w infrastrukturze, sprzęcie, etc. Dla przykładu, sprzęt używany do asenizacji, tj. ciągnik z beczką o pojemności 4 m³ czy jedna śmieciarka, biorąc pod uwagę wielkość gminy, powodują utrudnienia w szybkim i niskokosztowym świadczeniu usług. Proszę sobie wyobrazić, że dopiero teraz jako gmina wprowadzamy system workowy! Przecież my jesteśmy z tematem gospodarowania odpadami komunalnymi kilkanaście lat do tyłu. To m.in. budzi opór społeczny. W moim odczuciu część problemów mieszkańców była często wyolbrzymiana, bo przecież nie tylko w gminie Komańcza śmieci drożęją, woda bywa niezdatna do spożycia, a kanalizacja szwankuje. Inne gminy mają te same problemy! Myślę, że zabrakło tu wiedzy i wyrozumiałości naszych mieszkańców dla stanu, jaki zastaliśmy i dla wyzwań, jakie stały przed panią prezes.

Czy problemy z mieszkańcami i wieloletnie zaniedbania spowodowały, że pani prezes złożyła rezygnację?

Dwa tygodnie temu pani prezes poinformowała mnie o tym, że złożyła rezygnację na ręce przewodniczącego Rady Nadzorczej. Pełnienie funkcji prezesa zarządu GPGK na pewno jest zajęciem stresującym, wymagającym podejmowania trudnych decyzji. Dodam, że nawet doczekaliśmy się „jednodniowego” prezesa zaraz po odejściu Anny Glazer-Florek. Jednak nie jestem przekonany, czy akurat ten aspekt był głównym powodem złożenia rezygnacji przez panią prezes. Nie ukrywam, że jedyną dla nas szansą było powołanie prezesa, który jest w stanie szybko i skutecznie objąć w zarząd przedsiębiorstwo. W moim odczuciu Robert Wolański jest właściwą osobą, gdyż cechuje go wysoki profesjonalizm, a tego nam w Gminie Komańcza nadal brakuje. Przed nowym prezesem wielkie wyzwanie i wiele pracy. Z mojej strony, jako wójt deklaruje udzielić mu wszelkiej niezbędnej pomocy w celu realizacji zadań gminy.

Zatem pozostaje nam życzyć panu i prezesowi owocnej współpracy, realizacji wszystkich zamierzeń, sukcesów i zrozumienia wśród mieszkańców.

Pracę w Przedsiębiorstwie Komunalnym traktuję jako służbę dla mieszkańców lokalnej społeczności. W swojej pracy kieruję się odpowiedzialnością, lojalnością, rzetelnością. Bardzo sobie cenię wzajemny szacunek i współpracę. Po 7 latach pracy na rzecz mieszkańców Gminy Lesko zdecydowałem się podjąć nowe wyzwanie, jakim jest praca na rzecz mieszkańców Gminy Komańcza. Mogę zapewnić, że dołożę wszelkich starań, aby wykonywać ją rzetelnie, odpowiedzialnie, ale przede wszystkim z korzyścią dla mieszkańców. Również bardzo liczę na pomoc, zrozumienie oraz współpracę ze strony władz i pracowników Urzędu Gminy Komańcza, pracowników GPGK w Szczawnem oraz mieszkańców. W tym miejscu bardzo chciałbym podziękować za dotychczasową pracę mieszkańcom Gminy Lesko, przewodniczącemu i Radnym Rady Miejskiej w Lesku, pracownikom leskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego Sp. z o.o. w Lesku oraz panom burmistrzom. Pomimo że podjąłem pracę w innej gminie, to nadal jestem mieszkańcem Gminy Lesko i będę interesował się jej losami.

Robert Wolański

Robert Wolański – lat 49, żonaty, z wykształcenia inż. ekonomii przedsiębiorstw, Akademia Rolnicza w Krakowie, filia w Rzeszowie; Podyplomowe Studia Menedżerskie – Menedżer Zarządzania Współczesnym Biznesem i Personelem, Studia Podyplomowe – Bezpieczeństwo i Higiena Pracy, Studia Podyplomowe – Systemy i Sieci komputerowe, Studia Podyplomowe – Informatyka w szkole, Studia Podyplomowe – Zarządzanie Zasobami Ludzkimi. Doświadczenie zawodowe: prezes zarządu Przedsiębiorstwa Komunalnego Sp. z o.o. w Lesku w latach 2010-2016, a następnie 2018-2019, Specjalista ds. współpracy z instytucjami i dostawcami – Budowa



gazociągu DN 1000 Strachocina-Pogórska Wola – NDI Energy - 2017/2018, Specjalista ds. Marketingu w Nadleśnictwie Ustrzyki Dolne, administrator sieci komputerowej, kierownik tajnej kancelarii w 1997-2009 r.

PRAWNIK RADZI

Jestem współwłaścicielem domu. Ja mam 3/4 własności, a mój brat 1/4. Czy w związku z tym, że mam większość mogę sprzedać dom bez zgody brata?

Bogdan D.

Podjęcie decyzji i dokonywanie różnego rodzaju czynności dotyczących przedmiotu współwłasności określane jest jako zarząd rzeczą wspólną. Kodeks cywilny wyróżnia tzw. czynności zwykłego zarządu oraz tzw. czynności przekraczające zwykły zarząd. Do czynno-

ści zwykłego zarządu należy zaliczyć te, które związane są z załatwianiem bieżących spraw związanych ze zwykłym użytkowaniem rzeczy i zachowaniem jej w stanie niepogorszonym.

W przypadku czynności zwykłego zarządu, art. 201 k.c. stanowi, że do czynności zwy-

kłego zarządu rzeczą wspólną potrzebna jest zgoda większości współwłaścicieli. W braku takiej zgody każdy ze współwłaścicieli może żądać upoważnienia sądowego do dokonania czynności. Jednakże powszechnie przyjmuje się, że zbycie (sprzedaż) przedmiotu współwłasności jest czynnością przekraczającą zakres zwykłego zarządu. W takiej sytuacji do rozporządzenia rzeczą wspólną oraz do innych czynności, któ-

re przekraczają zakres zwykłego zarządu, potrzebna jest zgoda wszystkich współwłaścicieli. W braku takiej zgody współwłaściciele, których udziały wynoszą co najmniej połowę, mogą żądać rozstrzygnięcia przez sąd, który orzeknie mając na względzie cel zamierzonej czynności oraz interesy wszystkich współwłaścicieli.

W związku z tym, jeżeli Pana brat nie wyrazi zgody na sprzedaż całego domu, będzie

Pan mógł zwrócić się ze stosownym wnioskiem do sądu. Może Pan jednak bez zgody brata sprzedać swój udział 3/4 (swoją część) w nieruchomości, gdyż każdy ze współwłaścicieli może rozporządzać swoim udziałem bez zgody pozostałych współwłaścicieli.

Podstawa prawna

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (tj. Dz. U. z 2019 r. poz. 1145).



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13 46 45 113,
www.witowska.com

Nigdy nie wchodziłem w za

Połonina Wetlińska – ktokolwiek w Bieszczadach się znalazł, nie mógł nie odwiedzić tego tak uczęszczonego miejsca. Przy wejściu na Połoninę Wetlińską po prawej stronie stoi drewniany budynek – Galeria nad Berehami. Miejsce tak kultowe, jak i Chatka Puchatka.

To tutaj można kupić bieszczadzką pamiątkę wykonaną przez Waldka Witkowskiego – gospodarza Galerii – nabyć prace innych bieszczadzkich artystów, kupić pocztówki, przystawić sobie pamiątkową pieczętkę. To właśnie tutaj można usiąść przy ogniu na pniaku, pogadać z Waldkiem, popatrzeć, jak dłutem nadaje kształty kawałkowi drewna, napić się herbaty, którą zawsze chętnie Walddek poczęstuje. To taka jeszcze namiastka dawnego klimatu Bieszczad, kiedy człowiek spotykał człowieka, by po prostu pogadać, kiedy nie zaliczało się gór, tylko wędrowało, kiedy człowiek człowiekowi podał rękę wsparcia, w tym ówczesnym trudnym bieszczadzkiem życiu.

I tak jak Chatka Puchatka wpisana została w koloryt Bieszczad, tak Galeria nad Berehami była ostatnią ostoją z duchem i klimatem bieszczadzkiej cyganerii artystycznej.

Tyle że nagle komuś to zaczęło przeszkadzać...

W ubiegłym roku gruchnęła wieść o przebudowie Chatki Puchatka – schronu, o spartańskich warunkach, ale tłumnie odwiedzanego przez świadomych turystów, którym absolutnie nie przeszkadzał standard tego miejsca. Posypała się lawina protestów, ale wyrok zapadł. Ze znanego, kultowego schroniska pozostaną fotografie, a w zamian powstanie no-

woczesny budynek, przeznaczony na cele naukowe BdPN. Na otarcie lez dla turystów stawiana jest baczka.

O ile bunt i opinie, dotyczące Chatki Puchatka, zarówno środowiska przewodnickiego, jak i turystycznego, były podzielone, na za i przeciw, o tyle druga wieść hio-bowa rozniosła się echem po całej Polsce. „Galeria nad Berehami” ma zostać rozebrana. „Szalas” (słowa wójta Gminy Krzysztofa Mroza) szpeci to miejsce i ma zostać usunięty.

Tego dla środowiska turystycznego, przewodnickiego, artystycznego – było za wiele. Tym razem jednym głosem wszyscy powiedzieli – NIE ZGADZAMY SIĘ!!! Zostały napisane petycje podpisane przez tysiąc osób. Turysty tłumnie odwiedzają Waldka Witkowskiego w Galerii, składając podpisy osobiście. Dlaczego? No właśnie, dlaczego? Czemu akurat ta GALERIA? Dlaczego na nią zapadał wyrok wójta? Tylko dlatego, że stoi od ponad 30 lat? Że są inne plany, co do tego miejsca? Np. budowa nadajnika? Czy wystarczą słowa: nie bo nie?

Z trudnością, ale udało się nam namówić Waldka na rozmowę o sobie (a bardzo tego nie lubi), o jego życiu w Bieszczadach, o tym, jak zaczął gospodarować w Galerii i o tym, jaką stał się solą w oku dla urzędników.

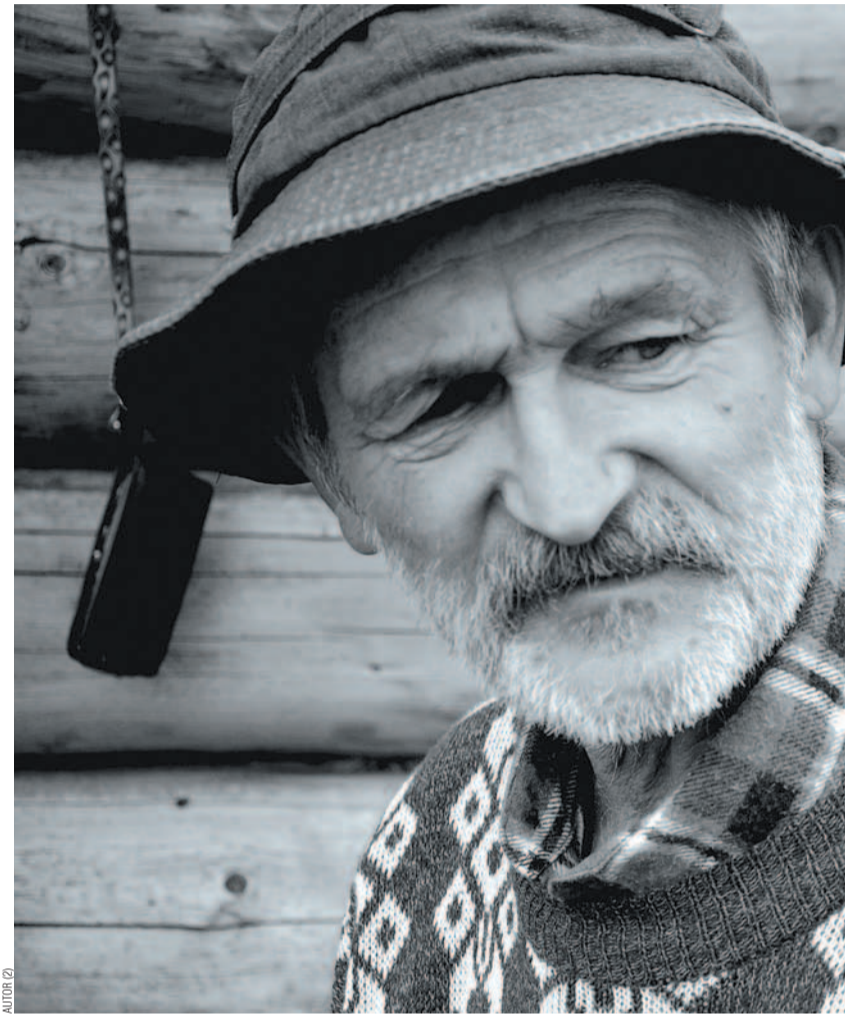
Itch

Jak się znalazłeś tutaj w Bieszczadach?

No chyba godzin ci zabraknie na rozmowę (śmiej). Wiesz, największy taki boom na Bieszczady, gdzie nie było jeszcze nawet mowy o zakapiorach, to były lata 80. Wtedy pojawiło się tutaj wielu artystów – to duże słowo, ale takich rękodzielników, rzeźbiarzy, malarzy, wszelakiego rodzaju twórców. Pojawiali się coraz liczniej turyści i zwyczajnie było wiadomo, komu własne prace sprzedawać. Każdy grosz się liczył. Ja też, aby było legalnie, nawet założyłem wtedy działalność swoją – to był 1985 rok. Stało się to na krótko przed objęciem przeze mnie Chaty Socjologa na Otrycie. Wówczas w Chmielu było mnóstwo artystów m.in. Zdzychu Rados, Jasiak Zubow, Leszek Grudnik, pojawiał się Jędrzek Połonina, Rysiek Białko, poznałem się z Adamem Glinzewskim, Jochanem. Tam tych ludzi poznałem, z wieloma nawet się mocno zakumplowałem. Z Glinzewskim nawet trochę współpracowałem, bo bardzo mi się podobały jego Jezusy Frasobliwe, takie kanciaste, toporne, ale miały swój urok. Mieszkałem w różnych miejscach, tam, gdzie można było gdzieś mieszkać. Pracowałem w lesie, poznałem twardych ludzi lasu, twardą i ciężką pracę. Zakosztowałem blasków i cieni męskiego twardego życia. Trochę mnie to wtedy przerażało, jako młodego chłopaka. Spotkałem mnóstwo indywidualistów, nad którymi nie ma żadnej władzy, każdy robił, co chciał. Przez chwilę pokorni, gdy na chleb trzeba było zarobić, ale łatwo im karku nie szło nagiąć. Prędeż kręgosłup by im złać.

Początkowo byłeś tutaj drwalem? Ojciec chciał zrobić cię piekarzem, prawda?

No tak, pierwszy raz przyjechałem w 1973 roku. Ot tak, przyjechaliśmy z kumplem. Wtedy, jako młody chłopak pomagałem ojcu w piekarni, pracowałem też gdzieś tam na budowie, ale tak jakoś bez perspektyw. Monotonia i marazm. Wiadomo, jak wtedy się pracowało na budowach. Co 2 godziny jedna cegła. Ciężko to było. Ja wina nie piłem, w karty nie grałem – a wtedy tak życie przebiegało. I codziennie to samo. Męczył mnie przeokropnie ten system, bo płacono mi za czas, który marnowałem. Kolega mi mówi, „że wszystko takie tutaj monotonne, jedźmy w Bieszczady, ja mam tam brata. Zakosztujemy bieszczadzkiego męskiego życia”. Po 48 godzinach już byliśmy w Bieszczadach. Wtedy zamieszkaliśmy z kolegą w wynajętym pokoju w Postolowie. No to może nie Bieszczady jeszcze, ale tam właściwie dojechalśmy pociągiem. Zauroczyłem się tym miejscem. Pracowałem w lesie i nie powiem, ale wreszcie poczułem się jak prawdziwy mężczyzna. Trwało to tak z 3 miesiące, aż moja mama dokopała się, że jestem tutaj (nie wiedziała nic, gdzie wyjechałem), napisała list, że mnie wojsko ściga. Ojciec mnie opierniczył, mówi, że po co mi lasy, jak mam piekarnię przejąć po nim. Oj, dużo by opowiadać. Krótko – nie prodro



mi było ze schedą piekarni, jak i miastem. To, co zakosztowałem w lesie, zapach liści, zapalonego papierosa, gdzie pachniały mokre liście bukowe zapadł mi w pamięci na zawsze. Mimo że jeszcze przez kilka lat pomieszkiwałem w miastach w Polsce, założyłem rodzinę, ten zapach został we mnie, intensywnie wzmagał się jesienią, gdzie czując zapach leżących liści, za serce łapała tęsknota. Dlatego ja tak rozumiem ludzi, którzy w Bieszczadach zostawili serce. Nie mają tego czegoś miejscowi. Oni tutaj wzrastali na tej ziemi, traktując pewne rzeczy jako oczywiste. I nie są w stanie zrozumieć tego czegoś, co my, przyjezdni.

I wracasz w Bieszczady ponownie?

No tak. W 1975 roku przyjeżdżam. Ciągnęło mnie tutaj jak cholera. Akurat była to zima, więc nie było mowy, by pracować w lesie. Śniegi okrutne. Mieszkałem dalej w Postolowie, a gospodarz powiedział mi, że „Guma”, czyli sanocki Stomil szuka pracowników. No to się do pracy przyjąłem. Niestety pojawiła się taka sama bezsensowna monotonna praca, czyli 8 godzin i picie w hotelu robotniczym. To nie było dla mnie. Ciężko było mieszkać mi z ludźmi, z którymi nie bardzo miałem o czym rozmawiać, bo szkoda mi było przepijać to, co zarabiałem, więc krzywo na mnie patrzono, że pić nie chcę i stawić nie chcę. Osobny rozdział by trzeba na to poświęcić, a szkoda życia. Opuściłem to miejsce. Poznałem faceta z Ustrzyk Dolnych. On mi właśnie powiedział, że mogę iść do pracy w lesie, ale już w prawdziwych Bieszczadach. To był strzał w dziesiątkę. Zamieszkałem w Dwerniku. Potem mieszkałem w Nasiczynie, na Chmielu. Ale to było pięk-

ne, męskie życie. Twarde. Prawdziwi BIESZCZADNICY. Tam była pewna zasada. Nie pytać, skąd jesteś, kim byłeś. Masz pokazać, kim jesteś. Ugościli cię, pomogli, ale obserwowali. Jeśli nie potrafiłeś się odnaleźć, nie zaczęłeś zarabiać w końcu na siebie, to dziękowali takiej osobie. Więc rękę podali, pomogli, ale nie niańczyli. To było prawdziwa męska szkoła życia. Z całego tego okresu, jaki tam przeżyłem, pamiętam, że nie było tam lumpów – żerujących na innych. Oni się sami wykluczali z tego życia.

Przenosisz się do miasta, kierowany sprawami osobistymi, ale jednak powracasz tutaj ponownie...

Tak, nie chcę opowiadać o życiu osobistym – bo to także osobny rozdział – nieudany związek. Ja coś zawaliłem, druga strona też coś zawaliła, pewnie nie dorodziśmy oboje. Ja chciałem na zewnątrz samodzielnie, druga połówka nie opuściła gniazda, trzymając się mamusinej spódnicy. Coś się po prostu zwyczajnie nie udało. Ale to mi uświadomiło, że najbardziej jednak spełniony czuję się właśnie tutaj. W międzyczasie poznałem tutaj Zosię Komedową, dzięki niej Czeska Niemena. Tutaj poznałem całe środowisko jazzowe, Mariannę Wróblewską, Maternę. To były wspaniałe czasy. Ja troszkę pomagałem Zosi Komedzie w urządzaniu jej domku dla turystów – meble, wyposażenie itp. I ona, chcąc mi to jakoś wynagrodzić, załatwiła mi pracę w Zakładach Przemysłu Rozrywkowego. Nie wspomniła mi o tym. A szkoda. Ja w tym czasie miałem propozycję objęcia w gospodarzenie „Chaty Socjologa” na Otrycie. No i okazuje się, że dostałem wybór – przemysł rozrywkowy, duży świat,



dne układy...



Może warto przybliżyć osobę Waldemara Witkowskiego – człowieka, który stara się obronić przed urzędniczą paranoją, ten ostatni bastion bieszczadzkiej bohemy artystycznej.

Urodził się w 1957 roku we wsi Jankowo pod Olsztynem. Następnie mieszkał w Noworodzie Łomżyńskim gdzie już, jako dziecko zetknął się z drewnem. Zafascynowany sztuką rzeźbienia, od siódmej klasy zaczął rzeźbić. Wiele w życiu robił. Pracował w piekarni u swojego ojca, był górnikiem w kopalni miedzi, pracował w Stomilu w Sanoku. W swoim życiu otarł się o wielką scenę artystyczną poznał Niemena, Komedową, Maternę. Pracował także, jako robotnik leśny w Bieszczadach.

W 1983 roku zawitał w Bieszczady właściwie już na stałe. Rzeźbił i sprzedawał – to pozwalało mu w tych ciężkich czasach jakoś utrzymać rodzinę. Był swojego czasu gospodarzem w „Chacie Socjologa” na Otrycie. Tam poznał Jędrka Wasielewskiego „Poloninę”. Po pewnym czasie podjął decyzję o założeniu działalności gospodarczej pod nazwą „Wyrób galanterii z kości rogu i surowców odpadowych”. Niestety zanim procedury urzędnicze się dokonały, sezon się zakończył i ponownie Waldek musiał zmagać się z ciężkim bieszczadzkim życiem. Dzięki Lutkowi Pińczukowi, który był właścicielem owego „szalasu” zaczął pracować w Galerii nad Berehami, w której na stałe jest od 1992 roku. To tutaj Waldek stworzył miejsce, dla rzeźbiarzy takich jak Jędrk Wasielewski „Polonina”, Jasiak Zubow, Bogdan Nabrdalik „Sikorka” i wielu, wielu innych. Tutaj sprzedawali swoje rzeźby, siedzieli do rana przy nie gaszącym ognisku opowiadając swoje dzieje, fantazując i koloryzując historię – swoje, cudze- ale z tego miejsca właśnie wywodzą się potem legendy o Bieszczadnikach. O prawdziwych ludziach lasu. O bieszczadzkiej cyganerii twórców.

znane osoby z estrady, no i zadupie na Otrycie. Zgadnij, co wybrałem....

Otryt...

No właśnie. Zosia Komedowa nawet się na mnie pogiewała, ale tłumaczyłem jej, że ja o nic nie prosilem, nie zapytała mnie nawet, czy ja chcę... Wybrałem życie na Otrycie. Mogłem mieć luksusowe życie, ale tam decydowano by za mnie. Na Otrycie mogłem nadal być sobą. Wiele przeszliśmy wspólnie na tym miejscu z wieloma ludźmi. Długie opowieści. W 1985 roku podczas dożynek w Smolniku, ówczesny wojewoda pochwalił się, że wśród jego pracowników, czyli poniekąd i ja, ma on największy odsetek ludzi z tytułem magistra i doktora. Można by się było zdziwić, ale tak było. Kiedy siadało się w knajpie obok faceta w gumiakach, pijącego piwo, zaczynało się z nim rozmawiać, to słyszało się, że on ma coś mądrego do powiedzenia. Ba! Pogadano się dłużej, to wychodziło, że ma tytuł np. magistra, który schował i nawet o nim nie chciał opowiadać. Bo i po co? Spośród tych, których poznałem wtedy, to mało który nie był wykształcony.

A jak na twojej drodze znalazła się ta Galeria, w której teraz jesteś?

W 1985 roku tutaj czasem zastawiałem swoje prace. Miała ją wtedy p. Kusiakowa. Więc miałem jakby już poglądy na to, że można w tym miejscu coś wystawić. W 1988 roku troszkę stałem na parking, by swoje rzeźby sprzedawać. Handlowaliśmy z Białkiem, niestety, halny mi wszystko zniszczył. Wtedy już tą Galerią zajmował się Lutek Pińczuk, on mi

pomógł. Wyraził zgodę, bym zajął się tym budynkiem. Wtedy był w opłakanym stanie. Taka lepiej rozbudowana wiata. Pojawiałem się na weekendy, tymczasowo. Dopiero od 1992 roku zostałem tutaj na stałe. Pomysł handlu powstał z przyczyn zwyczajnie gospodarczych. Prac nie było gdzie wstawiać, bo były obłożone marżami, a dla twórców zostawały grosze. Najlepiej stworzyć galerię autorską. Wówczas uzgodniłem i dogadałem się z Zubowem, z Jaśkiem Białko, z Bogusiem Sikorką (wspaniały człowiek), byśmy coś wspólnie wystawiali. To był dobry pomysł. Coś się udało, ale nie do końca. Chłopaki mieli słomiany zapal, ja zostałem twardo przy pomysł. Podjąłem decyzję. Odszedłem z Lasów Państwowych, zacząłem swoje życie niezależne.

Wchodząc w Galerię, miałeś pojęcie czyj to teren? Jakie są zasady wynajmu?

Nie miałem o tym wtedy pojęcia. Wynajmowałem od Pińczuka. Z nim uzgadniałem, z nim się dogadywałem. Reszta mnie wtedy nie interesowała. Do 1994 roku nie wiedziałem na ten temat nic. Później poszerzono teren Parku Narodowego, ogrodzono teren. Wtedy coś mi wspomniano o rozebraniu tej Galerii. Wokoło pojawiło się ogrodzenie. W moment obrotu w Galerii spadły o 60%. Ogrodzono mnie tak, że właściwie nie było jak tutaj dojść. Wtedy właśnie dowiedziałem się, że teren BdPN ma w użyczeniu. Okazało się dopiero wtedy, że gospodarzem terenu jest Gmina. Po latach wyszły zmiany, Gmina ponownie przejęła ten teren od BdPN, trzeba

było podpisywać umowy dzierżawy. Była umowa na Lutka, później mi Lutek umową darowizny przekazał tą Galerię. Wtedy żyłem w błogiej nieświadomości. Wówczas zaczęły się „jazdy” z Gminą. Kazano rozebrać, później mi przynoszono fakturę za dzierżawę. W ogóle, co wiosną przychodzili z Gminy pytać, czy rozebrałem. Dostawałem jakieś umowy dzierżawy. Umowa ostatnia kończyła mi się 31 grudnia 2018 roku.

Dlaczego wobec tego nie przedłużono ci umowy dzierżawy?

Nasłano mi tutaj nadzór budowlany. Na wniosek radnego Mirosława Pielę, że mój budynek, który tutaj stoi jest nieestetyczny, zagraża bezpieczeństwu i że należy go jak najszybciej rozebrać. Nadzór budowlany przyjechał, dokonał oględzin, po czym sprawę umorzono. W międzyczasie otrzymałem fakturę za używanie obiektu. Od 26 kwietnia trwały sprawy, wszystko „wisiało” w powietrzu. Przyniesiono mi fakturę tutaj do Galerii, ja jej nie chciałem podpisać. To padły słowa od pani z Gminy – „panie Waldku, pan podpisze, bo to dla nas jest taki „dupokryj”. Takie słowa padły. No to ja z radością i ufnością ją podpisałem, uważając, że Gmina nad tym panuje, że dąży do tego, by sprawy uregulować itp. Umorzono sprawy w nadzorze budowlanym jeszcze bardziej dodało mi otuchy. Pełen wiary i otuchy czekam na uporządkowanie dokumentacji z Gminą, że wreszcie zacznie to funkcjonować tak jak należy od początku do końca. I co? Dostaje pismo o nakazie rozebrania do dnia 15 sierpnia 2019 roku. W piśmie było zawarta informacja,

że teren będzie wyznaczony poza jakimkolwiek dzierżawami i przywrócony do stanu pierwotnego – czyli łąka. W bezpośredniej rozmowie z wójtem, bo udałem się do niego, zapytałem wprost – że tyle lat tutaj jednak jestem, wpisałem się w to miejsce, propaguje nie tylko swoją sztukę. W odpowiedzi usłyszałem, że jego to kompletnie nie obchodzi. Zarzucił mi wówczas, że sprawa stała się medialna. No cóż, nie ja rozpętałem tę sprawę. Okazuje się, że mam wielu znajomych, przyjaciół, którzy o całej sytuacji powiadomili media. Owszem, udostępniłem dokumenty, gdyż nie na wszystkim się znam, potrzebowałem w pewien sposób opinii.

I czym skończyła się rozmowa z wójtem?

No, niczym. O cokolwiek zapytałem, to słyszałem nie, nie, nie. To o czym ja mam teraz rozmawiać z wójtem? Kurczowo trzyma się wydanej decyzji. Gdy pytałem prawników, co z tym zrobić, usłyszałem, że skoro były czasookresy płatności dzierżawy, to wypada okres zasiedzenia. Stąd ta w ostatniej chwili podana przez urzędniczkę z gminy faktura. Ten tak zwany „dupokryj”. Ugotowali mnie. Miałem pretensje do radnego Pielę, że rozpętał całe moje piekło. Ale tak naprawdę to on został użyty do tego jako narzędzie. Wykorzystano to, iż jest osobą bez skrupułów, który rujnuje innym życie, lubi pisać pisma i donosy na wszystko i wszystkich, więc został wykorzystany i w mojej sytuacji. A co będzie? Nie wiem. Naprawdę nie wiem. Ta Galeria to moje życie. Wrosłem tutaj jak wrosta drzewo. Nie wiem... Podbudowany jestem tym, że pojawiło się tyle ludzi, którzy stoją za mną. Środowisko przewodników, turyści i wielu innych znajomych, bliższych, dalszych. Nie ja rozpętałem tą całą medialną burzę. Sam jestem aż onieśmielony tym, że nagle wszyscy mnie rozpoznają, znają, wspierają. Nigdy od nikogo nie potrzebowałem pomocy, ręki nie wyciągałem. Potrafię zarobić na siebie, wystarcza mi na przeżycie. A tutaj tyle pomocnych gestów od tylu ludzi. Jestem po prostu zaskoczony i onieśmielony.

Na tym terenie znajduje się kilka punktów handlowych, nie tylko twój? Czy coś ci na ten temat wiadomo, co z nimi?

Nie, i nie chcę w ogóle się tym interesować. Oni nie mają problemów. Ja mam problem. Mój budynek stoi tutaj ponad 30 lat. Nikomu jakoś nie przeszkadzał. Nagle zaczął. Doszły mi słuchy o postawieniu tutaj nadajnika G5. To jaki stan pierwotny – czyli łąka? Z masztem? Gdzie tutaj mowa o zachowaniu estetyki krajobrazu? Niby mój „szalas” przeszkadza, psuje krajobraz... Jest wójt włodarzem, panem, gospodarzem, ale mógłby uruchomić poszczególne aspekty międzyludzkie. Przecież ten teren jest dla turystyki, dla ludzi, by ich ściągać tutaj, a okazuje się, że zamiast drewnianej Galerii będzie jakiś nadajnik...

Najgorszy scenariusz... Co będzie z Witkowskim, jak go tutaj zabraknie?

No co będzie? Wrócę do domu, na Olchowiec. Może tam coś otworzę? Nie wiem. Kiedyś miałem tam chwilkę coś otwarte. Nie wiem.

Wójt wysłał cię do Ustrzyk Górnych.

Paranoja. Do czego tam mam iść? Do budek z chińszczyzną na Krupówki? W życiu tam nie pójde. Tutaj zobacz! Jest ogień, są ludzie, którzy przy nim siadają. Ja z każdym rozmawiam. Tutaj inny rodzaj sztuki, inni ludzie, klimat. W ogóle nie ma o czym rozmawiać. Nigdy nie zamknę się w budce, gdzie mogą tylko usiąść. Tutaj jest wszystko otwarte, nie zamykam tego. Odwiedzają mnie inni ludzie, nie tylko kupujący. Tam jest tylko biznes. Mnie to nie interesuje. Mogłem napisać jakiś projekt, nawet, że poprowadzę jakieś warsztaty, rzeźbiarnia, malowania, ba! Nawet jazdy na wrotkach... Wystarczyło napisać projekt, pociągnąć kasy z Unii. Ale to nie ja. Nie lubię, nie chcę, nie umiem. Po prostu! Żyję w Polsce, pracuję i nie proszę o nic.

Zbierane są podpisy pod petycją, wójt twierdzi, że też mógłby kontrpetycję zrobić....

Nie ja zbieram te podpisy. To jest poza mną. Tylko tak na logikę. Wójt się śmieje, że nikt z gminy nie podpisuje, a reszta Polski go nie interesuje. Interesuje go Gmina. Owszem. Tyle że to właśnie turyści w większości karmią tą ziemię. To oni tutaj przywożą pieniądze i oni mają prawo decydować. Nie chodzi o wybór wójta czy sołtysa, ale o obiekt, który jest dla nich. Nie miejscowi korzystają z Chatki Puchatka czy galerii. Przecież to jest oczywiste. Mam duży dystans do tego całego szumu, ale jednak się w nim znalazłem. Długo milczałem, nie działałem. Teraz widzę, że już nie mam wyjścia. Muszę o tym mówić. Po prostu.

Czy ty czujesz się w jakiś sposób na siłę stąd wysiedlany?

Wiesz, co? Chyba tak. Był kiedyś pewien człowiek – Józek Berestowski z żoną i dziećmi. Tutaj przyjechał. Kupił ziemię w gminie Lutowska. Gmina to tutaj specyficzna, wiele osiedleńców różnych. Nabywano ziemię, tak czy inaczej. Przyjechali z gotówką, chcieli żyć z runa leśnego i z plodów rolnych. Być samowystarczalni. Niestety, kupili ziemię, postawili chatkę drewnianą, by móc budować dom. Kupili zwierzęta, no i... nie dostali pozwolenia na budowę. Przepisy się pozmięniały w międzyczasie. Walczyli ci ludzie wiele, wiele lat... Z papierkami, z urzędami, z urzędnikami. Wypalali się. Tracili z roku na rok zapal, tracili miłość do siebie..., do tego miejsca. Historia tych ludzi zakończyła się tragicznie. Bardzo przeżywałem to, bo znałem się z Józkiem i przyjaźniłem. Zniszczono człowieka. Zniszczono rodzinę. Czy ja czuję się wysiedlany? Teraz chyba tak. Tyle lat będąc w tej galerii nie miałem obaw, że robię coś niezgodnie z prawem. Kiedyś rozliczałem się z Lutkiem w ten lub inny sposób. Potem zgodnie z fakturami, jeśli mi je wystawiano. I nagle jestem zbędny w tym miejscu. Psuje krajobraz. Stary jestem, niejedno widziałem, ale tego jeszcze w głowie pouklądać nie umiem. Wiesz, co? Kiedyś mi pewien człowiek w czymś chciał pomóc, coś załatwić. Powiedział mi, „wiesz Waldek, wystarczy, że wykonam jeden telefon i się załatwi.” Powiedziałem nie. Usłyszałem odpowiedź – „Wiesz, co Waldek? Cokolwiek o tobie by nie powiedział, to jesteś jedynym, jakiego znam, który nie wchodzi w układy. W żadne układy.” I te słowa bardzo sobie do dziś cenię.

Rozmawiała
Lidia Tul-Chmielewska

Dlaczego liście spadają?

Każdy z Państwa, kto korzysta z mediów społecznościowych np. Facebooka już od jakiegoś czasu zauważył pojawienie się licznych postów, zdjęć przepięknej jesieni, z 1000 barwnych liści itp. Sama, wędrując do niższych czy wyższych górkach, podziwiam ten wyjątkowo piękny czas w przyrodzie.



Buczyny naszych terenów mają tę przewagę nad innymi – bardziej iglastymi terenami – w pałacie barw. W takich okolicznościach i scenerii czasami zastanawiamy się nad przemianami, ponieważ piękne liście niebawem spadną, pozostawiając „nagie” gałęzie drzew. Jedna z pań powiedziała, że ona bardzo lubi jesień i jak dla niej ten czas, widok mógłby być cały rok. No cóż, ja też lubię i podziwiam, ale jak ze wszystkim – znudziłby mi się i nie byłby już taki wyjątkowy. O gustach i guścikach się nie dyskutuje, co innego o samym fakcie liści i o ich barwie. Kto zastanawia się, dlaczego tak jest? Dlaczego liście zmieniają barwę i różne gatunki barwią się inaczej? Dlaczego igły są (w większości) cały rok zielone?

Powody opadania liści

Jeszcze do niedawna naukowcy byli przekonani, że w październiku drzewa przebarwiają się – można powiedzieć – niechcący. Jesienią bowiem klony, dęby czy brzozy ściągają z liści potrzebne im związki chemiczne. Zamiast tracić je w listopadzie, lepiej zmagazynować i na nowo użyć wiosną.

Jedna z nowszych hipotez głosi, iż drzewa są tak kolorowe, aby odstraszać szkodniki. Hamilton zauważył, że jesień to czas, gdy wiele owadów, takich jak mszyce, wybiera drzewa, na których składa jajeczka, a nie każda roślina nadaje się na gospodarza dla żarłocznych roślinożerców. Wiele drzew opracowało zmyślny sposób, by szkodzić niechcianym gościom. Te, które są wystarczająco dobrze uzbrojone, wołają o tym poinformować. Unikną wówczas wizyt większej liczby roślinożerców. A i mszyce na tym korzystają. Po co składać jajeczka tam, gdzie są małe szanse na rozwój potomstwa? Lepiej omijać wszystkie żółcie i czerwienie, a na dom dla dzieci wybrać zielone bądź brunatne liście. Hipoteza Hamiltona wywołała wielki ferment wśród botaników i ewolucjonistów. Zwolennicy znajdowali coraz to nowe fakty na jej poparcie. Odkryli na przykład, że drzewa o najbardziej intensywnych kolorach jesienią były też najzdrowsze wiosną. To zaś miało oznaczać, że rośliny te najlepiej odstraszyły owady.

Drugi powód, dla którego drzewa gubią liście, jest prozaiczny. Podczas przymrozków woda w liściach zamieniałaby się w lód. A zamrożona woda „rozsadziłaby” liście. Kolejny powód związany także z wodą to susza fizjologiczna, czyli okres, kiedy woda występuje, jednak nie jest dostępna dla roślin. Powodem tego może

być niska temperatura i zamrażanie wody w glebie. Zatem drzewo w czasie mrozów musi oszczędzać wodę, a najwięcej jej „ucieka” przez, znajdujące się na liściach, aparaty szparkowe. Drzewo, pozbywając się liści jesienią, broni się przed śmiercią spowodowaną przesuszeniem. Trzeba jeszcze pamiętać o ciężkiej pokrywie śniegu czy oblodzeniu. Ciężar, który zmagazynowałby się na powierzchni liści, mógłby być zabójczy dla drzewa.

Drzewa muszą zrzucić liście, aby przetrwać zimą. Jaki z tego wniosek? Utrzymanie liści zimą byłoby dla drzew naszej szerokości geograficznej bardzo nieopłacalne. One same niczego by nie



produkowały, a dodatkowo same zużywałyby i traciły bezcenną wodę. A zimą drzewa muszą oszczędzać wodę i zgromadzone substancje odżywcze.

Liście zawierają wiele związków chemicznych, dających im kolor. Najważniejsze z nich to chlorofil, karotenoidy, flawonoidy i antocyjany. To dzięki nim mamy „piękną złotą jesień”.

Większość z jesiennych barw liści jest w nich już w lecie, choć są wtedy niewidoczne. Gdy dzień staje się coraz krótszy, zanika produkcja chlorofilu, czyli barwnika, który odpowiedzialny jest za kolor zielony. Do jego produkcji rośliny potrzebują ciepła i światła słonecznego. Chlorofil rozkłada się i widoczne stają się inne barwniki m.in. karoten, ksantofil. Znamy je z marchewki, papryki czy dyni. Jesienne żółcie i pomarańcze to sprawa flawonoidów i karotenoidów. Barwiące liście na żółto flawonoidy znajdziemy też m. in.

w papryce, pomidorach, cytrusach. Należące do karotenoidów ksantofile są związkami wspomagającymi fotosyntezę, które „przy okazji” nadają roślinom barwę żółtą lub pomarańczową. Występują w kukurydzy, żółtku jaj czy marchewce. Karotenoidy zaczynają zanikać w liściach mniej więcej w tym samym czasie co chlorofil, jest to jednak proces znacznie wolniejszy.

Dlaczego na jednym drzewie możemy zobaczyć różnokolorowe liście?

Każdy z nich żyje w nieco innych warunkach – te, do których dociera więcej światła słonecznego, pozostają dłużej zielone, pozostające w cieniu szybciej żółkną. Drzewa na skraju lasu, wystawione na działanie wiatru, szybciej czują zbliżającą się zimą, niż te rosnące w jego głębi. Kolor liści ma związek także z gatunkiem drzewa.

A jak wygląda proces gubienia liści?

Gdy drzewo przygotowuje się do okresu chłódów głównym jego celem jest zrzucenie liści, by zminimalizować funkcje życiowe i przejść w stan fizjologicznego spoczynku. To liście bowiem odpowiedzialne są za produkcję składników odżywczych i mineralnych oraz wymianę gazową. Procesy te nazywamy fotosyntezą i transpiracją. Kiedy słońca jest coraz mniej, rośliny „wycofują” cenny chlorofil z liści do łożysk i korzeni. Liście stają się uciążliwym balastem, którego należy się pozbyć. Dlatego w miejscu, gdzie liść łączy się z łożyskiem – u podstawy ogonka liścia – powstaje warstwa komórek, która odcina dopływ substancji odżywczych do liścia. Liść staje się kruchy i łamliwy i wystarcza lekki podmuch wiatru, by opadł na ziemię. Na gałęzi pozostaje zabliźniona tkanka korkowa rana, której kształt zależy od gatunku drzewa.

Dlaczego drzewa iglaste nie gubią igieł?

Ponieważ są znacznie lepiej przystosowane do trudnych warunków klimatycznych niż drzewa liściaste. Mrozy i brak wody nie są dla nich tak groźne. Igły pokryte są grubą warstwą skórki i substancji woskowej, która zabezpiecza je przed niskimi temperaturami powietrza i utratą wody. Mają także mniejszą powierzchnię niż liście oraz jest w nich znacz-



niej wody niż w liściach. Ponadto drzewa iglaste na zimę odprowadzają wodę z igieł do niższych partii rośliny. Wyjątkiem wśród polskich drzew iglastych jest modrzew. Ma on bardzo cienkie i delikatne igły, które nie przetrwałyby zimy i dlatego zrzuca je jesienią.

Korzystając z wciąż trwającej „magazynacji” drzew, cieszymy się chwilą w złoto-czerwonych sceneriach lasów i parków.

Amelia Piegoń

Sanok na łamach prasy z początku XX wieku

Pismem z tamtego okresu nader chętnie poruszającym sanockie tematy były m.in. „Nowości Ilustrowane” (zgodnie z ówczesnymi zasadami drugi człon tytułu pisany z dwoma „ll” w środku). Ten tygodnik, wydawany od 1904 roku w Krakowie, kolportowany nie tylko w zaborze austriackim, ale także rosyjskim i pruskim, wyróżniał się zarówno ciekawą treścią, pokazującą różne aspekty życia Galicji, jak i szatą graficzną. Na owe czasy bardzo nowoczesną i atrakcyjną. Każdy numer, liczący zazwyczaj około 20 stronnic, okraszony był licznymi grafikami i zdjęciami, świetnej jakości (jeszcze kilkadziesiąt lat później niejedna gazeta mogła jakości druku „Nowościom” pozazdrościć).

Wydarzenia

Wiosną 1906 roku na łamach „Nowości” pisano m.in. o głośnym, aczkolwiek niespodziewanym finale imprezy karnawałowej w Sanoku. Otóż przed lwowskim trybunałem orzekającym stanęło 28 miejscowych robotników, którzy 3 stycznia tegoż roku pod tutejszym kasynem, gdzie trwała zabawa z tańcami dla grona urzędników, urządzili manifestację, w czasie której wybili szyby w budynku i przepędzili imprezowiczów. Robotnicy uznali bowiem huczną zabawę za nieliczącą z honorem Polaka w chwili, gdy w sąsiednim Królestwie Polskim trwała rewolucja, lała się bratnia krew i ogłoszono z tego powodu nieoficjalną żałobę narodową. „Nowości Ilustrowane” pisały o tych wypadkach i procesie:

„Kilkunastu demonstrantów uwieziono zaraz na miejscu i trzymano do niedawna w areszcie śledczym i wypuszczono ich na wolność dopiero wówczas, kiedy akt oskarżenia przeciw nim i innym obwinionym o współudział był wygotowany. (...) Dzięki dzielnej obronie adwokatów: dr Dwernickiego, dr Feistersteina i dr Lesera, oraz dzięki ojcowskiemu stanowisku, jakie wobec oskarżonych, przeważnie młodych robotników, zajął trybunał pod przewodnictwem radcy Wierzbickiego, wyrok zapadł bardzo łagodny, bo zasądzały tylko pięciu oskarżonych na karę od 8 dni aresztu do 5 tygodni więzienia”.

Ale przecież nie tylko kryminalnymi czy też sensacyjnymi historiami gazeta żyła. Nieco wcześniej, w jednym z pierwszych wydań, z lipca 1904 roku tygodnik relacjonował odbywający się w Sanoku zjazd delegatów Związku Ochotniczych Straży Pożarnych:

„Rano z uderzeniem godziny 8, na Rynku sanockim zebrał się delegaci Związku i po przedzeniu przez straż sanocką i fabryczną z Posady Sanockiej, które prowadził na-

Ziemia sanocka, stanowiąca w okresie zaborów część Galicji, która cieszyła się od 1867 roku autonomią, stosunkowo często trafiała na łamy prasy zarówno galicyjskiej, jak i międzyzaborowej. Dziennikarze relacjonowali ciekawe wydarzenia mające tu miejsce, przedstawiali istotne inicjatywy kulturalne i gospodarcze, prezentowali nietuzinkowe postacie.



Okładka numeru „Nowości Ilustrowanych” z 1904 roku.

czelnik taneczny, nauczyciel ludowy, Leopold Biega, udali się do kościoła. Skąd po uroczystym nabożeństwie powrócili na Rynek, gdzie po stosownej przemowie prezesa Związku, dr Zgierski, wręczył dziesięciu członkom straży pożarnej honorowe dekoracje. Po wspólnym, skromnym obiedzie, który odbył się na cześć Związku w restauracji „Corso”, wieczorem tego samego dnia odbyło się przedstawienie amatorskie, a na drugi dzień festyn ludowy z loteryą fantową i na tem skończył się tegoroczny zjazd delegatów”.

Ludzie

Na łamach tygodnika przedstawiano ciekawe osoby, wspomniano zmarłych. Także tych związanych z dzisiejszym Podkarpaciem czy też ziemią sanocką. W marcu 1905 roku relacjonowano krakowskie uroczystości pogrzebowe Henryka Kieszkowskiego, ziemianina i właściciela dóbr m.in. w Tarnawie Niżnej i Tarnawie Wyżnej w Bieszczadach, aktywnego działacza gospodarczego. Reporter „Nowości” zwrócił uwagę m.in. na wieniec od gminy Sanok (zmarły był od maja 1886 roku Honorowym Obywatel

em Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka).

W styczniu 1906 roku prasę obiegła informacja o śmierci wielce zasłużonego dla Krakowa, dyrektora miejskiego budownictwa, Wincentego Wdowiszewskiego. Nieszczęśliwie się złożyło, że ówczesni dziennikarze podali wiadomość o zgonie w momencie, gdy dyrektor jeszcze żył. Zmarł dzień później. Ten inżynier architekt i historyk sztuki w pewnym okresie mocno związany był z Sanokiem, gdzie prowadził biuro techniczne, zajmujące się m.in. budową dróg i mostów, kierował tu stowarzyszeniem rękodzielników „Gwiazda”, brał aktywny udział w życiu społecznym, pisał o ciekawych postaciach związanych z ziemią sanocką.



Dr Karol Petelenz, przechodzący w 1906 roku na emeryturę.



Zamieszczona w „Nowościach Ilustrowanych” fotografia Wincentego Wdowiszewskiego, związanego w pewnym okresie z Sanokiem.

Sylwetki ciekawych postaci przypomniano przy okazji awansów czy przeniesień. Tak było chociażby z publikacją o dr. Karolu Petelenzu, który w 1906 roku ustępował z funkcji dyrektora IV Gimnazjum we Lwowie, odchodząc na zasłużoną emeryturę (w rzeczywistości założył prywatną szkołę). Wcześniej ten specjalista od literatury niemieckiej pracował m.in. w Jasle i Sanoku, gdzie w latach 1888-90 kierował miejscowym Gimnazjum. Petelenz był długoletnim członkiem lwowskich władz oświatowych, jak również autorem wielu rozpraw naukowych i literackich oraz tekstów poświęconych nauce języka niemieckiego.

Życie społeczne

Tematem poruszonym często na łamach tygodnika „Nowości Ilustrowane” w pierwszych latach jego istnienia była działalność różnego rodzaju organizacji i towarzystw, zajmujących się działalnością społeczną,

sportową, edukacyjną, wspieraniem inicjatyw gospodarczych. A było ich w tym okresie bardzo wiele i często odnosiły się one do ziemi sanockiej. W jednym z numerów z 1905 roku obszernie przedstawiono chociażby „Krajowe towarzystwo chowu drobiu, królików i gołębi”:

„Jak szeroka Galicya, we Lwowie, Krakowie, Sanoku, Złoczowie itd. ma to towarzystwo swoje filie, urządza wystawy, gdzie z zakratowanych bud ukazuje ciekawym widzom różne „zielono-nóżki” i „niezapominajki”, wzywając do szerzenia tych kur, a nie innych, gdzie indziej rozdaje okazy lepszych ras, np. kaczek, ażeby poprawić hodowlę miejscową, tam znów zakłada kurniki zarodowe, tu prowadzi chów zagranicznych królików albo gołębi”.

Jako ciekawostkę podawano fakt istnienia muzyków w sanockiej fabryce wagonów na początku XX wieku. W jednym z wydań „Nowości” znalazła się taka informacja:

„Stowarzyszenie urzędników i robotników fabryki wagonów i maszyn w Sanoku posiada względnie dobrą organizację, a założone przed paru laty, bo w r. 1898 rozwinęło się do tego stopnia, że liczy w swym składzie muzycznym około 30 członków ochotników. Dyrygentem muzyki mianowano inżyniera tamtejszej fabryki p. Jasińskiego. P. Jerzy Jasiński, który obecnie zmuszony jest opuścić to stanowisko, dokładał zawsze wszelkich starań, aby na tak ważnym stanowisku przysporzyć jak najwięcej korzyści kapeli. (...) Kapela Sanocka bierze udział we wszystkich narodowych uroczystościach, oddaje też członkom ostatnią przysługę odprowadzając ich zwłoki do grobu”.

Kilka lat później, w 1909 roku, na łamach „Nowości Ilustrowanych” gościła kolejna sanocka grupa muzyczna. Tym razem, jak podkreślono w tytule tekstu, „sympatyczna drużyna śpiewacka”. W artykule z tamtego okresu czytamy:

„W mieście Sanoku istnieje od pewnego czasu chór żeński, rozwijający się bardzo pięknie i występujący bardzo często przy sposobności obchodów narodowych lub w koncertach na cel dobroczynny. Nauczyciel muzyki i dyrygent tego chóru p. Supiński, nie szczędzi trudów, nie szczędzi usiłowań, aby chór żeński sanocki postawić na wyżynie prawdziwie artystycznej”.

W maju 1906 roku na łamach tygodnika informowano o ćwierćwieczu lwowskiego towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina”, którego zadaniem było m.in. niesienie pomocy swym członkom w wypadku choroby, zabezpieczanie emerytur na wypadek trwałej niezdolności do pracy oraz wypłata zasiłków dla wdów i sierot. Stowarzyszenie, pełniące w dużej mierze funkcje dzisiej-



Członkowie działającego także w Sanoku towarzystwa chowu drobiu.

szego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, skupiało 600 osób i posiadało trzynaście oddziałów, m.in. w Przemyślu i Sanoku. Jego działalność miała istotne i wymierne znaczenie, skoro w ciągu 25 lat potrzebującym wypłacono kwotę ponad 60 tysięcy koron (w dość dowolnym przeliczeniu to ok. 1,2 mln złotych dzisiejszych).

W lipcu tego samego roku „Nowości Ilustrowane” donosiły o zorganizowanym w Przemyślu zlocie czwartego okręgu już wtedy niezwykle aktywnego i zasłużonego Towarzystwa „Sokół”. W tymże okręgu funkcjonowało 19 gniazd, m.in. w Sanoku, Ustrzykach, Zagórze, Brzozowie, Dobromilu i Lisku (jak wówczas nazywano dzisiejsze Lesko). Dziennikarz tygodnika pisał:

„W Galicji jest to więc jeden z najsilniejszych liczebnie okręgów. (...) Zlot to był tem bardziej uroczysty, że Przemyśl, pierwszy z gniazd galicyjskich, powitał na nim delegatów świeżo założonego Sokola z Warszawy i Petersburga. Przemyśl pierwszy miał sposobność gościć w swych murach druhów Sokolów zza kordonu, gdzie do niedawna samą myśl o Sokole tłumiono najcięższą represją”.

W październiku 1906 roku informowano z kolei o założeniu z inicjatywy pracowników administracyjnych ze Lwowa, Krakowa i Sanoka „Towarzystwa budowy tanich domów dla urzędników”. Miało to związek z dramatyczną drożyną na rynku mieszkaniowym, która, jak pisała ówczesna prasa, „doszła w ostatnich czasach do niemożliwości”. W „Nowościach” z tego okresu czytamy:

„Właściciele kamienic częścią z powodu ucisku podatkowego i ogólnej drożyny, częścią zaś wiedzeni chęcią zysku, podnieśli czynsze w przeciągu kilku lat o 50, 80, a w niektórych wypadkach o 100 procent. Drożyna ta odbija się najdotkliwiej na tak licznej u nas warstwie ludności, na klasie urzędniczej, klasa ta bowiem, skazana na jedyny dochód, tj. na pensję, nie może tej nadwyżki rozchodów powetować zwiększeniem dochodów”.

Współtwórcą towarzystwa był m.in. hrabia Wacław Zaleski, radca cesarsko-królewskiego dworu, piastujący ważne stanowiska w ministerstwach rolnictwa i skarbu państwa, kilka lat później m.in. minister do spraw Galicji w rządzie austriackim.

To tylko niektóre, związane z ziemią sanocką, tematy, goszczące na łamach „Nowości Ilustrowanych” w pierwszej dekadzie XX wieku. Dzisiaj teksty z tygodnika są nie tylko świadectwem bezpowrotnie minionej przeszłości, a jego lektura to prawdziwa podróż w czasie. Z wielkim sentymentem warto ją odbywać.



Uroczystości pogrzebowe Henryka Kieszkowskiego w marcu 1905.



Orkiestra sanockiej fabryki wagonów w 1905 roku.



Chór żeński w Sanoku w 1909 roku.

Autor jest redaktorem naczelnym i wydawcą dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl. Niedawno wydał książkę „Skrzydła nad Wisłokiem. Z dziejów rzeszowskiego lotnictwa i lotniska Rzeszów-Jasionka”.

Kontakt: jakubowski@interia.pl | Fotografie pochodzą z archiwalnych wydań „Nowości Ilustrowanych”

Z kalendarium podkarpackiej historii 25 – 30 października

Urodzili się

25.10.1846 w Wołczy Dolnej koło Starego Sambora, w rodzinie księdza greckokatolickiego, urodził się Aital Witoszyński, adwokat i urzędnik, wieloletni radny sanocki i wiceburmistrz Sanoka, w latach 1898-1905 burmistrz. Ze stanowiska ustąpił w atmosferze skandalu i oskarżeń o nadużycia. Za jego kadencji podjęto m.in. decyzje o budowie koszar, utworzono szkołę wydziałową i odsłonięto pomnik Tadeusza Kościuszki.

25.10.1925 w Tarnawie Dolnej urodził się Rudolf Poliniewicz, w czasie okupacji robotnik przymusowy w Niemczech, od marca 1946 roku członek antykomunistycznego oddziału Antoniego Żubryda, zginął w walce z UB w Trześniowie 22 października tegoż roku.

Wydarzyło się

26.10.1939 z części ziem polskich zajętych przez Niemcy zostaje utworzone Generalne Gubernatorstwo. W dystrykcie krakowskim powołano powiat sanocki (Landkreis Sanok), któremu podlegały komisariaty wiejskie w Sanoku, Brzozowie i Baligrodzie. Pierwszym starostą został dr. Albert Schaar. Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej do powiatu dołączono m.in. Lesko i Ustrzyki Dolne, wyłączono zaś Rymanów, Jaśliska oraz komisariat brzozowski.

27.10.1910 prezesem Wydziału Bursy Jubileuszowej w Sanoku (w czasach PRL internatu I LO) został Włodzimierz Bańkowski.

28.10.1929 burmistrzem Sanoka jednogłośnie wybrany został Tadeusz Malawski, doktor praw, adwokat, radca sądowy. Jego rządy przypadły na okres wielkiego kryzysu i konieczność walki z ogromnym bezrobociem (w 1930 roku w Sanoku bez pracy pozostawało 2 tysiące osób). Będąc włodarzem miasta w tak trudnym okresie zdecydował o obniżeniu sobie pensji. Miał duże zasługi w powołaniu Muzeum Ziemi Sanockiej, któremu przekazał wiele bezcennych, zebranych przez siebie eksponatów.

28.10.1944 zakończenie tzw. Operacji Wschodniokarpackiej, prowadzonej przez prawie dwa miesiące w Karpatach przez wojska radzieckie wchodzące w skład 2 Frontu Ukraińskiego i 4 Frontu Ukraińskiego. W jej ramach wyzwolono m.in. (we wrześniu i w pierwszej połowie października 1944) tereny obecnego powiatu sanockiego. W operacji, której ważnymi elementami były walki o przełęcz dukielską i łupkowską, uczestniczyło po obu stronach blisko 600 tysięcy żołnierzy.

28.10.1956 do Warszawy powraca wraz ze współpracownikami prymas Polski Stefan Wyszyński, przez ostatni rok internowany w klasztorze w Komańczy. Jego uwolnienie jest związane z chwilową „odwilżą” i dojściem do władzy Władysława Gomułki.

29.10.1891 Honorowe Obywatelstwo Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka przyznano Feliksowi Gniewoszowi (szefowi Rady Powiatowej), Stanisławowi Gniewoszowi (posłowi na galicyjski Sejm Krajowy) oraz Kazimierzowi Badeniemu (namiestnikowi Galicji i premierowi Austrii).

29.10.1955 do klasztoru Sióstr Nazaretanek w Komańczy zostaje przywieziony internowany od dwóch lat prymas Polski Stefan Wyszyński. Jego przyjazd nie został zapowiedziany wcześniej Zgromadzeniu ani z zakonnicami skonsultowany. Komańcza była czwartym (po Rywałdzie, Stoczku Warmińskim i Prudniku Śląskim) i, jak się okazało, ostatnim miejscem internowania kardynała.

30.10.1613 proboszczem parafii w Nowotańcu został ks. Adam Maystroga. Zginął 12 lipca 1624 roku w spalonej w czasie najazdu tatarskiego plebanii w Strachocinie.

30.10.2010 na dziedzińcu kościoła pod wezwaniem Chrystusa Króla w Sanoku odsłonięto statuę patrona miasta św. Zygmunta Gorazdowskiego. W uroczystości brał udział m.in. biskupi Józef Michalik i biskup lwowski Mieczysław Mokrzycki. Pomnik przedstawia świętego przy siedzącej kobiecie z dzieckiem na rękach.

LOKALE / NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

■ Sprzedam lub wynajmę dom z działką 30 a, w Krecowie, tel. 535 446 327

Posiadam do wynajęcia

■ Mieszkanie w Sanoku, tel. 606 689 819

Zamienię

■ Zamienię na większe mieszkanie komunalne 23,82 m², tel. 691 258 219

AUTO-MOTO

Sprzedam

■ Opla vectrę 1.6, benzyna, tel. 511 160 011

PRACA

Zatrudnię

■ Ślusarza, spawacza – 3.100 zł brutto; pomocnika przy produkcji, montażystę – 2.200 zł brutto; P.W. Profil, tel. 605 269 836

■ Do rozprowadzania cegiełek, tel. 500 535 319

■ Do rozprowadzania obrządków, tel. 500 535 319

Usługi

■ Moskietery, rolety, żaluzje, tel. 600 297 210

Korepetycje

■ Korepetycje z matematyki, szkoła podstawowa i średnia, tel. 516 032 448

■ Angielski do matury, tel. 506 08 03 53

■ J. niemiecki, tel. 506 900 373

■ Matura – język polski, tel. 693 321 917

FORNIO
Wykonuje meble na wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www.meble-fornio.pl

DYŻURY W RADZIE MIASTA

31 października 2019 r.
(czwartek) pokój nr 67
dyżur pełni radna

**Agnieszka
Kornecka-Mitadis**

w godz. 17⁰⁰-18⁰⁰

INFORMACJA

Gmina Miasta Sanoka uprzejmie informuje P.T. Podróżnych, że w celu usprawnienia przemieszczania się mieszkańców odwiedzających cmentarze komunalne z okazji **Dnia Wszystkich Świętych** zostają uruchomione dodatkowe kursy na liniach autobusowych w komunikacji miejskiej:

I. Linia kursująca pod numerem „2” na trasie:

- ul. JANA PAWŁA II > ul. Traugutta > ul. Królowej Bony > ul. Lwowska > ul. Jagiellońska > ul. Kościuszki > ul. Rymanowska > ul. Konopnickiej > ul. USTRONIE (Cmentarz Południowy).
- ul. USTRONIE (Cmentarz Południowy) > ul. Konopnickiej > ul. Rymanowska > ul. Kościuszki > ul. Podgórze > ul. Królowej Bony > ul. Traugutta > ul. Sadowa > ul. JANA PAWŁA II.

Godziny odjazdu autobusu w dniach 30, 31 X z przystanku przy ul. JANA PAWŁA II (SPGK):

9¹⁰ - 12⁰⁰ - 14⁰⁰ - 15⁴⁵

Godziny odjazdu autobusu w dniach 30, 31 X z przystanku przy ul. USTRONIE (Cmentarz Południowy):

10⁰⁰ - 13⁰⁰ - 15⁰⁰ - 16⁴⁵

Godziny odjazdu autobusu w dniu 1 XI z przystanku przy ul. JANA PAWŁA II (SPGK):

9¹⁰ - 11⁰⁰ - 12⁴⁵ - 13⁴⁵ - 14⁴⁵ - 15⁴⁵

Godziny odjazdu autobusu w dniu 1 XI z przystanku przy ul. USTRONIE (Cmentarz Południowy):

10⁰⁰ - 11⁵⁰ - 13⁴⁰ - 14¹⁰ - 15³⁵ - 16²⁵

Godziny odjazdu autobusu w dniach 2 XI i 3 XI z przystanku przy ul. JANA PAWŁA II (SPGK):

10⁴⁵ - 12⁴⁵ - 14⁴⁵

Godziny odjazdu autobusu w dniach 2 XI z przystanku przy ul. USTRONIE (Cmentarz Południowy):

11⁴⁰ - 13⁴⁰ - 15⁴⁰

Godziny odjazdu autobusu w dniach 3 XI z przystanku przy ul. USTRONIE (Cmentarz Południowy):

11⁴⁰ - 13⁴⁰ - 15³⁵

II. Linia kursująca pod numerem „5” w dniu 1 XI na trasie:

- ul. KRAKOWSKA (Pętla) > ul. Rymanowska > ul. Kościuszki > ul. LIPIŃSKIEGO (ŁANY).

Powrót:

- ul. LIPIŃSKIEGO (ŁANY) > ul. Jagiellońska > ul. Kościuszki > ul. Rymanowska > ul. KRAKOWSKA (Pętla).

Godziny odjazdu autobusu z przystanku przy ul. KRAKOWSKIEJ (Pętla):

9⁴⁰ - 10⁰⁵ - 11⁰⁵ - 11³⁵ - 12⁰⁰ - 12⁴⁵ - 13¹⁰ - 13⁴⁰ - 14²⁵ - 14⁵⁰ - 15³⁰ - 16¹⁰

Godziny odjazdu autobusu z przystanku przy ul. LIPIŃSKIEGO (ŁANY):

9²⁹ - 10¹⁹ - 10⁴⁴ - 11³⁹ - 12⁰⁹ - 12³⁴ - 13¹⁹ - 13⁴⁹ - 14¹⁹ - 15⁰⁹ - 15³⁴ - 15⁵⁹

III. Linia kursująca pod numerem „50A” w dniu 1 XI na trasie:

- ul. Jana Pawła II (SPGK) > ul. Gorzdzowskiego > ul. Sadowa > ul. Langiewicza > ul. Traugutta > ul. Staszica > ul. Królowej Bony > ul. Witkiewicza > ul. Wyspiańskiego > Olchowce (Kościół) > ZAWADKA.

Godziny odjazdu autobusu z przystanku przy ul. Jana Pawła II (SPGK):

12¹⁵ ; 14³⁵

Powrót:

- ZAWADKA > Olchowce (Kościół) > ul. Wyspiańskiego > ul. Witkiewicza > ul. Królowej Bony > ul. Staszica > ul. Traugutta > ul. Sadowa > ul. Gorzdzowskiego > ul. Jana Pawła II (SPGK).

Godziny odjazdu autobusu z przystanku ZAWADKA:

13⁰⁰ ; 15¹⁵

Projekt „Lekcje z ZUS”

Zakład Ubezpieczeń Społecznych serdecznie zaprasza do udziału w kolejnej edycji projektu edukacyjnego „Lekcje z ZUS”, który adresowany jest do nauczycieli i uczniów szkół ponadpodstawowych. Dzięki niemu młodzi ludzie mogą poznać zagadnienia związane z ubezpieczeniami społecznymi. Dowiedzą się, jak są one ważne, zanim wejdą na rynek pracy.

W trakcie czterech lekcji młodzież dowie się m.in., jak działa polski system ubezpieczeń społecznych, jakie świadczenia można otrzymać, od czego zależy wysokość emerytury oraz, jak opłacać składki przy prowadzeniu własnej firmy.

Zwieńczeniem projektu jest olimpiada „Warto wiedzieć więcej o ubezpiecze-

niach społecznych”. Dla finalistów olimpiady przewidziane są nagrody rzeczowe, a także dzięki umowom podpisanym przez ZUS i szkoły wyższe, dodatkowe punkty w rekrutacji, a nawet indeksy.

Dla uczestników przygotowano materiały dydaktyczne, które powstały we współpracy z doświadczonym metodykiem.



Informacje o projekcie, nad którym patronat honorowy sprawują: Minister Edukacji Narodowej oraz Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, znajdują Państwo na stronie www.zus.pl/edukacja.

Zainteresowanych uczestnictwem w projekcie „Lekcje z ZUS” prosimy o kontakt z koordynatorami: Oddział ZUS w Rzeszowie – tel. 17 8675220; Oddział ZUS w Jasle – tel. 13 4485627.

Wojciech Dyląg

regionalny rzecznik prasowy w województwie podkarpackim

OK Centrum Języków Obcych Sp. z o.o. zaprasza do udziału w projekcie:

„Podkarpacka Akademia Zawodowców”

RPPK.07.01.00-18-0048/18

CEL PROJEKTU:
Podniesiona zdolność do zatrudnienia 288 osób, które zamieszkują lub uczą się w województwie podkarpackim.

DO WZIĘCIA UDZIAŁU W PROJEKcie ZAPRASZAMY 288 osób w wieku powyżej 29 r.ż., W tym 273 osób bezrobotnych, 15 biernych zawodowo, 52 rolników i członków ich rodzin, prowadzących indywidualne gospodarstwa rolne do 2ha zamierzających odejść z rolnictwa, zamieszkujące na terenie województwa podkarpackiego, należące do co najmniej jednej z następujących grup: osoby o niskich kwalifikacjach, osoby długotrwale bezrobotne, osoby z niepełnosprawnością, kobiety, osoby po 50 r.ż. Okres realizacji projektu: od 01.02.2019 do 31.08.2020

W RAMACH PROJEKTU ZAPEWNIAMY:

- Wykwalifikowanych specjalistów z dziedziny poradnictwa zawodowego, pośrednictwa pracy
- Stypendia szkoleniowe oraz stażowe
- Catering w trakcie szkoleń zawodowych
- Zwroty kosztów dojazdów dla 50 % Uczestników/Uczestniczek Projektu odbywających zajęcia poza miejscem zamieszkania
- Zwrot kosztów opieki nad dzieckiem/osobą zależną dla 15 % Uczestników/Uczestniczek Projektu
- Materiały szkoleniowe

WSPARCIE ŚWIADCZONE W RAMACH PROJEKTU JEST BEZPŁATNE I OBEJMUJE:

1. Identyfikację potrzeb z opracowaniem/aktualizacją IPD (4,5 godz.)
2. Szkolenia/kursy prowadzące do nabycia, podniesienia, uzupełnienia lub zmiany kwalifikacji i kompetencji zawodowych (80 godz.)
3. Egzamin zewnętrzny przeprowadzony przez uprawnioną instytucję
4. Staże zawodowe (3 – lub 6 – miesięczne)
5. Pośrednictwo pracy (6 godz.)

KONTAKT:
E-MAIL: AKADEMIAZAWODOWCOW@OKCJO.COM.PL
TEL: 572 030 582
WWW.PROJEKTYOKCJO.PL/PODKARPACKA-AKADEMIA-ZAWODOWCOW

Wartość projektu: 3 942 967,46 zł
Dofinansowanie projektu z UE: 3 351 522,34 zł

OGŁOSZENIE

Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku ul. Sienkiewicza 1 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na najem lokalu użytkowego.

Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie na stronie internetowej i tablicach ogłoszeń Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

1. Przedmiotem przetargu są lokale użytkowe przeznaczone na działalność handlowo-usługowo-biurową w budynku:

a) ul. Mickiewicza 6 (os. Słowackiego-Centrum) - piwnica - powierzchnia 56,00 m²

- cena wywoławcza miesięcznej stawki za najem 1 m² - 11,00 zł netto,
- cena wywoławcza najmu - 616,00 zł/m-c netto,
- wadium (cena wywoławcza najmu plus obowiązujący podatek VAT) - 758,00 zł
- termin najmu - po przetargu.

b) ul. Mickiewicza 6 (os. Słowackiego-Centrum) - parter - powierzchnia 78,50 m²

- cena wywoławcza miesięcznej stawki za najem 1 m² - 25,00 zł netto,
- cena wywoławcza najmu - 1 962,50 zł/m-c netto,
- wadium (cena wywoławcza najmu plus obowiązujący podatek VAT) - 2 414,00 zł,
- termin najmu - po przetargu.

2. Ceny wywoławcze najmu zawierają podatki i opłaty na rzecz Miasta Sanoka obowiązujące w 2019 r.

3. Ceny wywoławcze najmu nie zawierają podatku od towarów i usług, który będzie naliczany według zasad i stawek obowiązujących w dniu zawarcia umowy.

4. Ceny wywoławcze najmu nie obejmują opłat komunalnych (wod.-kan., wywóz nieczystości) oraz opłat za centralne ogrzewanie i energię elektryczną.

5. Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto SSM: PKO BP S.A. O/Sanok 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 **do dnia 13.11.2019 r. do godz. 12⁰⁰.**

6. Przetarg odbędzie się w dniu 14.11.2019 r. o godz. 11⁰⁰ w biurze Zakładu Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi SSM, ul. Traugutta 9.

7. Lokale można obejrzyć od poniedziałku do piątku, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z administracją osiedla Słowackiego w godz. od 9⁰⁰ - 11⁰⁰; 13³⁰-14³⁰ (tel. 13 46 42 115).

8. Ze wzorem umowy można zapoznać się w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi ul. Traugutta 9, pok. nr 4 lub na stronie internetowej spółdzielni www.sanockasm.pl

9. Szczegółowe warunki przetargu określone są w regulaminie, który jest do wglądu w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1, w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi SSM Sanok, ul. Traugutta 9 oraz na stronie internetowej spółdzielni.

10. SSM zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Zapraszamy na nasz
portal informacyjny
www.tygodniksanocki.pl

PŁYWANIE

Międzynarodowe Mistrzostwa w Lesku



W sobotę 19 października odbyły się Międzynarodowe Mistrzostwa w Pływaniu w Lesku. Na starcie zawodów stawiało się 12 klubów z Podkarpacia i z zagranicy. Sanoczanie również uczestniczyli w zawodach. Na hali basenowej czuć było bojowe nastawienie wszystkich zawodników, którzy w łącznej liczbie 235 osób przybyli na leską pływalnię.



Na zawodach w Lesku nie mogło zabraknąć pływaków MKS MOSiR Sanok. Najlepiej wypadła Maja Rachalska (kategoria rocznika 2009), w wyścigach na 50 metrów zajmując 6. miejsce stylem grzbietowym i 10. dowolnym. Ponadto Oliwer Wzięckowski (2006) był 8. grzbietowym i 9. klasycznym, natomiast Sabina Niżnik (2005) wywalczyła 9. pozycję na 100 m zmiennym. Startowali również: Zofia Jaruga, Monika Biłas i Jacek Sieniawski. Opiekunami naszych zawodników byli: Czesław Babiarz, Roman Lechoszest i Julian Babiarz.

Zawody otworzył burmistrz Leska Adam Snarski. Była to pierwsza tak duża impreza pływacka w Lesku, a zarazem jedna z większych na Podkarpaciu. Frekwencja zawodników praktycznie dorównała mistrzostwom Podkarpacia. Zawody odbyły się przy wsparciu elektronicznego pomiaru czasu, dzięki czemu pomiar był precyzyjny. Podczas zawodów atmosfera była bardzo radosna i gorąca. Dzieci cieszyły się z nowych rekordów życiowych. Miłym aspektem podczas uroczystego otwarcia zawodów było uhonorowanie lokalnego Klubu UKS Aquarius Lesko nagrodą za 5-lecie istnienia i pracę z młodymi pływakami.

W klasyfikacji medalowej wygrał UKP Gryf Dębica z dorobkiem 55 medali, który do ostatniej konkurencji walczył z Ikarom Mielec o prym w zawodach. Na trzeciej pozycji w rankingowym medalowym uplasował się gospodarz zawodów UKS Aquarius Lesko z dorobkiem 29 medali, były to kolejne udane zawody dla lokalnych pływaków.

Przyjeździ niemiło zaskoczeni warunkami i jakością odbywanych zawodów, które mogły odbyć się na tak wysokim poziomie tylko przy wsparciu sponsorów: „Pokrycia dachowe Mansard”, Rubber Group Sanok i ABC U Sowy Po sąsiedzku. Fundatorem nagród rzeczowych dla zwyciężskich zawodników była firma H2O Schop. Nagrodami specjalnymi były statuetki z gliny wyrzeźbione specjalnie na tę okazję przez Zbigniewa Przytułskiego z Pracowni Carpe Diem.

Podczas zawodów oraz w przerwie była prowadzona akcja przez Fundację DKMS. Sanoczanki, wolontariuszki z ILO rejestrowały potencjalnych dawców szpiku. Do bazy DKMS zapisało się kilkanaście nowych osób z chęcią niesienia pomocy osobom cierpiącym na nowotwory krwi.

SPORTY WALKI

Sukcesy Street Autonomy

Street Autonomy Sekcja Sportów Walki jako jedyna z Sanoka otwiera filie w innych miastach. Pierwszym z nich jest Łańcut. Tym bardziej cieszą sukcesy, jakie w ostatni weekend odnieśli zarówno wychowankowie klubu, jak i zawodnicy, których wspiera on finansowo.

Na gali PLMMA 79 w Rzeszowie w walce wieczoru Michał Pasternak pokonał Pawła Zakrzewskiego. Tym samym zdobył pas w kat. półciężkiej.

Kolejnym emocjonującym pojedynkiem było starcie Damiana Wrześnińskiego z Miguielem Antinem na „Tymex Boxing Night 10”. Jednogłośnie pokonał Argentyńczyka, zdobywając pas międzynarodowego mistrza Polski.

Dobre wieści napływały z Amatorskiej Ligi MMA 174 w Borzęcinie. Miejsca 4. zajęli juniorzy Remik Rejman (70 kg) i Kacper Cieślachowski (66 kg). Brawa za wolę walki dla seniora Mirosława Dudzika, który z powodu braku rywala w nominalnej kat. do 61 kg spróbował sił

w wyższej wadze. Niestety, przegrał pierwszy pojedynek.

Piotr Benedyk zdradził kilka informacji na temat rozwoju klubu: – Szykuje się więcej sekcji na terenie Polski pod nazwą Street Autonomy. Obecnie działają Sanok i Łańcut. W ofercie mamy: boks, MMA i K1. Jeżeli chodzi o Sanok, to w planie jest budowa magazynu, z którego część byłaby wydzielona na salę treningową z ringiem i oktagonem. Na razie zapraszamy wszystkich na treningi w MOSiR-ze. Zajęcia we wtorki i czwartki o godz. 17. Prowadzi je wykwalifikowany trener Adrian Pacak. Śledzić nas można na Facebooku: facebook.com/SekcjaSportowWalkiStreetAutonomySanok. ew



KARATE

Dwa złota i dwa brązy

Dobry start zawodników z Niebieszczań podczas Międzynarodowego Turnieju Prestige Karate Cup w Rzeszowie. Złote medale zdobyli Dawid Koczera i Damian Wojtuszewski, a brązowe Kamil Sitarz i Miłosz Szczepański.

Koczera okazał się najlepszy w kat. juniorów do 70 kg, a Wojtuszewski zdominował kat. kadetów do 40 kg. Podkreślić warto postawę tego drugiego, który w debiucie wszystkie walki wygrał przed czasem. Pozostała dwójka wychowanków Janusza Czabana, czyli Sitarz i Szczepański, też pierwszy raz stanęła na macie, zajmując 3. pozycje, odpowiednio w kat. kadetów do 35 kg i młodzików do 50 kg.

– Najmłodsza kadra miała za zadanie sprawdzić, jak się walczy na turnieju. Nie oczekiwaliśmy lokat na podium. Był to test a jednocześnie element przygotowań do dalszych występów, który zakończył się dla nas dużym sukcesem. Dodam jeszcze, że Kamil walkę o finał przegrał tylko różnicą wagi – powiedziała Anna Czaban z UKS Karate Kyokushin Kumite Niebieszczań. (b)



Młodzi zawodnicy wraz z Anną i Januszem Czabanami. Od lewej: K. Sitarz, D. Wojtuszewski, D. Koczera i M. Szczepański

HOKEJ

II Liga Słowacka

Partnerzy bez litości

HC 19 HUMENNÉ – CIARKO NIEDŹWIADKI SANOK 8-2 (3-1, 2-1, 3-0)

Bramki: Skokan 3 (4, 28, 46), Šišňanský (10), Fedorko (19), Maury (36), Vaško (50), Mriglot (59) – Strzyżowski (14), Filipek (37).

Niedźwiadki: Wojciechowski – Olearczyk, Rapala, Biały, Strzyżowski, Filipek – Glazer, Demkowicz, Rogos, Wilusz, Witan – Biłas, Najsarek, Ginda, Dobosz.

Po wysokich zwycięstwach nad HK 2016 Trebišov i MHk 32 Liptovský Mikuláš B z nadzieją czekaliśmy na wieści z Humennego, jednak gospodarze pokazali nam miejsce w szeregu. Trudno jednak liczyć na korzystny wynik, gdy z tak mocnym rywalem gra się na niepełne trzy piątki.



Tym razem krążek zbyt często lądował w naszej bramce

Zamiast porażki po karnych – przegrana walkowerem

Nadmierna liczba młodzieżowców na lodzie – wystąpiło dziewięciu, a może tylko ośmiu – była powodem weryfikacji wyniku inauguracyjnego pojedynku z HK Bardejov, który przegraliśmy 5-6 po rzutach karnych. Błąd został automatycznie wyłapany przez system, co spowodowało zmianę rezultatu na 5-0 dla rywali. Nasz klub próbował się odwoływać, jednak bez skutku. Zamiast porażki po karnych jest więc walkower, więc w ligowej tabeli Niedźwiadki straciły 1 pkt. Dobrze przynajmniej, że zweryfikowany został wynik meczu, którego nie wygraliśmy...

Małopolskie ligi młodzieżowe

Koniec zwycięskiej passy, choć młodzicy wciąż gromią

Po ponad miesiącu od inauguracji sezonu zwycięska passa drużyn Niedźwiadków dobiegła końca. Jako pierwsi punkty stracili żacy młodsi, notując m.in. remis i porażkę na turnieju w Nowym Targu. Natomiast młodzicy nadal wygrywają, a ich wyższość znów musiała uznać Cracovia Kraków.



Podczas turnieju w Nowym Targu drużyna żaków młodszych Niedźwiadków (jasne stroje) zanotowała komplet wyników

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Młodzicy

CRACOVIA KRAKÓW – NIEDŹWIADKI SANOK 2-9 (1-2, 1-4, 0-3)

Bramki: Lisowski 2 (27, 54), Starościak (9), Tauter (20), Pisula (27), Rocki (32), Sudyka (39), Radwański (46), Tumidalski (48).

Jeszcze wyższe zwycięstwo, niż pierwszym meczu, gdy „Pasy” przegrały w Sanoku 2-7. Tym razem tylko jednego gola zabrakło do dwucyfrowki. Zawodnicy Michała Radwańskiego solidarnie podzielili się łupem bramkowym, a więcej niż raz trafił jedynie Krystian Lisowski, dwa razy wpisując się na listę strzelców. Pozostałe gole zdobyli: Michał Starościak, Preston Tauter, Paweł Pisula, Kacper Rocki, Jakub Sudyka, Aleks Radwański i Oliwier Tumidalski, dla którego była to pierwsza bramka w barwach Niedźwiadków.

Żacy młodsi

NIEDŹWIADKI SANOK – KTH KRYNICA 5-1

Bramki: Kulikowski 3, Robel, Orzechowski.

NIEDŹWIADKI SANOK – KH DĘBICA 2-2

Bramki: Burczyk, Kulikowski.

NIEDŹWIADKI SANOK – PODHAŁE NOWY TARG 0-6

Po komplecie zwycięstw z inauguracyjnego turnieju w Krynicy-Zdroju drużyna Mateusza Kowalskiego z pewnością miała ochotę na powtórkę. Pierwszy mecz był łatwy i przyjemny, głównie za sprawą hat-tricka Kajetana Kulikowskiego, ale potem zaczęły się „schody”. W pojedynku z KH Dębica padł wynik remisowy, zaś na koniec nasi zawodnicy musieli uznać wyższość – i to wyraźną – miejscowego Podhala. Indywidualnie na wyróżnienie zasłużył bramkarz Alan Radwański, który podczas swojej gry w dwóch spotkaniach zachował czyste konto.

W związku z zapisem regulaminu, mówiącym o tym, że w meczu może wystąpić jedynie ośmiu młodzieżowców, nasza drużyna ma mocno ograniczone pole manewru. Na dodatek w Humennem nie zagrał jeszcze sprowadzony niedawno 21-letni Kazuyuki Minemoto, czyli Kanadyjczyk japońskiego pochodzenia. Wszystko przez brak kompletu dokumentów z Naprzodu Janów. Miejmy nadzieję, że już w następnym spotkaniu wzmocni ekipę Krzysztofa Ząbkiewicza.

Mecz przeciwko drużynie z partnerskiego miasta rozpoczął się po jej myśli, bo już w połowie pierwszej trzecji prowadziła 2-0, a gole zdobyli Jan Skokan i Jaroslav Šišňanský. Chwilę później udało się złapać kontakt bramkowy po uderzeniu Marka Strzyżowskiego, który ostatnio prezentuje wysoką formę snajperską. Minutę przed przerwą Słowacy odzyskali dwubramkową przewagę, a na listę strzelców wpisał się Ivan Fedorko.

W drugiej części spotkania najpierw Skokan trafił z karnego, a potem Slavomír Maury podwyższył na 5-1. Wydawało się, że jest już po meczu, jednak minutę później bramkarza rywali pokonał Konrad Filipek, dając licznej grupie naszych kibiców nadzieję, że nie wszystko jeszcze stracone. Niestety, Niedźwiadki nie były w stanie pójść za ciosem. Do tego w ostatniej trzecji zespół z Humennego nadal grał skutecznie, a kolejne gole dołożyli Skokan, Filip Vaško, Oliver Mriglot.

W najbliższy weekend zespół Niedźwiadków ma pauzę w II Lidze Słowackiej, więc wszystkie siły będzie można rzucić na krajową I Ligę (wyjazdowe mecze z Naprzodem Janów i Unią Oświęcim).

TENIS

Single Brzozowa, debel SKT

Zawodnicy z kilku miast – nawet Krakowa – startowali w Turnieju Zakończenia Sezonu na kortach przy ul. Mickiewicza. Rywalizację singlową wygrał Marcin Piegdoń z Brzozowa, a w deblu zwyciężyli Rafał Galik i Bogusław Cetnar z Sanockiego Klubu Tenisowego.

Do zmagani indywidualnych przystąpiło 14 osób. Grano tie-breaki systemem pucharowym. Walkę zdominowali reprezentanci Brzozowa, bo w finale Piegdoń pokonał 2:0 Pawła Prodziewicz. Spotkanie o 3. miejsce padło łupem Galika, który ograł 2:0 Tomasza Głuszkę z Leska.

Turniej deblowy rozegrano jedynosetówkami. Walka ruszyła w dwóch grupach, następnie ich zwycięzcy mierzyli się w decy-

dującym pojedynku, a pary z 2. pozycji walczyły o 3. lokatę. Tym razem wszystko przebiegało pod dyktando sanoczan, którzy zajęli całe podium. Na jego najniższym stopniu stanęli Janusz Magusiak i Andrzej Leszczyk po ograniu 6:1 Prodziewicz i Jakuba Haducha (oba z Brzozowa). Natomiast w finale Galik i Cetnar pokonali Mateusza Romanka i Pawła Chytlę.



Rafał Galik (pierwszy plan) i Bogusław Cetnar wygrali turniej deblowy

TENIS STOŁOWY

Fatalny finisz rezerw

Drużyny SKT w odwrocie. Obie doznały wyjazdowych porażek – pierwsza z Sokółem Dynów, a druga z KS Nagórzany. Szkoda zwłaszcza drugiego pojedynku, bo nasz zespół prowadził jeszcze przed ostatnim rzutem gier singlowych.

III Liga

SOKÓŁ DYNÓW – SKT ILO WIKI I SANOK 10:5

Punkty: Haduch 3,5, Gratkowski 1,5.

Beniaminek płaci frycowe. Na swoim poziomie zagrał tylko trener Mariusz Haduch, odnosząc trzy zwycięstwa indywidualne i deblowe z Arturem Gratkowskim, któremu w singlu udało się pokonać jednego rywala. Mateusz Łącki i Piotr Pytlowany bez punktów.

V Liga

KS NAGÓRZANY – STK ILO WIKI II SANOK 10:8

Punkty: Morawski 2,5, Wronowski 2, Nowak 1,5, P. Kozioł 1, Bednarczyk 1.

Porażka, która rezerwom SKT może śnić się po nocach. Prowadzenie objęły już po pierwszych singlach, dwupunktową przewagę utrzymując do stanu 8:6. Wystarczyło wygrać jeszcze tylko jeden z czterech ostatnich pojedynków i byłby przynajmniej remis, ale w ostatniej serii wszystko się posypało. Gospodarze odnieśli komplet zwycięstw, wszystkie po 3:1, odwracając losy meczu.

SHORT-TRACK

Maja tuż za podium

Dwie łyżwiarki MOSiR-u pojechały na zawody Czech Open w mieście Benátky nad Jizerou, inaugurujące cykl Danubia Series. Tuż za podium uplasowała się Maja Rocka (na zdjęciu).

Wychowanka Romana Pawłowskiego, startującej w kat. junior E, najlepiej poszło w wyścigach na 333 i 500 m, które zakończyła jako 4. Nieco słabszy okazał się jej start na 222 m – 7. miejsce, ale mimo wszystko pozycje te wystarczyły do 4. lokaty w wieloboju. W mocno obsadzonej kat. juniorek D ścigała się Julia Kogut, zajmując miejsca w trzech dziesiątkach.



SIATKÓWKA

II Liga Podkarpacka

U siebie bez straty seta

Drugi mecz i drugie zwycięstwo, a pierwsze przed własną publicznością i bez straty seta. Goście tylko na początku postawili twardy opór, potem poszło już z górką. Jeżeli w najbliższy weekend TSV wygra wyjazdowy pojedynek na szczycie z SPS Pruchnik, to może zostać samodzielnym liderem.

Po półtorarocznej przerwie nasza drużyna znów wystąpiła w hali Centrum Sportowo-Dydaktycznego przy Uczelni Państwowej. Być może właśnie z tego powodu początek był trochę nerwowy, ale z każdą kolejną akcją gospodarze nabierali pewności, aby ostatecznie pierwszą część meczu wygrać na przewagi. Kolejne okazały się już dużo łatwiejsze, a gospodarze „odskakiwali” rywalom w drugich częściach tych partii. Dość powiedzieć, że w żadnej z nich rzeszowianom nie udało się przekroczyć umownej bariery 20 punktów, powyżej której w przypadku przegranej drużyny można seta uznać za zaciętego. Przewaga zawodników TSV widoczna była zwłaszcza w trzeciej odsłonie, gdy dominowali w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła, oddając rzeszowianom zaledwie 15 „oczek”.

AZS TSV SANOK – AKS VLO II RZESZÓW 3:0 (24, 19, 15)

TSV: Chudziak, Damian Bodziak, Gorzkowski, Kaczmarski, Mandzelowski, Kondrat i Dominik Bodziak (libero) oraz Pisiak.



Siatkarze AZS TSV mogli cieszyć się z drugiego zwycięstwa w nowym sezonie

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Pięć zwycięstw!

Bardzo dobry weekend – w siedmiu wyjazdowych meczach aż 5 zwycięstw! Wszystkie pojedynki wygrały drużyny chłopców z TSV, a bilans uzupełnił jeden komplet punktów kadetek Sanoczanki.

Juniorzy

KARPATY MOSiR KROSNO – TSV SANOK 1:3 (23, -22, -17, -24)

Spotkanie z dużą liczbą błędów po obu stronach siatki rozpoczęło się korzystnie dla gospodarzy, ale potem podopieczni Macieja Wiśniowskiego (na zdjęciu poniżej) przejęli inicjatywę. Czwartego seta nasz zespół wygrał na przewagi, sięgając po komplet punktów.



Liga sanocka

LeSan nowym liderem

W drugiej kolejce mamy drugiego lidera rozgrywek, bo po wysokim zwycięstwie nad PZG prowadzenie w tabeli objął LeSan.

Spotkanie było bardzo jednostronne – w trzech partiach zwycięzcy oddali pokonanym zaledwie 35 małych punktów. Bez straty seta wygrywały również drużyny Vivio Brzozów,

LEŚNICY LESKO – GOK LATER RYMANÓW 1:2 (-20, 23, -17)

PZG – LESAN 0:3 (-5, -17, -13)

VIVIO BRZOZÓW – MANSARD 3:0 (21, 19, 16)

SAN-BOX BELFRY – QUICK BALL TEAM ZAGÓRZ 3:0 (25, 18, 17)

AZS UP – KAPPA TEAM LESKO 3:0 (17, 19, 20)

San-Box Belfry i AZS UP, odprawiając odpowiednio Mansard, Quick Ball Team Zagórz i Kappa Team Lesko. Najbardziej zacięte okazało się starcie Leśników Lesko z GOK-iem Later Rymanów, ostatecznie wygrane 2:1 przez tych drugich.

Juniorki

KARPATY MOSiR KROSNO – SANOCZANKA SANOK 3:1 (12, -23, 21, 15)

Trzecia porażka Sanoczanki, która popełnia za dużo błędów, wciąż czekając na przełamanie. Przyjezdne wygrały drugiego seta, ale na więcej nie było je stać.

Kadeci

MKS MOSiR JASŁO – TSV SANOK 0:3 (-12, -19, -17)

Gładkie zwycięstwo siatkarzy TSV, którzy zaprezentowali dużo lepszą grę niż tydzień wcześniej. Nasza drużyna w żadnej partii nie pozwoliła rywalom na osiągnięcie granicy 20 punktów.

Kadetki

UKS MOSiR JASŁO – SANOCZANKA SANOK 2:0 (18, 18)

UKS DĘBOWIEC – SANOCZANKA SANOK 1:2 (23, -23, -12)

Podczas turnieju w Jasle porażkę z gospodyniami zawodniczki Ryszarda Karaczkowskiego powetowały sobie zwycięstwem nad Dębowcem. Drużyna pokazała charakter, po przegraniu pierwszego seta odwracając losy meczu w zaciętym tie-breaku.

Młodzicy

TSV SANOK – MKS MOSiR JASŁO 2:0 (15, 19)

TSV SANOK – WISŁOK STRZYŻÓW 2:0 (16, 12)

Drużyna Krzysztofa Dziadosza była na turnieju w Krośnie zdecydowanie poza zasięgiem rywali. Jeżeli mecz z Jasłem okazał się jednostronny, to co powiedzieć o potyczce ze Strzyżowem? Chyba tylko tyle, że grano jakby do jednej bramki...

LEKKOATLETYKA

Bieszczadzki Weekend Biegowy Rysia

Maraton w trzech kawalkach

Dwudniowa impreza w Polańczyku obejmowała trzy wyścigi o łącznym dystansie maratonu. Najszybciej z naszych zawodników biegał Tomasz Skawiński (Dwernik Kamień Trail), jako jedyny wygrał Paweł Stańko (Bie-sy i Czorty), a najwięcej medali miała Beata Drwięga (Swimrun Fox Team).

Zawody rozpoczął poranny start na 13 km, po zmroku była gonitwa na 6 km, a nazajutrz rozegrano półmaraton. W pierwszym i trzecim wyścigu najszybciej z reprezentantów powiatu sanockiego finiszował Skawiński, uzyskując czasy 1:10.50 i 2:00.59. Natomiast w drugim mieliśmy jedyną miejsce w dziesiątce generalnej, bowiem Stańko był 7. z wynikiem 22.29, przy okazji wygrywając kat. M40.

Z naszych zawodniczek najszybciej biegała Judyta Amrozkiewicz-Gromek (Amrozkiewicz Team/San-Reh), za każdym razem zajmując wysokie lokaty, choć ani razu nie udało jej się wskoczyć na podium. Inaczej niż Drwięga, która w kat. K40 wywalczyła brązowe medale na 6 i 23 km (czasy 30.06 i 2:52.11) oraz w klasyfikacji łącznej wszystkich wyścigów (5:00.41).

BIESZCZADZKI KLASYK RYSIA (13 km)

Open: 11. Tomasz Skawiński. **M16:** 9. Krystian Bodnar, 10. Adrian Bodnar. **M30:** 5. Skawiński, 8. Ernest Horoszko. **M40:** 9. Bogdan Curzydło (Pozytywnie Zabiegani). **Kobiety:** 6. Judyta Amrozkiewicz-Gromek, 8. Bożena Zapoloch (Pozytywnie Zabiegani). **K30:** 4. Amrozkiewicz-Gromek, 6. Zapoloch. **K40:** 5. Beata Drwięga, 6. Bernadeta Niemiec-Drwięga (Na Przekór), 8. Weronika Wolf (Pozytywnie Zabiegani).

NOCNY SPRINT RYSIA (6 km)

Open: 7. Paweł Stańko. **M16:** 7. A. Bodnar, 9. K. Bodnar. **M30:** 7. Skawiński, 9. Horoszko. **M40:** 1. Stańko, 9. Curzydło. **Kobiety:** 8. Amrozkiewicz-Gromek. **K30:** 6. Amrozkiewicz-Gromek. **K40:** 3. Drwięga, 7. Niemiec-Drwięga.

BIESZCZADZKI PÓLMARATON RYSIA (23 km)

Open: 12. Skawiński. **M16:** 7. K. Bodnar, 8. A. Bodnar. **M30:** 5. Skawiński. **M40:** 4. Stańko. **Kobiety:** 7. Amrozkiewicz-Gromek. **K30:** 5. Amrozkiewicz-Gromek. **K40:** 3. Drwięga, 4. Niemiec-Drwięga, 8. Weronika Wolf, 9. Iwona Łuczycka (Pozytywnie Zabiegani).

ŁĄCZNIE PO 3 ETAPACH (42 km):

Open: 11. Skawiński. **M16:** 6. K. Bodnar, 7. A. Bodnar. **M30:** 4. Skawiński, 10. Horoszko. **M40:** 8. Curzydło. **Kobiety:** 7. Amrozkiewicz-Gromek. **K30:** 5. Amrozkiewicz-Gromek. **K40:** 3. Drwięga, 4. Niemiec-Drwięga, 6. Wolf, 7. Łuczycka, 10. Joanna Konieczna (Pozytywnie Zabiegani).

Na dalszych pozycjach sklasyfikowani zostali: Jarosław Jachimowski, Tomasz Gaworecki, Wojciech Pajestka, Tomasz Syszko, Sebastian Zieliński, Marzena Maślak, Jacek Maślak, Paweł Banasiewicz, Magdalena Curzydło, Maciej Drwięga, Bernadeta Waclawska (wszyscy Pozytywnie Zabiegani), Dawid Bach (MSR), Paweł Smoliński, Witold Wajcovicz (obaj Kilometry Oddechów), Piotr Drobot (Na Przekór). Startowali także, choć nie we wszystkich biegach: Grzegorz Sarama (sanfot.com), Tomasz Mszanecki, Krzysztof Szuba, Bohdan Fedak i Antoni Wileczek.



W kat. K40 Beata Drwięga zajęła 3. miejsca na 6 i 23 km oraz w klasyfikacji łącznej

20. PKO Poznań Maraton

Tym razem bez podium

Pierwszy od dawna start Marka Nowosielskiego bez medalu w kategorii +60 lat. Przez uraz kolana musiał zadowolić się 7. miejscem.

Do 15. kilometra nasz zawodnik plasował się w okolicach podium, potem jednak walka z bólem coraz mocniej dawała się we znaki i nie było szans na utrzymanie właściwego tempa. Ostatecznie zawodnik Wiki finiszował z czasem 3:37.34, zajmując 7. pozycję w stawce blisko 120 sześćdziesięciolatków.

– Przez ten uraz nie trenuję właściwie od trzech tygodni, więc jak na okoliczności mogę być zadowolony z uzyskanego wyniku. Mimo tego nie rezygnuję z zakładanego celu, jakim było 7 maratonów w 70 dni. Ten cykl zakończę w najbliższy weekend startem w Kędzierzynie-Koźlu – powiedział Nowosielski.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

IV Liga Podkarpacka

Przełamanie z niedosytem

GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK – JKS JAROSŁAW 1-1 (0-0)
Bramki: Ząbkiewicz (79) – Pawlak (57-rzut wolny pośredni).

Ekoball Stal: Krzanowski – Baran, Karol Adamiak, Lorenc, S. Słysz – Tabisz, K. Słysz, Ząbkiewicz, Niemczyk (87 Posadzki) – Sieradzki (70 Kamil Adamiak), Sobolak (60 Zajdel).

Pojedynek mógł podobać się kibicom obydwu klubów. Więcej z gry mieli stalowcy, choć z drugiej strony udało im się wyrównać dopiero kilkanaście minut przed końcem. Tym sposobem nasza drużyna przerwała serię trzech porażek z rzędu.



W meczu z JKS-em stalowcy (na żółto) wywalczyli remis, ważny z psychologicznego punktu widzenia

Goście tylko dwa razy poważniej zagrozili bramce Ekoballu, ale wystarczyło im to do wywieżenia remisu. Pierwszego gola sprokurował Piotr Krzanowski, łapiąc piłkę po zagranii partnera. Sędzia podyktował rzut wolny pośredni, a mocne uderzenie Sebastiana Pawlaka – choć zupełnie bez precyzji – znalazło drogę do siatki. Nieco później goście mogli podwyższyć wynik w zamieszaniu po kornerze, jednak Damian Baran wybił futbolówkę z linii bramkowej.

Piłkarze Ekoballu atakowali dużo częściej, zwłaszcza przed przerwą. Pierwszej okazji nie wykorzystał Szymon Słysz. Później po minięciu bramkarza bliski szczęścia był Sebastian Sobolak, ale strzelał z bardzo ostrego kąta i obrońca zdążył z interwencją. Kolejne szanse mieli Jakub Ząbkiewicz i Karol Adamiak, a pod koniec pierwszej połowy główkowali jeszcze Łukasz Tabisz i Kacper Słysz.

Po stracie gola stalowcy postawili wszystko na jedną kartę, by przynajmniej doprowadzić do remisu. Przez ostatnie 25 min zdominowali zawodników JKS-u, w końcu krusząc ich defensywę. W kluczowej akcji długo rozgrywali piłkę wokół pola karnego, w końcu poszła centra do Ząbkiewicza, który po przyjęciu futbolówki wyprzedził obrońców, strzałem z 8 m pokonując bramkarza.

W sobotę (godz. 15) czwarty z rzędu mecz na „Wierchach” – tym razem stalowcy podejmą Partyzanta Targowiska.

Klasa B

Rozstrzelani przed przerwą

WIKI SANOK – ORION PIELNIA 3-4 (1-4)
Bramki: Kłodowski 2 (70, 88), Lachiewicz (28) – Wijas (9), Michalak (20), Pluskwik (22), Wanielista (34).

Wiki: Rachwański – Cymbała (60 Szałajko), Szałęga (34 Nycz), M. Sokołowski, Drwięga – K. Sokołowski (46 Karaś), Węgrzyn, Sałaciak, Osekowski (24 Gruszecki, 73 Muszka) – Lachiewicz, Kłodowski.

Druga porażka w sezonie i strata pozycji lidera, bo mimo gorszego bilansu bramek Orkan Markowce wyprzedził Wiki dzięki wycięstwu w bezpośrednim meczu. Czyżby drużynę Marka Biegi dopadł pierwszy kryzys?

Coś jest na rzeczy, bo do przerwy gra gospodarzy była po prostu fatalna, zwłaszcza w defensywie. Gościom wystarczyło niewiele ponad 20 minut, by prowadzić już 3-0 po golach Dariusza Wijasa, Michała Michalaka i Łukasza Pluskwika. A na bramkę Łukasza Lachiewicza jeszcze w pierwszej połowie odpowiedzieli trafieniem Michała Wanielisty.

Po zmianie stron gospodarze ruszyli do odrabiania strat, ale wynik nie ulegał zmianie. Dopiero w 70. min trafił Arkadiusz Kłodowski. Później sędzia dał czerwoną kartkę jednemu z gości, więc drużyna Wiki jeszcze mocniej przycisnęła, 2 min przed końcem łapiąc kontakt bramkowy, znów za sprawą Kłodowskiego. Niestety, na wyrównanie zabrakło już czasu...



Piłkarze Wiki (jasne stroje) znów musieli uznać wyższość rywali

W pozostałych meczach grupy 2

Iskra Wróblek Szlachecki – Orkan Markowce 0-1 (0-0)

Bramka: Kądziołka (61).

Orzel Milcza – Pogórze Srogów Górny 1-1 (0-1)

Bramka: Tchórz (19).

ULKS Czerteż – Florian Rymanów-Zdrój 0-2 (0-1)
LKS Głębokie – LKS Odrzechowa 1-0 (0-0)

Grupa 1

Gabry Łukowe – LKS Czaszyn 0-4 (0-1)

Bramki: Świder 3 (62, 70, 83), Penar (26).

Juventus Poraż – Otryt Lutowiska 1-5 (0-4)

Bramka: E. Latusek (80).

Orzel Górzanka – LKS Tyrawa Wołoska 5-0 (4-0)

Grupa 3

Izdebki – Jutrzenka Jaćmierz 4-0 (0-0)

Inne ligi seniorskie

Dużo porażek

Klasa okręgowa
Nafta Jedlicze – Przełom Besko 3-2 (1-1)

Bramki: K. Kijowski 2 (10, 90+2).

Cosmos Nowotaniec – Tempo Nienaszów 1-2 (1-0)

Bramka: B. Gołda (20).

Klasa A
LKS Zarszyn – Sanbud Długie 0-2 (0-1)

Bramki: Kucharski (30), Pilszak (60).

LKS Płowce/Stróże Małe – Bukowianka Bukowsko 0-1 (0-0)

Bramka: Falarz (54).

Orzel Bażanówka – Remix Niebieszczany 1-0 (1-0)

Bramka: D. Niemiec (40).

Górník Strachocina – Górník Grabownica 4-2 (3-1)

Bramki: Galant 2 (16, 72), Romerowicz 2 (34, 45).

Sanovia Lesko – Victoria Pakoszówka 4-2 (2-0)

Bramki: P. Hryszko (57), Z. Dżugan (89).

Ośława Zagórz – Szarotka Uherce 0-1 (0-0)
Lotniarz Bezmiechowa – Szarotka Nowosielce 1-0 (0-0)

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Trener już nie do wzięcia

W piątek mecz, w sobotę wesele

Symboliczne przełamanie w pojedynku z JKS-em można potraktować jako swego rodzaju prezent stalowców dla trenera Mateusza Ostrowskiego, który następnego dnia zmienił stan cywilny. Jego żoną została piękna Joanna.

Po czteroletnim związku para powiedziała sobie sakramentalne „tak”. Ślub odbył się w kościele w Przysietnicy, zaś weselnymi gośćmi przyjęła Restauracja „Dwa Serca” w Miejscu Piastowym. Miejmy nadzieję, że w przypadku trenera Ostrowskiego będzie wkrótce można mówić nie tylko o sta-

bilizacji w życiu osobistym, ale również w kontekście formy stalowców. Przyłączając się do życzeń dla nowożeńców odsyłamy do strony Ekoballu, gdzie zamieszczono dla nich porady „z przymrużeniem oka” (m.in. dla żony: nie zakłócaj wizji, gdy mecz w telewizji). Warto przeczytać w całości.



ARCH. PRYWATNE

Pietrkiewicz znalazł nowy klub

W Rakowie do końca sezonu

Po rocznym rozbracie z piłką Dawid Pietrkiewicz wraca do futbolowej ekstraklasy. Były bramkarz Stali podpisał obowiązujący do końca sezonu kontrakt z Rakowem Częstochowa.

Klub spod Jasnej Góry zdecydował się na kolejnego golkipera ze względu na uraz Michała Gliwy. W tej sytuacji trener Marek Papszun miał do dyspozycji tylko dwóch bramkarzy, w tym niedoświadczony 16-latek. Okazało się to szansą dla 31-letniego Pietrkiewicza, który od ubiegłego roku pozostawał bez klubu. Nasz były zawodnik zdążył już zadebiutować w wygranym 2-0 sparingu z Zagłębiem Sosnowiec, pojawiając się na murawie po zmianie stron.

Przypomnijmy, że „Pietia” to wychowanek LKS-u Długie, z którego jako nastolatek trafił do Stali. Zagrał m.in. w pamiętnym meczu z Legią Warszawa, który wygraliśmy 2-1, co w roku 2006 okazało się największą sensacją polskiego futbolu. Później był zawodnikiem Polonii Warszawa, czeskiego Banika Ostrawa, azerskich Simurq Zaqatala i FK Qabala (m.in. mecz z Borusią Dortmund w Lidze Europy) oraz Sandecji Nowy Sącz, z którą rozstał się w ubiegłym roku.



DAWID PIETRKIEWICZ

ARCH. PRYWATNE

PIŁKA NOŻNA

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Strzeleckie fajerwerki

Ostatnia kolejka to popis snajperów. Brajan Milczanowski zdobył aż 6 goli, Kacper Gołda i Filip Filipczak po 4, a Mateusz Błażowski ustrzelił hat-tricka. Za ich formą poszły wyniki, bo zwycięstw było więcej niż porażek.

Juniorzy starsi

DAP DĘBICA – EKOBALL SANOK 1-0 (0-0)

Porażka po голу w doliczonym czasie, a takie zawsze bolą... Pierwsza połowa była wyrównana, w drugiej lekką przewagę uzyskali rywale, w samej końcówce zdobywając zwycięską bramkę.

Juniorzy młodsi

EKOBALL SANOK – BŁĘKITNI ROPCZYCE 5-0 (1-0)

Bramki: Błażowski 3 (66, 68, 79), Makarski (27), Zagórda (73).

Efektowne zwycięstwo ekipy Grzegorza Pastuszaka, choć do przerwy skromnie prowadziła po голу Szymona Makarskiego. Potem gospodarze odpowiednio podkręcili tempo. W ciągu zaledwie 13 minut hat-tricka skompletował Błażowski, jednak nie klasycznego, bo jego trafienia przedzieliła bramka Macieja Zagórdy.

Trampkarze starsi

EKOBALL SANOK – APPN MIELEC 7-0 (3-0)

Bramki: Milczanowski 6 (4, 7, 9, 43, 45, 71), Pelc (62)

Absolutnym bohaterem drużyny Jakuba Jaklika okazał się Milczanowski (na zdjęciu poniżej), autor prawie wszystkich goli. Już na samym początku meczu trafił trzy razy w odstępie zaledwie 5 minut. Kolejne bramki dołożył po przerwie. W międzyczasie na listę strzelców wpisał się też Dawid Pelc.



Trampkarze młodsi

ORLIK PRZEMYŚL – EKOBALL SANOK 3-1 (1-0)

Bramka: Zięba (52).

Porażka po zaciętym meczu – decydujące gole rywale zdobyli w ostatnich 4 minutach. Wcześniej dość długo utrzymywał się remis po bramce Filipa Zięby.

Młodzicy starsi

Grupa 1

AP WIKI SANOK – SIARKA TARNOBRZEG 4-1 (4-0)

Bramki: Gołda 4 (13, 23, 28, 29).

Popisowy mecz Gołdy, który w pojedynkę rozstrzelał siarkowców, wszystkie gole zdobywając w pierwszej połowie. Potem zawodnicy Jakuba Gruszeckiego nieco spuścili z tonu, dzięki czemu gościom udało się zdobyć honorową bramkę.

Grupa 2

EKOBALL SANOK – ORZEŁ PRZEWORSK 4-0 (1-0)

Bramki: F. Filipczak 4 (10, 40, 45, 53).

W tym przypadku show Filipczaka, który wynik otworzył w 10. min, kolejne gole dorzucając po przerwie. Paradoksalnie jednak drużyna Tomasza Matei lepiej zaprezentowała się w pierwszej połowie, grając bardziej odpowiedzialnie.

Młodzicy młodsi

SZÓSTKA JASŁO – AP WIKI SANOK 1-1 (1-1)

Bramka: Sokołowski (16).

Punkt przywieziony z Jasła po meczu, w którym najciekawszy był początek. Na bramkę gospodarzy szybko odpowiedział Karol Sokołowski, już pięć minut później doprowadzając do wyrównania.

EKOBALL SANOK – KARPATY KROSNO 4-5 (4-1)

Bramki: Bańczak 2 (10, 18), Radwański (15), Tymoczko (25).

Szansa na pierwsze punkty w sezonie uciekła w niewiarygodny sposób. Do przerwy Ekoball prowadził po bramkach Jakuba Bańczaka (2), Patryka Radwańskiego i Miłosza Tymoczki, by w ostatnim kwadransie stracić 4 gole...

Okręgowa Liga Młodzików

Lekcja skuteczności

EKOBALL SANOK – ARŁAMÓW USTRZYKI DOLNE 0-7 (0-3)

Gospodarze zostali klasycznie wypunktowani przez zawodników z Ustrzyk. Niby gra wydawała się wyrównana, jednak trafiali tylko goście i to nader często. Ekoball zakończył rundę jesienną na 2. miejscu w tabeli.

UNIHOKEJ

Falstart obrońców tytułu

Pół roku po zakończeniu poprzedniego sezonu mężczyźni ruszyli kolejny, już pod patronatem Strefy Zdrowia. Rozpoczęło go starcie Trafu Oknoplast z Forestem, wygrane przez tych pierwszych. Ojcem zwycięstwa był Maciej Podstawski, strzelec 2 goli. Po drugiej stronie boiska analogiczną skuteczność zaprezentował Damian Hydzik

Rezerwy ekstraklasowych Wilków pewnie rozprawiły się z drużyną Besco, już po pierwszej połowie prowadząc różnicą 3 bramek, z których 2 zdobył Witold Pelc. Po zmianie stron „Wataha” zwolniła tempo, co wykorzystali rywale, strzelając honorowego gola.

Najbardziej emocjonujący okazał się pojedynek Niedźwiedzi z Floorball Legends. Ci drudzy trzykrotnie obejmowali prowadzenie, ale aktualnych mistrzów zawsze stać było na ripostę i stanęło na remisie. Karne lepiej wykonywali jednak „Legendarni”, których bohaterem został Konrad Filipek, autor 2 goli i decydującego „nabiegu”.

Równie ciekawie było u pań, walczących o Puchar Wilków. I to mimo bezbramkowego remisu Ekonomika z debiutującym w rozgrywkach MKS; kto wie, czy to nie pierwszy taki przypadek w historii SLU. Niedobór goli zrekompensował mecz AZS UP z Niebieszczanami, który padł łupem dziewcząt z podsanockiej miejscowości. Zwycięską bramkę w ostatniej minucie zdobyła Roksana Nowak.

Liga Sanocka wreszcie w pełnej krasie, bo przy trzeciej kolejce kobiet rozgrywki rozpoczęły panowie. I od razu niespodzianka – broniące tytułu Niedźwiedzie uległy po rzutach karnych ekipie Floorball Legends. Zwycięstwa odniosły też drużyny Bona Wilki II i Traf Oknoplast. W żeńskiej rywalizacji furorę robią zawodniczki ze szkoły w Niebieszczanach.



Konrad Filipek (po lewej) okazał się bohaterem meczu z Niedźwiedziami

Mężczyźni

TRAF OKNOPLAST – FOREST 5-3 (3-2)

Bramki: Podstawski 2, Brichaczek, Romanek, Ziemiański – Hydzik 2, Wolfram.

BONA WILKI II – BESCO 3-1 (3-0)

Bramki: Pelc 2, Sujkowski – Stubenvoll-Hański.

NIEDŹWIEDZIE – FLOORBALL LEGENDS 3-4 k. (1-2)

Bramki: Myćka, Popiel, Witan – Filipek 2, Dulęba. Decydujący karny: Filipek.

Kobiety

UKSEKONOMIK – MKS 0-0

AZS UP – SP NIEBIESZCZANY 2-3 (1-1)

Bramki: Sobota, Sobolak – Olejarz, Czubek, Nowak.

WĘDKARSTWO

Korzeniowski blisko końcowego zwycięstwa

Po przedostatniej rundzie Muchowego Grand Prix Okręgu Krośnieńskiego, którą rozegrano na Sanie w Huzelach, zawodnicy koła nr 1 mają powody do zadowolenia. Miejsce 3. zajął Bogdan Lisiewski, a 5. Maciej Korzeniowski, który umocnił się na prowadzeniu w klasyfikacji łącznej i jest bardzo bliski końcowego zwycięstwa.

Absolutnym bohaterem zmagania powyżej mostu w Lesku był jednak Michał Fejkiel, wychowanek „jedynki”, obecnie reprezentujący Traperę Rymaków. Mistrz Polski sprzed trzech lat złowił aż 14 ryb, kolejnego zawodnika wyprzedzając o... 6 sztuk! Sklasyfiko-

wany na 3. pozycji Lisiewski miał 7 ryb, a 5. Korzeniowski – 5. W pierwszej dziesiątce uplasował się też ich kolega z koła Dariusz Daniło – 9. lokata (3). Punktowali jeszcze: Piotr Sołtysik, Tomasz Osękowski i Damian Gibczyński (wszyscy koło nr 2), Zenon Loren-

Robert Tobiasz i Krzysztof Zakrzewski (koło nr 1), Krystian Pielech (koło nr 3) i Marcin Karasiewicz (Rzpedź). Startowali również: Józef Rycyk, Łukasz Nazarkiewicz, Sebastian Nazarkiewicz, Janusz Benedyk i Jan Krokos (wszyscy z „jedynki”).

Korzeniowski, czyli brązowy medalista ostatnich Mistrzostw Europy, umocnił się na pozycji lidera GP i przed finałowymi zawodami, które rozegrane zostaną w listopadzie, ma – wydaje się – bezpieczną przewagę nad rywalami.

SZACHY

Komunalni zdecydowanym liderem!



Szachiści Komunalnych świetnie rozpoczęli sezon ligowy

KOMUNALNI I SANOK – STOWARZYSZENIE NASZ RYMANÓW 4:1

Punkty: Liszniański 1, Hujdus 1, Dobrzańska-Tarsa 1, Marut 0,5, Dobrzański 0,5.

KOMUNALNI II SANOK – SANOVIA LESKO 2,5:2,5

Punkty: Gołkowski 1, J. Zając 1, Oklejewicz 0,5.

KOMUNALNI I SANOK – REKORD IWLA 3,5:1,5

Punkty: Marut 1, Dobrzański 1, Liszniański 1, Hujdus 0,5.

KOMUNALNI II SANOK – BURZA ROGI 2,5:2,5

Punkty: Gołkowski 1, J. Zając 1, Antolak 0,5.

Drugi zjazd IV Ligi Podkarpackiej rozegrano w Rogach, gdzie pierwsza drużyna Komunalnych odniosła kolejne dwa zwycięstwa, umacniając się na pozycji lidera. Drugi zespół zanotował dwa remisy.

Pierwszy skład Komunalnych nie zwalnia tempa – tydzień po komplecie punktów w inauguracyjnym zjeździe nasi szachiści zdobyli kolejne, pewnie pokonując Stowarzyszenie Nasz Rymaków i Rekord Iwla. W obu pojedynkach partie wygrał Artur Liszniański. Dla odmianny Komunalni II dwukrotnie dzielili się punktami, bo w spotkaniach z Sanovią Lesko i Burzą Rogi padły remisy 2,5:2,5.

Po pięciu rundach ligowych rozgrywek drużyna Komunalnych I jest zdecydowanym liderem tabeli, mając w dorobku komplet zwycięstw.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

1918



NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

11 LISTOPADA 2019

UROCZYSTOŚCI W SANOKU

godz. 10.45 - Zbiórka oficjalnych delegacji (Plac św. Michała)

godz. 11.00 - Uroczysta Msza Święta w intencji Ojczyzny (Kościół Przemienienia Pańskiego)

ok. godz. 12.00 - Wspólne odśpiewanie Hymnu Państwowego
- Uroczysty przemarsz
- Złożenie kwiatów pod Krzyżem Pamięci
- Złożenie kwiatów pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki

ok. godz. 12.45 - Uroczystości przy Kwaterze Wojskowej (Cmentarz Centralny)
Organizacje chętne do składania kwiatów prosimy o kontakt do 6 XI (nr tel. 13 46 52 884 (Urząd Miasta)

IMPREZY TOWARZYSZĄCE

9.11.2019 godz. 17.00 - Pokaz filmu **Polonia Restituta** (Sanocki Dom Kultury, wstęp wolny)

10.11.2019 godz. 17.00 - **Harcerski Capstrzyk** pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki

11.11.2019 godz. 17.00 - Uroczysty koncert z okazji 11 listopada
Zespół Tańca Ludowego Sanok (SDK)
Dziecięca Grupa Wokalna (SDK)
Męski Chór Liturgiczny z parafii o.o. Franciszkanów w Sanoku (Sanocki Dom Kultury, wstęp wolny)

12.11.2019 godz. 17.00 - **Koncert muzyki patriotycznej** w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku (sala koncertowa PSM, wstęp wolny)

14.11.2019 godz. 18.00 - **Mistrzowie sceny: JERZY TRELA „Wielkie monologi”**
Michał Białk - fortepian, muzyka Fryderyka Chopina (Sanocki Dom Kultury, bezpłatne wejściówki do odebrania w SDK)

16.11.2019
godz. 10.00, godz. 12.00 - **101 kilometrów na 101 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości** (Skansen)
Stowarzyszenie Pozytywnie Zabiegani Sanok

Wystawa w Muzeum Historycznym
Z nieludzkiej ziemi do Włoch. Żołnierz i artysta - Tadeusz Wojnarski
Czynna do 1 grudnia 2019

Organizatorzy:



Współorganizatorzy:



SDK

Był sobie pies 2

Produkcja: USA, 2019
Gatunek: familijny
Czas: 1 godz. 48 min.
Reżyseria: Gail Mancuso
Obsada: Dennis Quaid, Marg Helgenberger, Betty Gilpin

26.10.2019 godz. 15.00
27.10.2019 godz. 15.00
28.10.2019 godz. 16.00
29.10.2019 godz. 16.00
30.10.2019 godz. 16.00
31.10.2019 godz. 16.00
02.11.2019 godz. 15.00
03.11.2019 godz. 15.00

JOKER

Produkcja: Kanada, USA
Gatunek: dramat, kryminal
Czas: 2 godz. 2 min.
Reżyseria: Todd Phillips
Obsada: Joaquin Phoenix, Robert De Niro, Zazie Beetz

26.10.2019 godz. 19.30
27.10.2019 godz. 19.30
28.10.2019 godz. 20.15
29.10.2019 godz. 20.15
30.10.2019 godz. 20.15
31.10.2019 godz. 20.15
02.11.2019 godz. 19.30
03.11.2019 godz. 19.30

KINO

Obywatel Jones

Produkcja: Polska/Wlk. Brytania/
Gatunek: thriller, polityczny
Czas: 1 godz. 59 min.
Reżyseria: Agnieszka Holland
Obsada: Vanessa Kirby, James Norton, Peter Sarsgaard

26.10.2019 godz. 17.15
27.10.2019 godz. 17.15
28.10.2019 godz. 18.00
29.10.2019 godz. 18.00
30.10.2019 godz. 18.00
31.10.2019 godz. 18.00
02.11.2019 godz. 17.15
03.11.2019 godz. 17.15



Dla osób, które zadzwonią do redakcji 25 października o godz. 12.00 przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

TEATR
POLSKA

**Lorem ipsum**

reż. Paweł Urbanowicz

Vagabond Physical Collective

25.10, godz. 19:00
Sanocki Dom Kultury

bezpłatne wejściówki do odebrania w SDK

BWA

Teatr fajna Sprawa

Zapraszamy dzieci na spektakl teatralny w wykonaniu Teatru Barnaby z Gdańska

„Nic, dzika mrówka, Adam i Ewa”
scenariusz: Malina Prześluga
scenografia: Marcin Marzec
muzyka: Marcin Marzec

Za pomocą dowcipnej historii o stworzeniu świata spektakl opowiada małym widzom o trudach budowania wzajemnych więzi i wartości współdziałania. Nic był początkiem wszystkiego i poza nim nie było nic więcej, co bardzo mu odpowiadało. Dlatego zaczyna się irytować, kiedy wokół niego gromadzą się kolejne stworzenia. Jednym z nich jest bzik Mrówka, która szuka dogodnego miejsca na złożenie swoich jajeczek. To można by jeszcze przeżyć, ale prawdziwą grozą jest pojawienie się Adama i Ewy, trudniejszych intruzów, którzy zakłócają spokój swoimi słodkimi. Życie Pana Nic staje się koszmarem, zwłaszcza gdy wykluwają się mrówki w niespotykanej ilości, które trzeba opanować. To wymaga zwrócenia szyków Pana Nic i pierwszych stworzeń. Nic postanawia pogodzić się z sytuacją i powoli akceptuje przybyśców.

Miejsce - BWA Galeria Sanocka, Rynek 14
5.11.19r. (wtorek) godzina 17.00
Wstęp - 5 pln

Wejściówki do nabycia w BWA Galerii Sanockiej od 29.10.
poniedziałek - piątek w godzinach 10-17, sobota w godzinach 10-14

SDK

26 października o godz. 18.00 w sali tańca SDK w koncercie solowym wystąpi Bartosz Dworak. Bezpłatne wejściówki do odebrania w SDK.

W 40. rocznicę śmierci Patrona Fundacji im. Zbigniewa Seiferta instytucja przygotowała prezentację multimedialną, która zaprezentowana zostanie

przez ANETĘ NOREK-SKRYCKĄ, autorkę jedynej pełnej biografii polskiego genialnego artysty oraz koncert BARTOSZA DWORAKA.

JAZZ
SDK

Bartosz
Dworak

Koncert solowy

Zbigniew Seifert
in memoriam

